MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

Kurier Szczeciński

16 stron!

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 24, 25, 26 PAŹDZIERNIKA 1986 ROKU

Nr 208 (12 600) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 12 zł

Po usunięciu radzieckich dyplomatów

Konfrontacyjny kurs USA

(Korespondencja z Nowego Jorku)

DECYZJA administracji Reagana o usunięciu ze Stanów Zjednoczonych 55 radzieckich dyplomatów stała się głównym wydarzeniem i czołową informacją na łamach amerykańskiej prasy. Decyzję przyjęto z zaskoczeniem, z pewnym niedowierzaniem, a jednocześnie jako widomy dowód tego, że w Waszyngtonie ponownie do głosu doszły koła skrajnie reakcyjne, konserwatywne i szowinistyczne. Te same koła, które w polityce konfrontacji z ZSRR upatrują najlepszą drogę do budowy amerykańskiej supremacji nad światem.

NIE MA najmniejszych wątpliwości, że decyzje o esplusji radzieckich dyplomatów podjęto z zimno wykalkulowaną świadomością tego, że jest ona krokiem w kierunku generalnego pogorszenia stosunków na świecie, w kierunku wzrostu napięcia, nowej konfrontacji.

Słuchając informacji i komentarzy nadawanych przez amerykańską telewizję ma się wrażenie, że ma się do czynienia z nasilającą się kampanią przekonywania własnego społeczeństwa, uspokajania go i tłumaczenia, że administracją nie kierują motywy szowinistycznej arogancji, jak to ma miejsce w rzeczywistości.

(Dokończenie na str. 3)

42 posiedzenie Sesji RWPG

WARSZAWA PAP. 3 listopada br. w stolicy Socjalistycznej Republiki Rumunii — Bukareszcie — rozpocznie się 42 posiedzenie sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Uzgodniono, że posiedzenie sesji odbędzie się na szczeblu szefów rządów państw członkowskich RWPG.

Marsz Pokoju w USA

NOWY JORK PAP. Uczestnicy odbywającego się w USA Marszu Pokoju przybyli do Nowego Jorku. Marsz Pokoju rozpoczął się 1 marca br. w Los Angeles.

Strauss ponownie premierem Bawarii

BONN PAP. Przewodniczący CSU, Franz Josef Strauss, został w czwartek ponownie wybrany przez parlament Bawarii na premiera tego kraju związkowego RFN. Otrzymał 125 głosów; 72 deputowanych głosowało przeciwko. Po wyborach 12 października chadecja dysponuje 128 mandatami w bawarskim Landtagu — absolutną większością. SPD ma 61 posłów, a „Zieloni", którzy po raz pierwszy zasiedli w bawarskim parlamencie — 15.

Sejm o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym

Bez olśniewającej perspektywy...

PO TRZECH LATACH pracy nad projektem, rozlicznych i szerokich konsultacjach, rządowa wersja Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego przedstawiona została w czwartek 23 bm. Sejmowi. Po raz drugi zresztą, bo wcześniej w czerwcu ub. roku, posłowie wypowiadali się na temat koncepcji planu i wybrali do dalszego opracowania jego drugi wariant.

O TRUDNYCH warunkach, w jakich przyjdzie nam realizować NPSG 1986—1990 mówiło się już wiele. Brak surowców, ludzi do pracy, starzejący się majątek produkcyjny, zadłużenia zagraniczne i ograniczenia energetyczne. — To podstawowe bariery szybkiego wzrostu gospodarczego. Stąd m. in. bierze się odczucie, o którym w swoim wystąpieniu mówił pos. Jerzy Gruchalski, iż plan

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ RANO Sejm wznowił obrady. Przedstawiane jest sprawozdanie komisji polityki społecznej, zdrowia i kultury fizycznej, komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów oraz komisji prac ustawodawczych o rządowym projekcie ustawy o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym w jednostkach gospodarki uspołecznionej.

Następnie komisja administracji, spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości oraz komisja prac ustawodawczych przedłożą swe sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych przepisów prawa o wykroczeniach.

Przedstawiciele rządu odpowiedzą na interpelacje i zapytania poselskie.

Program nasz wspólny

W Kamieniu Pomorskim zaczęto od siebie

ISTNIEJĄ powody, żeby w dzisiejszej rzeczywistości zauważyć istotne przemiany społeczno-gospodarcze zachodzące na terenie miasta i gminy Kamień Pomorski. O szeregu tamtejszych inicjatywach pisaliśmy już wcześniej, wymieniając m.in. kompleksowe załatwienie sprawy gazu ziemnego, rozwój budownictwa, renowację starej zabudowy, budowę oczyszczalni ścieków i nowej szkoły.

Wszelkie działania administracji, społeczników, miejscowych zakładów pracy oraz członków partii skupionych w KMG PZPR poparte są społeczną aprobatą, akceptacją dla nowych pomysłów. Chęć wspólnego działania jest tu widoczna.

POLITYCZNA i organizatorska aktywność, zwłaszcza po X Zjeździe partii, w planowaniu programu nowej pięciolatki w swoim regionie zjednała wielu sojuszników. Środowiska dotychczas mało aktywne, zapatrujące się sceptycznie na najbliższą przyszłość, przełamały swoją stagnację i przystąpiły do dzia-

(Dokończenie na str 2)

Kartka z kalendarza

3 rocznica amerykańskiej inwazji na Grenadę

25 PAŹDZIERNIKA 1983 r. oddziały amerykańskich „marines", liczące 6 tysięcy żołnierzy, dokonały inwazji na Grenadę, małą karaibską wysepkę (344 km kw., 120 tys. ludności). Prezydent Reagan uzasadnił akcję USA koniecznością ochrony życia i wolności grupy obywateli amerykańskich — tysiąca studentów medycyny, przebywających na wyspie. Jednak zasadniczym powodem ataku było dążenie do położenia kresu niezależnej polityki władz wyspy i przywrócenie dominacji amerykańskiej.

Niezwykły asfalt

WIEDEŃ PAP. Austriacka firma „ZP Bitumen" wynalazła nowy asfalt, który pochłania znaczną część hałasu powodowanego przez przejeżdżające pojazdy. Zapewnia on takie obniżenie szumu, jak gdyby liczba samochodów zmniejszyła się o połowę, bądź zredukowały one swą szybkość o 25 proc.

Inną cenną właściwością nowego asfaltu jest to, że pochłania wodę i szosa nawet podczas ulewnego deszczu pozostaje sucha. Dzięki temu na nawierzchni nie tworzy się lód. Duża elastyczność asfaltu zapobiega jego pęknięciom nawet przy gwałtownych zmianach temperatur. Przyczepność opon do nowego asfaltu jest lepsza niż do zwykłego.

Międzywojewódzka Szkoła Partyjna

Inauguracja

WIELOKROTNIE powtarzano na różnorakich spotkaniach i partyjnych naradach, iż szkolenie polityczne ludzi zajmujących kierownicze stanowiska w

(Dokończenie na str. 2)

St. sierż. J. Mila wśród laureatów konkursu „Milicjant roku"

STANOWCZOŚĆ, opanowanie, refleks, szybkość decyzji, ale również płynność i elegancja ruchów i oczywiście doskonała znajomość prawa o ruchu drogowym — to podstawowe cechy, które decydowały o powodzeniu w finałowych eliminacjach konkursu „Milicjant służby ruchu drogowego roku 1986".

Przez trzy dni w Warszawie trwał ten konkurs. Stanęło doń 20 milicjantów, wyłonionych w eliminacjach okręgowych.

Najlepszy okazał się sierż. sztab. Zbigniew Szczepocki z Katowic. On też otrzymał pierwszą nagrodę komendanta głównego MO. Pozostałe dwa miejsca zajęli: sierż. Sergiusz Wróblewski z Siedlec i st. sierż. Janusz Mila ze Szczecina.

Zakończenie targów „Kooperacja '86"

PONAD 360 wystawców z 11 państw wzięło udział w pięciodniowych III Międzynarodowych Targach Drobnej Wytwórczości „Kooperacja '86", które zakończą się dziś w Poznaniu. Uczestniczyli w nich głównie reprezentanci firm rzemieślniczych, spółdzielczości, zakładów przemysłu terenowego i przedsiębiorstw polonijnych. Celem targów była głównie promocja polskiego eksportu oraz nawiązanie porozumień kooperacyjnych z firmami zagranicznymi.

Przebudowa w Gdańsku

Latarniowiec „Kiel" — żaglowcem...

GDAŃSK PAP. Gdańska Stocznia Remontowa podpisała kontrakt ze szkołą morską w Bremerhaven (RFN) na dokonanie przebudowy liczącego już 80 lat wysłużonego latarniowca o nazwie „Kiel" na 3-masztowy żaglowiec. Przez długie lata stał on na Morzu Północnym jako „drogowskaz". W połowie br. wycofano go z tej służby i nabyła go bremeńska szkoła morska z zamiarem dokonania przebudowy i wykorzystania dla celów żeglarskich.

Znając doskonałe doświadczenia polskiego przemysłu okrętowego w budowie oceanicznych żaglowców, przyjęto ofertę kontraktową Gdańskiej Stoczni Remontowej. Ma ona wykonać fundamenty i posadowić w nich trzy maszty, zamontować stałe olinowanie, żurawiki do szalup ratunkowych, balast, światła nawigacyjne wraz z całą instalacją elektryczną oraz bukszpryt. Z Gdańska do macierzystego portu w Bremerhaven przebudowany „Kiel" powróci zatem już na własnych żaglach. Nastąpi to w przyszłym roku.

Jesienna randka z jesienną różą...
CAF — M. Wuchowanie

Bez olśniewającej perspektywy...

(Dokończenie ze str. 1)

nie porywa olśniewającą perspektywą. Plan jest tylko wypadkową możliwości i potrzeb, liczonych w twardych realiach.

Aktualna sytuacja gospodarki, przede wszystkim zaś perturbacje z eksportem, kazały planistom bardziej ostrożnie szacować zamierzenia na przyszłość, niż robili to jeszcze rok temu. Zabierający w dyskusji głos posłowie, rozumiejąc wszystkie konieczności i uwarunkowania, przede wszystkim jednak kładli nacisk na rezerwy jakie tkwią jeszcze w gospodarce. W rezerwach tych upatrują szansy na szybsze niż to zakłada plan, odzyskiwanie przez gospodarkę równowagi.

EFEKTYWNOŚĆ, oszczędność i nowoczesność to trzy podstawowe kierunki działań w bieżącej pięciolatce. W Sejmie zwracano uwagę, że bez uruchomienia inicjatywy ludzkiej, bez wdrożenia przymusu ekonomicznego i wprowadzenia głębokich zmian w dotychczasowych metodach zarządzania gospodarką — nie ma co liczyć na wykonanie zapisanych w NPSG zadań.

Jak nigdy dotąd — powiedział pos. Jerzy Wilk — w tym planie zarysowała się ścisła zależność między realizacją celów gospodarczych i społecznych.

Wszystkie ambitne zamierzenia w zakresie ochrony zdrowia i środowiska, oświaty i polityki mieszkaniowej odłożyć trzeba będzie do lamusa, jeśli gospodarka nie wypracuje na to środków Czy społeczeństwo ma tę świadomość — zapytywali posłowie. Niezupełnie.

Pos. Jerzy Wilk mówił o tym jak to ciągle jeszcze większość społeczeństwa przekonana jest, że płace rosnąć muszą bez względu na okoliczności, produkcja zaś tylko wtedy, gdy są po temu warunki.

Prezentując projekt NPSG — przewodniczący Komisji Planowania, Manfred Gorywoda zapowiedział zmiany w dotychczasowej polityce płac i cen. Pragniemy — powiedział — aby efektem tych działań było osiągnięcie w roku 1990 jednocyfrowego wskaźnika inflacji. W tym celu rząd proponuje znacznie bardziej konsekwentne niż do tej pory dyscyplinowanie wynagrodzeń i większą swobodę w kształtowaniu cen. Sprzyjać osiąganiu równowagi gospodarczej mają też zapowiedziane już działania na rzecz zlikwidowania deficytu budżetowego i ograniczenia dotacji.

POS. KRYSTYNA ZIELIŃSKA zwróciła jednak uwagę Sejmu na niebezpieczeństwo przerzucenia ciężaru tych wszystkich działań na barki społeczeństwa. Zlikwidowanie dotacji do węgla — mówiła, chociaż z punktu widzenia gospodarki jak najbardziej pożądane w praktyce oznacza przecież ogromny wzrost cen tego surowca, a także wzrost opłat za energię elektryczną i ogrzewanie.

Rezerwy tkwiące w produkcji powinny obligować rząd do takiego projektowania działań w zakresie równoważenia gospodarki, by w głównej mierze obciążały one przedsiębiorstwa i zmuszały je do bardziej efektywnego gospodarowania — brzmiał poselski postulat.

Przedstawiony w czwartek w Sejmie projekt NPSG na lata 1986—90 po wstępnej debacie, trafi teraz do komisji sejmowych. Dopiero w nich odbędzie się szczegółowa dyskusja nad każdym punktem planu, a zapowiada się, że będzie to dyskusja gorąca. Już pierwsze wystąpienia posłów wskazywały bowiem, że nie ze wszystkimi propozycjami rządu Sejm się zgadza. A idzie przecież o rzecz niebagatelną, bo jak to powiedział M. Gorywoda „To co w tych latach zrobimy decydować będzie o kształcie Polski na przełomie wieku".

Aldona ŁUKOMSKA

Z prac Egzekutywy KM PZPR w Szczecinie

PIERWSZE posiedzenie Egzekutywy KM PZPR w Szczecinie nowej pięcioletniej kadencji dotyczyło przede wszystkim szeregu problemów organizacyjnych. Zatwierdzono regulamin pracy KM, ustalono, że w obradach każdorazowo uczestniczyć będą sekretarze kilku POP wybranych spośród 460 ogniw miejskiej organizacji partyjnej.

PLENARNE posiedzenia instancji odbywać się będą w miarę potrzeb, nie rzadziej jednak niż raz na trzy miesiące.

Zaakceptowano i powołano 15 komisji problemowych spełniających rolę doradczą i opiniodawczą w pracach instancji. Dwa komitety środowiskowe: budownictwa i oświaty w praktycznym działaniu spełniać będą także funkcje komisji problemowych, zajmujących się tematyką wynikającą z ich specyfiki pracy w jakich działają.

Dokonano także uzupełnienia i rozszerzenia tematyki posiedzeń plenarnych i Egzekutywy KM do końca bieżącego roku.

W sprawach kadrowych Egzekutywa zarekomendowała Ewę Małek na kierownika Wydziału Ideologicznego oraz Edwarda Bajera na kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego.

E.

Nowy statek „Chipolbroku"

W PORCIE gdyńskim odbędzie się dziś uroczystość podniesienia bandery na nowo pozyskanym statku o nazwie „Pokój" (polsko-chińskiego towarzystwa maklerów okrętowych „Chipolbrok").

Wczoraj w kraju

◇ W WARSZAWIE obraduje europejska komisja gospodarcza ONZ poświęcona znaczeniu transferu technologii. Rozmiary tej imprezy znacznie przekroczyły oczekiwania komitetu organizacyjnego. Podkreśla się, że odbycie seminarium w Polsce jest dobitnym potwierdzeniem rosnącej międzynarodowej pozycji naszego kraju.

◇ W WYŻSZEJ Szkole Morskiej w Gdyni rozpoczęła plenarne obrady Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Omawiany jest projekt podstawowych założeń systemu przyjęć na 1 rok studiów dziennych. Zakłada on potrzebę zwiększenia zainteresowania młodzieży, szczególnie najzdolniejszej, do podejmowania nauki w szkołach wyższych.

W Kamieniu Pomorskim

(Dokończenie ze str. 1)

łania. W ten sposób np. w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Koponickiej wygospodarowano nowe izby lekcyjne. Powstała nie tylko dodatkowa powierzchnia lekcyjna, wc., ale przede wszystkim młodzież nie chodzi do szkoły na trzy zmiany. Pomysłodawcą projektu był nauczyciel szkoły Adam Kordal, a rada pedagogiczna, komitet rodzicielski i same dzieci dopomagali w tym wydajnie.

O faktach przełamania się pewnych niechęci czy nawet niesnasek świadczy wspólnota interesów uzdrowiska i władz administracyjnych miasta. Nie ma już dylematu kto tu ważniejszy. Wspólnie podjęto nowe inwestycje potrzebne zarówno miastu jak też rozrastającemu się lecznictwu. Budowa hotelu dla średniego personelu na 200 miejsc, czy przebudowa ujęcia solanki — to tylko początek szeroko zakrojonych prac modernizacyjnych.

SĄ jeszcze sprawy, których nie można rozwiązać natychmiast. Niegdyś dobrze prosperujący hotel i restauracja „Polonia" są już od 12 lat zamontowane i — jak świadczy dzisiejszy wygląd — wymagają... generalnego remontu. W tym czasie zmieniło się dwóch właścicieli obiektu. PSS „Społem" zamierzała uruchomić tam sanatorium, ecz z braku środków odstąpiła lokal „Pomeranii", Przedsiębiorstwo zmieniło przeznaczenie stylowego budynku na hotel i restaurację, jednak brak środków i słynnej mocy przerobowej spowodował, że zdjęty dach zalewa przez lata z mozołem remontowane pomieszczenia. Monity władz administracyjno-politycznych w dyrekcji PT „Pomerania" w Szczecinie nie odniosły jak dotychczas skutków. Ludzie się dziwią, gdyż przed tegorocznym sezonem turystycznym w miasteczku oddano hotel żeglarski zbudowany w ciągu dwóch lat. W tym przypadku nikt nie oglądał się na to, że ktoś przyjedzie ze Szczecina i wyremontuje obiekt.

W KAMIENIU nieudolni muszą odejść, nie otrzymują rekomendacji instancji partyjnej, a także załóg przedsiębiorstwa. Tak było w Zakładzie Naprawczym Mechanizacji Rolnictwa. Zastępca dyrektora ds. technicznych w związku z preferowaniem niewłaściwej techno.ogii w produkcji resorów do samochodów ciężarowych, decyzją POP, rady pracowniczej i dyrekcji zakładu przeniesiony został na inne stanowisko. Załoga wykonuje dziś p.any, lepiej zarabia, ludzie są zadowoleni.

KONSEKWENCJA działania w tym mieście jest widoczna. Daje to satysfakcję jego mieszkańcom i stwarza przykład do naśladownictwa.

(E. Paw.)

Inauguracja

(Dokończenie ze str. 1)

życiu gospodarczym nie zawsze zaspakaja potrzeby. Aby zniwelować to negatywne zjawisko 1 września ub. roku powołano w Szczecinie Międzywojewódzką Szkołę Partyjną (objęła swoim zasięgiem także województwa gorzowskie i koszalińskie). W gronie wykładowców skupiono doskonałą kadrę specjalistów, w tym nauczycieli akademickich z tytułami profesorskimi. Jakie zadania postawiono przed Szkołą? Jest nim kształcenie w zakresie podstaw marksizmu-leninizmu: teorii naukowego socjalizmu. Ponadto upowszechnia się tu dorobek najnowszych — teoretycznych i praktycznych — osiągnięć nauk społecznych. Ważnym elementem kształceniowym jest zapewnianie jednolitej interpretacji polityki partii przekazywanie wiedzy o systemie funkcjonowania demokracji i gospodarki socjalistycznej. Słuchacze Szkoły zapoznają się w trakcie zajęć z organizacją i nowoczesnymi technikami prowadzenia pracy partyjnej, propagandowej i agitacyjnej.

Ważnym zadaniem postawionym przed MSP jest merytoryczne przygotowywanie wykładowców szkolenia partyjnego. W perspektywie — wespół z Akademią Nauk Społecznych — zamierza się powołać w Szczecinie zaoczne bądź stacjonarne studia podyplomowe w zakresie nauk społecznych.

Na te tematy rozmawiano wczoraj podczas inauguracji roku szkoleniowego Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Szczecinie. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KW PZPR Stefan Rogalski.

(Macz)

KALEIDOSKOP SPORTOWY

◇ NA TYDZIEŃ przed słynnym nowojorskim maratonem, także w USA — w Chicago, odbędzie się konkurencyjny bieg maratoński (26 km), który rosnącą z roku na rok sławę zawdzięcza wielkim pieniądzom. W tym roku przygotowano ich znacznie więcej jak w poprzednim. Dla 20 najlepszych zawodników i 5 zawodniczek jest do podziału 285 tys. dolarów. Za zwycięstwo, zarówno kobieta jak i mężczyzna otrzymają po 35 tys. dolarów, a jeśli uzyskają najlepszy wynik na świecie, dodatkowo po 50 tys. dolarów.

◇ Z INICJATYWY gdańskiego oddziału „Pewexu" podpisane zostało porozumienie pomiędzy robotniczym klubem sportowym „Stocznioiwiec", a znaną japońską firmą elektroniczną „Sanyo", reprezentowaną przez jej dyrektora na Europę Jacquesa Pencherka. Japońska firma będzie sponsorem Stoczniowca, dostarczając klubowi sprzęt sportowego i stroje, natomiast Stoczniowiec zobowiązał się do reklamy wyrobów „Sanyo" znajdujących się w sprzedaży w sklepach „Pewexu".

W czasie spotkania przedstawiciele firmy „Sanyo" przekazali klubowi nowoczesną kamerę video z odtwarzaczem.

◇ W CZWARTEK w Glasgow rozegrano ostatnie spotkanie drugiej rundy rozgrywek piłkarskiego Pucharu UEFA między miejscowym zespołem Rangers a portugalskim Boavista Porto. Zwyciężyli gospodarze 2:1 (2:1).

W sobotę

Powitanie załogi „Gaudeamusa"

JAK poinformowało nas kierownictwo JK AZS jutro, w sobotę kilka minut przed godz. 22 odbędzie się na Dworcu Głównym w Szczecinie powitanie załogi jachtu „Gaudeamus".

Przypomnijmy, że szczecińscy żeglarze na początku czerwca wzięli udział w rejsie do Nowego Jorku na uroczystości związane z obchodami Statuy Wolności. W drodze powrotnej do kraju nastąpiła awaria steru i jacht zawrócił do New Portu w USA, a załoga powraca dzisiejszej nocy samolotem do Warszawy, a następnie pociągiem do Szczecina.

Jacht pozostał w New Porcie celem dokonania napraw, a rejs będzie kontynuowany w następnym sezonie nawigacyjnym. **(Ag.)**

Czy „Inter-Fragrances" zwinie interes?

Kryminał... kosmetyczny

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

INŻYNIER Ignacy S., właściciel firmy polonijnej „Inter-Fragrances", znalazł się w nie lada tarapatach. Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zarzuciła mu nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych i zażądała likwidacji jego firmy. Stało się tak w czwartym roku funkcjonowania „IF" na krajowym rynku, kiedy wydawało się, że pozycja jednego z najbogatszych przedsiębiorstw polonijnych jest niewzruszona.

W oparciu o dokumentację zebraną przez prokuraturę Urząd Wojewódzki w Poznaniu postanowił zakazać inżynierowi S. produkcji kosmetyków, czyli specjalności firmy, dysponującej w kilku miastach, z Warszawą na czele, sklepami będącymi wizytówkami „IF".

Inżynier S. odwołał się od tej decyzji do ministra HWiU. Minister przekazał odwołanie do rozpatrzenia wojewodzie poznańskiemu. Decyzja została cofnięta. Natychmiast do ataku przystąpił prokurator, odwołując się do tego samego ministra o zmianę decyzji. Ponieważ sprawa nie mogła znowu powrócić na biurko wojewody, minister zajął się nią osobiście (dokładnie — wiceminister) w ten sposób, że przedłużył jedynie agonię „Inter-Fragrances". Wolno „IF" wytwarzać kosmetyki, ale tylko do końca stycznia przyszłego roku, czyli przez najbliższe trzy miesiące.

DLA obserwatora z boku sprawa wygląda zabawnie. Wychodzi bowiem na to, że wszyscy mają rację! Prokurator ma rację, bo zwraca się do wojewody z wnioskiem o likwidację produkcji przedsiębiorstwa i wojewoda likwiduje. Inżynier S. też ma rację, bo odwołuje się od tej decyzji do resortu, resort nęka wojewodę i wojewoda swoją niedawną decyzję zmienia na korzyść właściciela „IF". Ale prokurator nie daje za wygraną i odwołuje się od tej kolejnej decyzji do tego samego ministra. I ten sam minister, który niedawno jeszcze był po stronie inżyniera S., teraz staje po stronie urzędu prokuratorskiego i każe szefowi „IF" pakować manatki.

„Inter-Fragrances" te manatki już pakuje. Już nie sprowadza z zagranicy surowców na kosmetyki i wy przedaje się z zapasów w sklepach firmowych. Inżynier S. zaczyna liczyć straty. Do niedawna fetowany cieszył się opinią dobroczyńcy. Ileż to przedsięwzięć charytatywnych finansował z własnej kieszeni? Na cele dobroczynne — tak je nazwijmy — wydał ponad 60 milionów złotych.

Teraz staje przed ostatnią szansą, czyli zaskarża decyzję ministra do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ale jest to już tylko spór o prawdę, w codziennej handlowej praktyce bez znaczenia.

„IF" nie ma w kraju zbyt wielu zwolenników. Dzieje się tak z prostej przyczyny. Inżynier S. zrobił majątek za granicą, potem przyjechał do Polski z kapitałem i zarobił jeszcze więcej. Prawdopodobnie jest teraz najbogatszym obywatelem PRL, albo jednym z trzech najbogatszych. Trudno więc przypuszczać, by ludzie biedni (a takich w naszym kraju jest dużo więcej niż bogaczy) żałowali kapitalisty.

Inżynier S. prowadzi rozliczne interesy, „IF" nie jest jego jedynym przedsięwzięciem gospodarczym. Nie grozi mu bankructwo; co najwyżej zanik dotychczasowych dochodów albo straty, które dużo wcześniej zostały wkalkulowane w tzw. ryzyko handlowe.

Ale dla szefa „IF" jest to cios ogromny, bo ta firma była jego oczkiem w głowie i dlatego tak bardzo zabiegał o jej reklamę. Ale inżynier S. nie jest przecież świętoszkiem; w swojej działalności nie raz i nie dwa wykorzystywał lukę w przepisach prawa, a i kryzys gospodarczy akurat jemu był sprzymierzeńcem

WYGLĄDA na to, że grube nieprzyjemności firmy „IF" już nie ominą. Strach padł na pozostałe przedsiębiorstwa polonijne. Ale mnie osobiście ciekawi co innego. Czy w Polsce inicjatywa taka, jaką jest wprzęgnięcie obcego kapitału w nasze krajowe sprawy, musi się zawsze kończyć fiaskiem?

Jacek ARTOWSKI

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU 24.BM.:
m/s „Przemyśl" z Lubeki.

STATKI NA WYJŚCIU 24.BM.:
m/s „Kwidzyn" do Gandawy.

STATKI NA WEJŚCIU 25 BM.:
m/s „Nałęczów" z Danii,
m/s „Syrenka" z Norwegii,
m/s „Piotrków Trybunalski" z Lubeki,
m/s „Starachowice" z Danii,
m/s „Ciechanów" z Danii,
m/s „Zgorzelec" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU 25.BM.:
m/s „Mława" do Francji,
m/s „Kutno II" do Irlandii,
m/s „Przemyśl" do Lubeki,
m/s „Nowy Sącz" do Gdańska.

STATKI NA WEJŚCIU 26.BM.:
m/s „Warka" z Holandii,
m/s „Ciechocinek" z Antwerpii.

STATKI NA WYJŚCIU 26.BM.:
m/s „Starachowice" do Danii,
m/s „Niewiadów" do Danii,
m/s „Syrenka" do Kopenhagi.

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 (skr. poczt. 70-925), redaktor naczelny — Irenusz Jakonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red.

„Po prostu wstań i powiedz!"

ZSRR: jawność życia — teoria i praktyka

JAWNOŚĆ ŻYCIA SPOŁECZNEGO jest podstawą demokracji socjalistycznej. Jest to jednak konstatacja teoretyczna. Praktyka zaś nie zawsze odpowiada teorii. Problem jawności życia podjął na łamach tygodnika „LITIERATURNAJA GAZIETA" kierownik sektora w Instytucie Badań Socjologicznych Akademii Nauk ZSRR, J. Andriuszczenko. W artykule „Jawność — bazą sprawiedliwości i gwarancją odnowy" stawia on tezę, iż szef jest osobiście odpowiedzialny za informowanie kolektywu o wszystkich sprawach.

W REFERACIE politycznym KC KPZR na zjazd partii — pisze Andriuszczenko — jawność została określona jako **punkt wyjścia do przebudowy psychicznej naszych kadr i warunek odpowiedzialnego, pełnego inicjatyw stosunku do sprawy każdego z nas.**

Ludzie radzieccy gorąco popierają postawione na zjeździe zadania, by uczynić jawność życia sprawnie działającym systemem, przyczyniającym się do przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego. Świadczą o tym również wyniki badań socjologicznych.

WIELU ludzi wyraża pogląd, iż sytuacja w zakresie jawności życia zmienia się w ostatnim czasie na lepsze. Spośród 1046 osób objętych badaniami ankietowymi pod koniec 1985 roku w 39 rejonach administracyjnych kraju 38 proc. stwierdziło, iż jawność, krytyka i samokrytyka w ich kolektywach pracowniczych poprawiła się (6 proc. wyraziło pogląd, że się pogorszyła, zaś pozostali, że sytuacja nie uległa zmianie). Większość łączy bezpośrednio uzdrowienie sytuacji z nasileniem walki o trzeźwość, przeciwko naruszaniu dyscypliny, przestojom i grabieży mienia, o poprawę klimatu moralnego i psychologicznego w kolektywach. Prawie połowa (44 proc.) ankietowanych stwierdziła, iż ogólnie biorąc zaczęli się czuć w pracy lepiej niż poprzednio (gorzej — 2,5 proc., pozostali bez zmian).

ZWRÓCILIŚCIE UWAGĘ? — pisze Andriuszczenko. **„38 proc." „prawie połowa ankietowanych"... czyli przy wszystkich pozytywnych zmianach w ponad połowie kolektywów jawność życia wcale się nie zwiększyła i ludzie jak milczeli tak milczą.**

W RZECZY samej, dziś ani na zebraniach, ani w prasie nie brakuje rozmów o jawności. Gazety upstrzone są tytułami w stylu. „Po prostu wstań i powiedz!", bądź też „Sciganie za krytykę? Pociągać do odpowiedzialności!" Tymczasem w życiu jest zupełnie inaczej. Po prostu wstaniesz i powiesz, i tak jak dawniej nie unikniesz nieprzyjemności, a ściganie za krytykę kwitnie w najlepsze i żadnego „pociągania do odpowiedzialności" najczęściej nie ma.

JAWNOŚĆ jest jedną z ważnych form kontroli społecznej. Aby forma ta mogła funkcjonować należy stworzyć cały system współdziałania różnorodnych kanałów informacji — od organów zarządzania do ludności, i w odwrotną stronę. Jednak jakby system ten nie był pomyślany, nie będzie on mógł pracować, jeśli nie usunie się barier wzniesionych sztucznie na drodze obiegu informacji społecznej. Bariery te mają swoje cechy charakterystyczne na każdym szczeblu — w kolektywach pracowniczych jedne, w skali rejonu inne, zaś w resortach jeszcze inne.

Prawo do tego, żeby „przyjść i wygarnąć" nie pojawia się nagle. Nie jest ono też przekazywane „od górnie" i nie rodzi się dzięki odwadze „samotnego bohatera". Jednakże droga ta ma pewne cechy wspólne dla wszystkich kolektywów. I właśnie o nich warto pomówić.

PIERWSZYM warunkiem zwiększenia jawności jest **zapewnienie moralnej i materialnej niezależności członków kolektywu od administracji oraz ich ochrony przed krokami, jakie mogą być podejmowane przeciwko nim w związku z krytycznymi wystąpieniami.** W tej sferze, podobnie jak i w wielu innych, sprawa ruszyła w ostatnim czasie z martwego punktu. W celu ochrony osób aktywnych w płaszczyźnie obywatelskiej i stworzenia dla nich niezawodnych gwarancji prawnych jesienią 1985 roku została uchwalona ustawa wprowadzająca nie tylko materialną, ale również karną odpowiedzialność za tłumienie krytyki.

Niemniej sprawa nie została rozwiązana automatycznie. Gazety co i rusz przytaczają przykłady rozprawiania się z osobami krytykującymi, a tymczasem od czasu wprowadzenia nowej ustawy nie było ani jednej sprawy sądowej o ograniczanie przez osoby na kierowniczych stanowiskach prawa podwładnych, którzy odważyli się wejść z nimi w spór.

W ZDROWYM społeczeństwie rządzą nie tyle ludzie, co prawa. I byłoby doskonale, gdyby udało się nam wspólnym wysiłkiem podnieść jawność do rangi prawa, zaś jej naruszenia uważać za bezprawie. Lekceważenie jawności hamuje rozwój społeczny, zaś kult jawności może go przyspieszyć.

Konfrontacyjny kurs USA

(Dokończenie ze str. 1)

Do kampanii uspokajania i tłumaczenia zaprzęgnięto najlepszych fachowców. Zdumiewa jącym było na przykład telewizyjne wystąpienie Kissingera, który ustawicznie podkreślał, że zgadza się z decyzjami administracji, nie uzasadniając tej zgody ani jednym rzeczowym argumentem.

MANEWRY propagandowe nie osiągają jednak celu, a w każdym razie nie na tyle, ażeby uspokoić najwyraźniej skołowaną i zagubioną amerykańską opinię publiczną. Zabierający w telewizji głos przedstawiciele kręgów nie związanych bezpośrednio z administracją, czy partią republikańską, nie kryją zaniepokojenia. Na przykład pewien profesor nowojorskiego uniwersytetu Columbia oświadczył przed kamerami telewizji CBS, że obecna decyzja jest logicznym następstwem taktyki zaprezentowanej w Reykjaviku przez Reagana, a więc powiedział to, co najbardziej chciałaby ukryć administracja.

Powszechnie słyszy się pytanie czy wkroczyliśmy ponownie w okres zimnej wojny, czy naprawdę administracja prze do konfrontacji i w jakim celu? Wystawienie się administracji i partii republikańskiej na te pytania szczególnie przed zbliżającymi się wyborami kongresowymi już wykorzystują demokraci. Na swoich przedwyborczych spotkaniach podjęli całą kampanię przeciwko temu, co określa się mianem politycznej beztroski i niekompetencji republikanów i ich przywódców z Reaganem i Shultzem na czele.

Stanisław GŁĄBIŃSKI

NRD: Profilaktyka przeciwko AIDS

STWORZONY w NRD zawczasu system wykrywania i zwalczania AIDS okazał się właściwy — stwierdził na łamach gazety „Humanitas" przewodniczący grupy ekspertów ds. AIDS przy Ministerstwie Zdrowia NRD, dyrektor kliniki chorób skórnych szpitala „Charite" w Berlinie, prof. dr Nils Soennichsen. Do tej pory nie nastąpiło ani jedno zachorowanie, zaś nosiciele wirusa są bardzo nieliczni.

Zdaniem prof. Soennichsena, nie istnieje w NRD grupa ryzyka składająca się z narkomanów. Rzecz jasna, określony procent mężczyzn uprawia homo- lub biseksualizm, lecz brak „tak zwanej „sceny homoseksualnej" krajów kapitalistycznych ze wszystkimi jej negatywnymi cechami".

Za duże osiągnięcie w ramach profilaktyki AIDS uznać trzeba wczesne wprowadzenie w NRD kontroli krwi pobieranej od każdego dawcy pod kątem obecności wirusa. Nastąpiło to o wiele wcześniej niż w krajach zachodnioeuropejskich, gdzie praktyka taka jest obecnie również obowiązkowa — podkreślił prof. Soennichsen.

W. Brytania

Niezwykły poród

Matka w stanie śpiączki

LONDYN PAP. W brytyjskim szpitalu w Middlesbrough odbył się niezwykły poród — za pomocą cesarskiego cięcia lekarze wydobyli z łona kobiety pozostającej od 5 tygodni w stanie niemal pewnej śmierci klinicznej 7-miesięczną dziewczynkę. Noworodek ma dużą niedowagę — waży niecały kilogram, ale sądzi się, że ma duże szanse przeżycia. Przebywa obecnie oczywiście w inkubatorze.

• • •

W DWA DNI po urodzeniu w 7 miesiącu ciąży córeczki, Nicoli Deborah, w szpitalu ogólnym Middlesbrough w północnej Anglii, zmarła 24-letnia Deborah Bell, której lekarzom nie udało się przywrócić do życia z 5-tygodniowej śpiączki.

Wkrótce po powrocie do kraju z wycieczki na Antyle, gdzie Deborah z mężem uczciła swą pierwszą ciążę, Angielka doznała 13 września wylewu krwi do mózgu i zapadła w stan letargu (coma). Z uwagi na zdrowie rozwijającego się płodu, lekarze nie byli w stanie przeprowadzić badań celem ustalenia, czy Deborah Bell ma szanse żyć.

Dopiero po urodzeniu Nicoli metodą cesarskiego cięcia, lekarze przystąpili do badania pacjentki. Ustalono, że jej mózg nie reaguje na żadne bodźce i stan chorej można określić jako śmierć kliniczną. Po przeprowadzeniu konsultacji z 32-letnim mężem nieszczęśliwej, Ianem Bellem i jej rodzicami, lekarze zdecydowali się wyłączyć aparaturę, sztucznie podtrzymującą ją przy życiu od połowy września. Co do małej Nicoli, szanse przeżycia najtrudniejszego początku w inkubatorze, określane są jako zdecydowanie pomyślne.

Opisany przypadek jest trzecim w kronikach medycyny. Poprzednio lekarzom w USA i Szwecji udało się doprowadzić do urodzenia dzieci przez kobiety w stanie śpiączki.

Stany Zjednoczone

Rekordowy deficyt budżetu federalnego

WASZYNGTON PAP. Deficyt budżetu federalnego USA w roku finansowym 1986 (kończącym się 30 września br.) osiągnął rekordowy poziom. Według ogłoszonych w Waszyngtonie oficjalnych danych, deficyt budżetowy USA wynosi ponad 220 miliardów dolarów, o 8 miliardów dolarów więcej niż w roku finansowym 1985.

Coraz mniej Amerykanów pali papierosy

WASZYNGTON PAP. W Stanach Zjednoczonych obserwuje się ostatnio stały spadek liczby palaczy tytoniu. Jak wynika z danych opublikowanych przez amerykańskie towarzystwo walki z rakiem (American Cancer Society) — liczba ta osiągnęła najniższy poziom, nie notowany od 1944 roku.

10 lat temu w USA paliło 37 proc. dorosłych obywateli — obecnie liczbę palaczy określa się na 30 proc. społeczeństwa. Zwrócono uwagę, że nałóg palenia rzuciło więcej mężczyzn (9 proc.), niż kobiet (4 proc.).

Jednocześnie zaobserwowano niepokojący fakt zwiększenia się w tym samym czasie liczby osób wypalających ponad 25 papierosów dziennie.

Uczniowie wyższych klas szkół średnich również palą mniej, niż przed 10 laty (23,8 proc. w 1976 r., w stosunku do 18,7 proc. w 1986 r.).

Nieznane zwierzę

LONDYN PAP. Jest ono podobne jednocześnie do meduzy, rozgwiazdy i jeżowca. Badacze znaleźli to zwierzę na wybrzeżu Nowej Zelandii po odpływie morskim. Nieznane dotychczas stworzenie należy do rzędu igłoskórych i nie ma paszczy. Substancje pokarmowe zwierzę wsysa przez powierzchnię ciała.

Kto był dobrym, a kto złym Francuzem w latach wojny?

Tajemnice archiwum gestapo

FRANCJA jest takim szczególnym krajem, gdzie sprawy sprzed wielu lat — nieraz sprzed pół wieku — są zawsze aktualne i co pewien czas stają się przedmiotem ożywionej ogólnonarodowej dyskusji. Tym razem taka dyskusja toczy się wokół kwestii, kto w latach wojny, a ściślej hitlerowskiej okupacji, był „dobrym Francuzem", a kto „złym".

PUNKTEM wyjścia stała się wspomnieniowa książka Alexandre'a de Marenches, który do roku 1981 stał na czele służb specjalnych. Z tej racji zapoznano go w połowie lat siedemdziesiątych z archiwami gestapo, które w 1945 roku zostały przechwycone przez 1 Armię Francuską i od tego czasu spoczywają w jednym z dawnych fortów wojskowych w okolicach Paryża.

Marenches twierdzi, że po wyrywkowym zbadaniu zawartości tych archiwów, których — jego zdaniem — jest „dziesięć ton", okazało się, że wielu bohaterów Ruchu Oporu było po prostu hitlerowskimi konfidentami, albo też denuncjowało swych towarzyszy z innych organizacji. Niektórzy z tych bohaterów podjęli już po wojnie działalność polityczną i w pewnych wypadkach do dziś jeszcze odgrywają istotną rolę w życiu publicznym.

UDZIELAJĄC licznych wywiadów Marenches, powtarzał parokrotnie tę szczególną tezę, ale **ani razu nie przytaczał żadnych konkretnych danych, ani też nie ujawnił żadnych nazwisk.** Oczywiście, jego wypowiedzi wystarczyły, by wywołać reakcję dawnych uczestników Ruchu Oporu, którzy słusznie uznali, iż ich oczerniono i że próbuje się znowu podważać ich zasługi z lat wojny. W imieniu dawnych bojowników Résistance były premier Jacques Chaban-Delmas (dziś przewodniczący Zgromadzenia Narodowego) zażądał, by powołano specjalną komisję historyków, która zajęłaby się przebadaniem owych archiwaliów. **Domagał się on również, by archiwa gestapo zostały przekazane do archiwum wojennego w Vincennes, gdzie z czasem można by je udostępnić historykom.** Tak się zresztą stanie, bowiem minister obrony André Giraud wydał już odpowiednie dyspozycje. Archiwa te jednak nie będą dostępne przez najbliższych kilkanaście lat i zostaną otwarte nie wcześniej niż w przyszłym stuleciu.

W ODPOWIEDZI na twierdzenia Marenchesa zabrali też głos dawni szefowie służb specjalnych, którzy w 1944 roku i zaraz po wojnie zajmowali się tzw. oczyszczeniem, czyli ściganiem kolaborantów. **Stwierdzili oni stanowczo, że archiwa gestapo są im dobrze znane i że zostały dokładnie przebadane przed 40 laty. Nie zawierają one żadnych materiałów, które potwierdzałyby tezę Marenchesa.** I oni również postulowali, by materiały te udostępnić historykom, tak aby wreszcie można było w sposób jednoznaczny i niepodważalny rozproszyć wątpliwości co do prawdziwego oblicza bojowników Résistance.

Przegląd wydarzeń

◇ W CZWARTEK, w drugim dniu wizyty oficjalnej ministra spraw zagranicznych PRL Mariana Orzechowskiego w Australii odbyły się spotkania szefa dyplomacji polskiej z czołowymi osobistościami politycznymi tego kraju.

Min. Orzechowski został przyjęty przez gubernatora generalnego Australii Niniana Stephena i premiera Roberta Hawke'a. W trakcie rozmów nawiązano do historycznych związków obydwu krajów, wkładu polskiej grupy etnicznej i kulturalnej w rozwój Australii oraz do problematyki współpracy gospodarczej.

◇ 23 BM. W OSTATNIM dniu pobytu w ChRL, delegacja PRON z Janem Dobraczyńskim na czele, została przyjęta przez członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPCH, Hu Gili, który stwierdził, że wizyta ta stanowi wyraz pogłębiającej się tradycyjnej przyjaźni i współpracy między obu narodami.

◇ DEPARTAMENT STANU USA oświadczył w czwartek, że władze USA nie zamierzają odpowiedzieć usunięciem kolejnych dyplomatów radzieckich na środową decyzję Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR o wydaleniu 5 dyplomatów USA.

Decyzja radziecka była kontrposunięciem podjętym po uznaniu we wtorek przez władze USA za persona non grata pięciu pracowników przedstawicielstw dyplomatycznych ZSRR w Waszyngtonie i w San Francisco.

Nowe zagrożenie – narkoman za kierownicą

Bezsilność

RADIOWÓZ MO z trudem przeciska się przez tłum ludzi. W świetle reflektorów widać ciemnogranatową taksówkę marki Mercedes, stojącą ukosem na chodniku. **Kierowca, Jerzy T., młody człowiek z długimi włosami, szarpie się z mężczyznami trzymającymi go za ręce. Wygląda jak ofiara delirium tremens, ale ci, którzy stoją najbliżej, nie czują od niego woni alkoholu.** Ludzie krzyczą, wygrażają pięściami. Dowódca patrolu, sierż. Krzysztof Nyczka przechodzi na prawą stronę Mercedesa i staje jak wryty. Spod samochodu wystaje jakiś ciemny kształt, zaplątany w pas bezpieczeństwa.

— **Nie, to niemożliwe** — szepcze wstrząśnięty milicjant.

Ten ciemny kształt, przypominający worek siana, to człowiek. A raczej to, co z niego zostało po kilkudziesięciu kilometrach szaleńczej jazdy.

* * *

JANINA T. nie wie, skąd w domu wzięły się te rośliny. Może syn przywiózł je z RFN? Może dostał od kogoś ze znajomych? Przewalały się ich tłumy przez jego dwupokojowe mieszkanie, wyczekiwali godzinami na klatce schodowej. Długowłosi, zaniedbani, o źrenicach jak szpilki.

Dawniej nie znała nawet tej **nazwy: marihuana.** Ojciec Jurka, **inżynier-chemik, gdyby żył, na pewno mógłby na ten temat więcej powiedzieć. Umarł na zawał w 1978 roku. W tym samym czasie opuściła też Jurka żona, zostawiając 3-letnią córeczkę. Po prostu nie wróciła z wycieczki do RFN. W jednym roku dwa takie ciosy: czy nie miał prawa się załamać?**

Kiedyś zauważyła, że zrywa listki z tych krzaczków podobnych do geranium. Wysuszone składał **w litrowych słoikach i wynosił do garażu. Zapytała wprost, co to jest?** Nie ukrywał, że marihuana. Ale przekonywał, że to zupełnie nieszkodliwe ziółko, nie uzależnia, nie niszczy wątroby. Matka nie uwierzyła. Już czytała w gazetach o narkomanach. Po kryjomu, tak, żeby syn się nie zorientował, sypała do doniczki sól i zalewała ją wodą. Później dowiedziała się, że w stanie dzikim ta roślina najlepiej rośnie właśnie na słonych glebach. A gdyby nawet, załóżmy, udało się zniszczyć to zielsko, na jak długo by to pomogło? Nie dalej, jak w sąsiednim bloku mieszka kobieta, o której od dawna wiadomo, że handluje „trawką". Za pakiecik wielkości pudełka papierosów żąda 2 tys. złotych.

Może należało zniszczyć tę plantację od jednego razu, spalić wszystko w piecu, lub wyrzucić na śmietnik? Ale kto mógł przewidzieć? W końcu to naprawdę nie wyglądało tak groźnie. Jesienią 1982 roku przeszedł badania lekarskie i psychologiczne, obowiązujące zawodowych kierowców. Przeszedł je pozytywnie, a przecież w tym czasie palił już „trawkę" od kilkunastu miesięcy.

W ciągu tych kilku lat wyraźnie się zmienił, psychicznie i fizyczne. To jest zdjęcie ze ślubu: otwarte spojrzenie, pełna twarz, krótko zaczesane, jasne włosy. Zawsze miał wydatne wargi, ale w ciągu tych ostatnich kilkunastu miesięcy tak schudł, że te wargi zaczęły najbardziej zwracać uwagę. A tu jego ostatnie zdjęcie, inny człowiek: włosy aż do ramion, broda, wąsy. Ojciec Jerzego nigdy nie zaakceptowałby takiego wyglądu. Jerzy bardzo liczył się z jego opinią. Kiedyś poróżnili się o coś wieczorem i ojciec zapowiedział, że wyjeżdżając rano do pracy nie pożegna się z synem. Jerzy o trzeciej nad ranem ubrał się i czekał dwie godziny pod drzwiami, żeby przeprosić się z ojcem. Cokolwiek robił, angażował się bez reszty. Tak, jak w te narkotyki, zaangażował się przedtem w swoje małżeństwo. Podczas rozprawy rozwodowej nie ukrywał, że żona była jedyną wielką miłością jego życia. Dziecko wychowuje się teraz u rodziców swej matki, ale Jerzy jest z córeczką w doskonałym kontakcie. Ona ma już dziesięć lat i wcale nie wie, że ojciec jest aresztowany pod zarzutem zabójstwa. Listy, które do niego pisze, wysyła pod adresem szpitala. Wie tylko tyle, że to bardzo ciężka choroba, że leczenie taty może potrwać nawet wiele lat.

Po pobycie w RFN przywiózł sobie używanego Mercedesa. Całymi tygodniami nie wychodził spod tego wozu. W końcu zaczął nim jeździć, nawet udało się zarejestrować go na taksówkę. Było to w 1974 r. po trzech latach pracy w szpitalu psychiatrycznym, przy ul. Kraszewskiego. Przedtem nie powiodło mu się na studiach, więc po skończeniu studium medycznego rozpoczął pracę na oddziale odwykowym. Przeprowadzał wywiady z alkoholikami, zbierał o nich dane w miejscu zamieszkania. Angażował się w tę pracę, przełożeni chwalili go, a najbardziej obecny naczelny dyrektor szpitala.

Może to zaważyło na szybkim zwolnieniu Jerzego T. po awanturze, jaką wywołał w swoim domu. Bo gdyby to był normalny pacjent, nieznany lekarzom, chyba nie wypuściliby go tak łatwo ze szpitala przy Kraszewskiego. Szarpał się z sanitariuszami, awanturował, wybił szybę w dyżurce. Świadkowie tej sceny opowiadali, że żądał rozmowy z lekarzem. Podobno chciał zostać w szpitalu. Wezwano jednak milicjantów, od których dostał kilka razy pałką i uspokoił się. To było już po północy, a nad ranem już był wolny.

Ostry stan psychotyczny zaczął się na tydzień przed wypadkiem. Jerzy spotkał się po południu z Jackiem, kolegą z sąsiedniego bloku. Palili „trawkę", ale jedli też jakieś grzybki, podobno halucynogenne. Zjedli ich około 50 sztuk. Nie wiadomo, kto je przyniósł i skąd. W kilka godzin później, w środku nocy, Jerzy wpadł w szał. Pobił matkę, sąsiadowi z wyższego piętra uszkodził nos, kiedy ten starał się wyrwać mu dziecko z rąk. Przez kilkanaście minut stał pod drzwiami dr Rybińskiej, nagi i trzęsący się, krzycząc, że „coś złego dzieje się w jego głowie". Wołał, żeby natychmiast dała mu jakiś zastrzyk, bo nie odpowiada za siebie. Zastrzyku nie dostał, bo lekarka nie miała go w domu, ale wezwała pogotowie. Przyjechały dwie karetki i radiowóz MO, mimo to z trudem udało się Jerzego obezwładnić. Zawieźli go do szpitala na ulicę Kraszewskiego. W trzy dni później, w poniedziałek, został stamtąd wypisany.

— **Nie ma podstaw do zatrzymania** — stwierdzili lekarze.

BEZSILNOŚĆ, to jest jedyne słowo na określenie uczucia, które ogarnęło bliskich po zwolnieniu Jerzego ze szpitala. I matka, i brat Jerzego, który pracuje w Warszawie, ale w tych dniach był tu na miejscu we Wrocławiu, i sąsiadka, dr Rybińska, która wyrwała mu z rąk córeczkę, gdy biegał z nią nago po klatce schodowej — oni wszyscy bezsilnie patrzyli, jak stan psychiczny Jerzego pogarszał się z każdym dniem.

Janina T. wątpi, czy jakikolwiek uczciwy lekarz miał prawo wydać takie orzeczenie w stosunku do jej syna po tym nocnym incydencie. Przecież to był szał, jakaś furia. I nikt nie zainteresował się, czy ten człowiek może pracować jako kierowca taksówki, przewozić pasażerów? Przecież właśnie w tym szpitalu lekarze musieli o tym dobrze wiedzieć. Czyżby to była protekcja, to zwolnienie ze szpitala zaledwie po trzech dniach pobytu?

Matka interweniowała, gdzie się dało, żeby nie wypuszczali syna tak szybko. W szpitalu była u lekarki prowadzącej Jerzego, dr G., której chciała powiedzieć, że syn z powodu depresji psychicznej otrzymał kiedyś odroczenie ze służby wojskowej.

— **To niepotrzebne** — odpowiedziała lekarka — **pani syn jest zdrowy psychicznie.**

Potem Janina T. dzwoniła do lekarza dyżurnego województwa dr. Kazimierza S., prosząc o dłuższe przetrzymanie Jurka w szpitalu. Dr S. obiecał przekazać tę prośbę dyrektorowi szpitala. Jeszcze z Warszawy w tej samej sprawie telefonował do szpitala brat Jerzego. W ten sam sposób interweniowała dr Rybińska.

— **Co to jest, jeden pacjent, a dziesięć telefonów** — aż zdziwił się któryś z lekarzy w szpitalu. Wszystkie te telefony, ostrzeżenia, nalegania nic nie pomogły i w poniedziałek Jerzy był już w domu. Janina T. jest daleka od tego, żeby zarzucać lekarzom złą wolę lub nieudolność. Ale nie ulega dla niej wątpliwości, że lekarze ze szpitala przy ulicy Kraszewskiego zbagatelizowali ten przypadek. Czy naprawdę trzeba aż zabić, żeby dla człowieka ogarniętego psychozą znalazło się miejsce w szpitalu?

Po powrocie ze szpitala Jerzy działał, jak w transie. Wyjeżdżał gdzieś poza miasto, coś sprzedawał, coś kupował. W południu wszedł do domu, zdjął ze ściany portret ojca i bełkotał, że na ten portret ktoś ma mu pożyczyć mnóstwo pieniędzy. Wyglądał okropnie, był rozgorączkowany, miał spierzchnięte wargi, w kącikach ust ślady zaschniętej śliny. W nocy z poniedziałku na wtorek obudził telefonem matkę. Najpierw skarżył się, że od tygodnia nie może spać, że prześladują go jakieś omamy. Potem zaczęło go już ponosić, krzyczał do słuchawki, oskarżał matkę o spowodowanie śmierci ojca i o to, że chce go otruć. Pod koniec ta rozmowa zamieniła się już w jakąś bezładną gonitwę myśli, nieartykułowany bełkot. Czyżby początek choroby psychicznej?

Przez kilka dni poprzedzających wypadek Mercedes był w ciągłym ruchu. Ciężki samochód prowadzony przez znajdującego się w stanie szoku kierowcę mógł w każdej chwili spowodować ciężki wypadek. W czwartek od rana Jerzy T. jeździł już zarobkowo. Przez kilka godzin towarzyszył mu znajomy ze szpitala, Adam Misztur. Jerzy T. zwierzył mu się, że czuje się dziwnie, że bez przerwy ma wrażenie, iż śledzi go jakiś nieznajomy samochód. Misztur odwracał się: szosa za samochodem pusta. Około południa pożegnał się z Jerzym T. i wysiadł z Mercedesa. Kto wie, może uniknął w ten sposób śmierci?

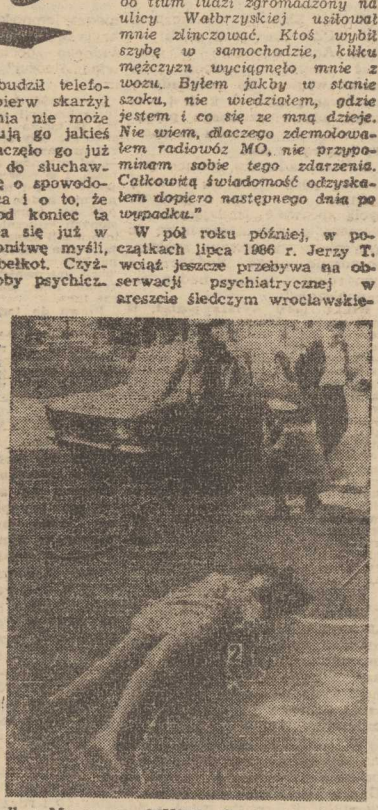

Bo właśnie zbliża się moment, decydujący o życiu Stanisława Bartyzera, 49-letniego pracownika fizycznego w jednym z wrocławskich przedsiębiorstw melioracyjnych. Niebawem usiądzie na miejscu zwolnionym przez Misztura. Z relacji świadków wynika, że Stanisław Bartyzer wsiadł do granatowego Mercedesa ok. godz. 14.30 w miejscowości Lipa Piotrowska pod Wrocławiem. Właśnie podjął w swoim zakładzie pensję, 20 tys. i chciał wracać do Sokołowska pod Wałbrzychem, gdzie przebywał na kuracji w tamtejszym sanatorium. Opłatę za kurs ustalili na 4 tys. zł. To wiadomo z zeznań złożonych następnego dnia przez Jerzego T. przed funkcjonariuszami WUSW.

„Za Świdnicą pojechałem skrótem przez Złoty Las. Tam zobaczyłem trzy czarne Wołgi. Ściemniało się, a ja bałem się dalej jechać z powodu tych samochodów. Pasażerowi powiedziałem, żeby wysiadł z wozu, gdyż ja zawracam do Wrocławia. Nie chciał tego uczynić, zagroził mi użyciem broni, jeżeli pozostawię go na szosie. W Mirosławicach próbowałem wypchnąć go z samochodu, ale trzymał się kurczowo oparcia. Wtedy zatrzymałem wóz, obiegłem go dookoła i wyciągnąłem pasażera za rękę. Wypadł na jezdnię, ale nogi zaplątały mu się w pasy. Wtedy usłyszałem strzały — wydaje mi się, że co najmniej pięć. Nie wiem, kto strzelał, czy ten pasażer, czy ktoś inny z pobliskich krzaków. Skoczyłem do samochodu i zacząłem uciekać. Tak, wiedziałem o tym, że ciągnę człowieka. Próbowałem uwolnić się od niego w ten sposób, że lewą ręką trzymałem kierownicę, a prawą nagrzewałem zapalniczkę samochodową i próbowałem nią przepalić pas bezpieczeństwa. Nie wiem, jak długo uciekałem w stronę Wrocławia, ale szybkościomierz wskazywał ponad 100 km na godzinę. Po drodze do pościgu przyłączały się inne samochody, także i ciężarówki. Po wjechaniu na ulice Wrocławia wpadłem w poślizg i zatrzymałem się na chodniku. Zablokowałem drzwi samochodu, bo tłum ludzi zgromadzony na ulicy Wałbrzyskiej usiłował mnie zlinczować. Ktoś wybił szybę w samochodzie, kilku mężczyzn wyciągnęło mnie z wozu. Byłem jakby w stanie szoku, nie wiedziałem, gdzie jestem i co się ze mną dzieje. Nie wiem, dlaczego zdemolowałem radiowóz MO, nie przypominam sobie tego zdarzenia. Całkowitą świadomość odzyskałem dopiero następnego dnia po wypadku."

W pół roku później, w początkach lipca 1986 r. Jerzy T. wciąż jeszcze przebywa na obserwacji psychiatrycznej w areszcie śledczym wrocławskiego WUSW. Czuje się dobrze, ale biegli psychiatrzy i psychologdzy wciąż jeszcze nie wypowiedzieli się w kwestii jego odpowiedzialności karnej. On sam uważa się za zdrowego psychicznie. Chce odpowiadać przed sądem. Nie pozwoli zamknąć się do końca życia „u czubków".

W tym samym czasie usiłuję uzyskać odpowiedź na kilka pytań, które chyba tylko mnie wydają się takie ważne — mówi lekarz psychiatra w szpitalu przy ulicy Kraszewskiego.

— **Dlaczego szpital nie wystąpił o odebranie Jerzemu T. prawa jazdy? A czy my, jako lekarze mamy do tego prawo? Nie my je wydawaliśmy, nie naszym zadaniem jest mu to prawo odbierać. Od tego są wyspecjalizowane jednostki służby zdrowia. W końcu obowiązuje nas tajemnica lekarska.**

— **Jerzy T.** — dowiaduję się w Zrzeszeniu Transportu Prywatnego — **pojawiał się u nas raz na miesiąc, odbierając kartki żywnościowe. Nie było zastrzeżeń do jego pracy jako taksówkarza, może poza wyglądem zewnętrznym, ale to już jego prywatna sprawa. Obowiązkowe badania lekarskie i psychologiczne, wykonywane odpłatnie w Pracowni Psychologii Pracy, były ważne do listopada 1987 r. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Jerzy T. nie zaprzestał do tego czasu przyj-**

(Dokończenie na str. 5)

Rekordowa szybkość

TRANSRAPID — czyli magnetyczna kolej konstrukcji inżynierów i techników z Republiki Federalnej Niemiec — osiągnęła prędkość 355,5 km/h. Próby szybkości rozpoczęto jeszcze w roku ubiegłym, dziś wiadomo już, że jest to rekord świata (próby trwają na doświadczalnym torze nadziemnym w Emsland). „Tory" biegną na stalowych słupach wysokości 5 m, odległość składu od prowadnicy wynosi 10 mm. W połowie br. rozpoczęto budowę kolejnego toru, który będzie prowadził od Renu do Menu oraz połączy Ren z Zagłębiem Ruhry. Specjaliści uważają, że prędkość Transrapidu osiągnie na tym torze 400 km/h.

Jak się przed nimi bronić?

NIEPRZYZWOITE TELEFONY

WIELE kobiet, zwłaszcza młodych, rozwiedzionych lub samotnych otrzymuje telefony z nieprzyzwoitymi propozycjami. Ken Pease, wykładowca na uniwersytecie w Manchesterze zainteresował się jak sprawa ta wygląda w W. Brytanii. Opisuje to „THE OBSERVER".

KEN PEASE jest pierwszym człowiekiem w W. Brytanii który przeanalizował statystyki nieprzyzwoitych i agresywnych rozmów telefonicznych. Studiując dane zebrane przez Home Office dla „British Crime Survey" (Przegląd przestępczości w W. Brytanii) wykorzystał w tym celu komputer.

Pease, starszy wykładowca na wydziale administracji społecznej na uniwersytecie w Manchesterze wydedukował na pod stawie swych badań, że co roku 10 proc. kobiet posiadających telefon w domu otrzymuje sprośne propozycje telefoniczne, przy czym szczególnie są na to narażone kobiety młode i w średnim wieku, rozwiedzione i mieszkające w centrum miast. Dotychczas nikt jeszcze nie zadał sobie trudu, aby sporządzić statystyki tego rodzaju przestępczości.

Czy Pease nie uważa przypadkiem uzyskanych przez siebie informacji za interesujące wprawdzie, ale dość trywialne?

„Nie — odpowiada Pease. Moi bardziej szowinistyczni koledzy trochę się śmieją, ale telefon od kogoś kogo się nie zna i kto w pewnym sensie panuje nad swym rozmówcą — to trzeba przyznać dosyć denerwujące".

Zwłaszcza gdy — jak wykazują statystyki — nie jest to po prostu „telefon". Można bowiem zakładać, że ten kto telefonuje nieprzypadkowo wykręca taki właśnie numer, lecz wie do kogo dzwoni. Kobiety, które otrzymują nieprzyzwoite propozycje telefoniczne boją się wiamania, gwałtu. Jednakże statystyki wykazują, że nie padają one ofiarą grabieży i gwałtów częściej niż te, których żaden natręt nie nęka.

Pease przyznaje, że jego ustalenia są „bardzo pobieżne i szkicowe". Ponieważ tego rodzaju telefony nie zaliczają się do przestępstw, którymi szczególnie interesuje się „British Crime Survey", nie zbierano na ten temat szczegółowych informacji. „Chciałbym wiedzieć czy kobiety figurujące w książce telefonicznej są bardziej narażone na takie telefony — mówi Pease. — Chciałbym też, aby więcej zrobiono w dziedzinie technologii wykrywania sprawców".

Gdy usłyszy się coś nieprzyzwoitego w telefonie nie należy wdawać się w rozmowę, delikat nie odłożyć słuchawkę i nie my śleć o tym za wiele.

Szczególnie nieprzyjemne jest, gdy jakiś mężczyzna prosi do telefonu dziecko, pod pretekstem, że przeprowadza ankietę telefoniczną. Nawet jeśli przed stawia wiarygodne referencje nie należy wtedy wołać do aparatu syna czy córki. Takie telefony są także przyczyną, dla której nie należy zostawiać dziecka sa mego w domu.

Jeśli telefony stają się zanad to dokuczliwe trzeba udać się na policję. Tylko bowiem policja może zorganizować nasłuch telefonów i wykrywanie rozmówcy, i może to zrobić dyskretnie. Jeśli ktoś jest poważnie zaniepokojony powinien natarczywie domagać się pomocy.

A oto relacja Vivienne Becker, która była ofiarą natręta:

Nasz test

Czy znasz swoje wady?

CZĘSTO krytykując w zapamiętaniu innych zapominamy, że i sami nie jesteśmy ideałami. O prawdziwości starej maksymy: „Łatwiej zauważyć źdźbło w oku bliźniego niż belkę w swoim", przychodzi nam przekonać się albo z ust tych, którym wypominamy ich wady, albo... z poniższego testu.

1. Ktoś opowiada niesympatyczne historie o wspólnych znajomych. Słuchasz tego z niesmakiem.
(„tak" — 5 pkt., „czasem" — 3 pkt., „nie" — 0 pkt.)
2. Lubisz drwić z innych.
(„tak" — 1 pkt., „czasem" — 4 pkt., „nie" — 6 pkt.)
3. Łatwo dopuszczasz innych do głosu.
(„tak" — 7 pkt., „czasem" — 4 pkt., „nie" — 1 pkt.)
4. Lubisz wiedzieć o innych wszystko.
(„tak" — 0 pkt., „czasem" — 3 pkt., „nie" — 5 pkt.)
5. Nie przerywasz opowiadania znanego ci już dowcipu.
(„tak" — 5 pkt., „czasem" — 2 pkt., „nie" — 0 pkt.)
6. Zwracasz uwagę na wygląd innych i głośno to komentujesz.
(„tak" — 0 pkt., „czasem" — 2 pkt., „nie" — 5 pkt.)
7. Lubisz udzielać rad nawet nie proszony o to.
(„tak" — 6 pkt., „czasem" — 3 pkt., „nie" — 0 pkt.)
8. Masz za złe kolegom, kiedy unikają towarzyskich okazji.
(„tak" — 0 pkt., „czasem" — 2 pkt., „nie" — 5 pkt.)
9. Wtrącasz się, gdy dwóch się kłóci.
(„tak" — 0 pkt., „czasem" — 4 pkt., „nie — 6 pkt.)

Do 20 punktów — kiedy już chcesz krytykować innych — zastanów się najpierw nad sobą.

21—27 punktów — masz często powody, aby krytykować innych.

Powyżej 28 punktów — jeśli już krytykujesz — na pewno dana osoba na to zasługuje.

Opowiada jedna z ofiar natręta

BYŁ to spokojny wieczór niedzielny, siedziałam w domu sama. Kilkakrotnie zadzwonił telefon, ale za każdym razem, gdy podnosiłam słuchawkę nikt się nie odzywał. Zaczęło mnie to denerwować. Wreszcie po około dziesięciu takich głuchych telefonach w słuchawce rozległ się głos obcego mężczyzny. Oświadczył mi, że obserwuje mnie od dłuższego czasu i że umrę.

Przerażona rzuciłam słuchawkę na widełki. Natychmiast uwierzyłam, że istotnie grozi mi śmierć. W ciągu kilku sekund zmienił się cały obraz mego życia. Pilne dotychczas sprawy jak: naglące terminy, pieniądze na naprawę dachu itp. stały się raptem nieważne; w skroniach czułam pulsowanie, ręce miałam mokre a w ustach sucho.

Zadzwoniłam pod numer 999 i jakoś wytłumaczyłam co się stało, chociaż sama ledwo w to wierzyłam. Czułam rozpaczliwą potrzebę opowiedzenia o tym wszystkim naokoło, aby nie być całkowicie samą. Poprosiłam sąsiada, aby posiedział u mnie do czasu przybycia policji.

Niebawem zjawili się dwaj barczyści, umundurowani policjanci o pokrzepiającym wyglądzie. Od razu na wstępie prosili, abym nie żądała okazania legitymacji policyjnych, po czym wyjrzeli przez okno, sprowdzili zamki w drzwiach, zapytali czy poznałam mego rozmówcę po głosie i czy ostatnio nie miałam z kimś jakichś zatargów. Może i miałam, ale nie do tego stopnia, aby ktoś chciał mnie zamordować. Policjanci pocieszali mnie, wykazywali wielką troskę i prosili, abym zadzwoniła, gdy będę bardzo niespokojna; zapewnili, że gotowi są odpowiedzieć na dziesięć fałszywych alarmów niż przyjść za późno.

Nie spałam dobrze ani tej nocy ani następnej. Strach działa obezwładniająco, zwłaszcza o trzeciej i czwartej nad ranem i podobnie jak bohaterowie bajek Ezopa marzyłam o tym, aby wróciły moje dawne kłopoty i problemy.

W dwa dni później odwiedził mnie detektyw z miejscowego oddziału CID. Wypytywał mnie o wszystkich, których mogłabym ewentualnie podejrzewać i czułam się nieco winna. Wytłumaczył mi, że jest to sprawa po ważniejsza niż ludzie na ogół sobie wyobrażają. Grożenie komuś śmiercią i wywoływanie w ten sposób uczucia strachu pociąga za sobą karę 10 lat więzienia. Policja wyłapuje od czasu do czasu sprawców tego rodzaju telefonów, są to przeważnie ludzie przeżywający „kryzys tożsamości". Powiedział mi na koniec, że gdyby to się powtórzyło powinnam zmienić sobie numer telefonu. Wychodząc prosił, abym telefonowała na policję, gdy tylko będę się bardzo bała.

Gdy zadzwoniłam następnie do British Telecom oświadczono mi, że tego rodzaju dokuczliwe telefony są zjawiskiem tak powszechnym, że nie sposób przechwytywać rozmów. Na pocieszenie przysłali mi ulotkę informacyjną na temat „przykrych telefonów".

Pewnego wieczoru po powrocie do domu znowu odebrałam całą serię telefonów. Grożono mi śmiercią, ale przedtem jeszcze miałam być w perwersyjny sposób zgwałcona. Ten ktoś miał „mi zrobić różne rzeczy i ja miałam mu zrobić różne rzeczy i cały świat miał nas zobaczyć". Pod koniec rozmówca zupełnie zmienił głos i oznajmił infantylnym tonem: „A ja mam tylko pięć lat".

Tę rozmowę nagrałam na taśmę i nazajutrz wysłuchał ją uważnie młody policjant. Doszedł on do wniosku, że mój rozmówca musi być kimś bardzo niezrównoważonym i cierpiącym na zaburzenia psychiczne. Ja sama byłam już bliska rozstroju psychicznego. Nazajutrz przyszedł detektyw i raz jeszcze kilka razy dokładnie przesłuchał taśmę, podczas gdy ja hałasowałam w kuchni. Słuchając pornograficznej części wypowiedzi detektyw uspokoił się — oświadczył mi, że nie potrzebuję bać się o swoje życie. Ale powinnam zmienić numer telefonu. Czy do tego czasu — zapytałam — mogłabym prosić o podsłuch moich rozmów?

Detektyw tłumaczył mi cierpliwie jakie są trudności w kontrolowaniu rozmów. W całym Londynie jest tylko kilka aparatów do wykrywania i rejestrują one tylko numery. Żegnając się ze mną detektyw zapewnił, że coś się zrobi już w nadchodzącym tygodniu. Ale na razie byłam sama z moim aparatem telefonicznym.

Po całym tygodniu męki i strachu w następną niedzielę znów zaczęły się groźne telefony. Tym razem nie wytrzymałam — spakowałam walizkę i pojechałam do rodziców. Kiedy się nieco uspokoiłam ogarnął mnie gniew i wieczorem postanowiłam pójść na policję, aby się dowiedzieć dlaczego nic nie zrobiono w mojej sprawie. Ojciec zaproponował, że będzie mi towarzyszył. Pojechaliśmy najpierw do mojego mieszkania, gdzie zrobiłam sobie piękny makijaż — uważałam bowiem, że szanse moje wzrosną, gdy będę sprawiała wrażenie osoby całkowicie opanowanej i światowej. Ojciec mój był zaskoczony moją metamorfozą. Żadnych łez, żadnego drżenia głosu. Zapytałam dyżurnego policjanta, dlaczego tak trudno jest zorganizować podsłuch, gdy chodzi o zagrożenie życia. Obiecano mi ochronę, ale mi jej nie udzielono; mieszkam sama, pragnę nadal mieszkać sama i domagam się zainstalowania nasłuchu moich rozmów.

Być może myliłam się, ale wydawało mi się, że na policjancie moje słowa zrobiły wrażenie. W pewnym momencie wtrącił się ojciec, mówiąc: „Poruczniku, wiem, że moja córka wydaje się bardzo rozsądną i spokojną osobą, ale w rzeczywistości jest na pograniczu załamania nerwowego". Uśmiechnęłam się wdzięcznie, a funkcjonariusz wydawał się zakłopotany. „Może nie na pograniczu załamania nerwowego — stwierdziłam — ale to jest na pewno bardzo denerwujące". Policjant zadzwonił do British Telecom i tego samego dnia kazano mechanikom zainstalować podsłuch.

BEZSILNOŚĆ

(Dokończenie ze str. 4)

mowania narkotyków, nie uzyskałby w przyszłym roku pozytywnego wyniku tych badań. Poprzednie badanie, przeprowadzone w listopadzie 1982 r., nic nie wykazało. To sprawa metod badawczych, jakimi posługują się lekarze i psycholodzy. Nas obowiązuje trzymanie się dokumentów.

Prokuratura Rejonowa dzielnicy Wrocław-Śródmieście: prokurator nie może występować z wnioskiem o przymusowe leczenie wbrew opinii lekarzy. Oczywiście, sytuacja zmieniła się po spowodowaniu przez Jerzego T. wypadku śmiertelnego. W tym momencie prokuratura mogła i musiała wystąpić z urzędu o skierowanie Jerzego T. na przymusową obserwację.

Funkcjonariusz MO z Wydziału Ruchu Drogowego WUSW we Wrocławiu:

— Mógłbym zatrzymać jego prawo jazdy tylko w wypadku poważnego naruszenia przepisów drogowych lub gdyby znajdował się w stanie wskazującym na użycie alkoholu. Biorąc pod uwagę fakt, że Jerzy T. podobno nie pił, nie wiem w jaki sposób mógłbym stwierdzić, że ma zaburzenia świadomości lub jest pod wpływem narkotyków. Jestem przekonany, że jeśli jeździł zawodowo i palił marihuanę od wielu lat, to w tym czasie musiał wielokrotnie stykać się z moimi kolegami z „drogówki", którzy też niczego nie wykryli. To jest dla nas zupełnie nowe zagadnienie i raczej temat dla lekarzy i psychologów niż dla milicji.

Koło się zamyka. We wrześniu 1983 roku ciężarówka marki Skoda uprowadzona z parkingu po szaleńczym rajdzie ulicą Targową w Warszawie wpadła w końcu na przystanek tramwajowy, wypełniony ludźmi: trzy osoby zabite, kilka ciężko rannych. Po wielomiesięcznej obserwacji psychiatrycznej sprawca wypadku, nie posiadający nawet prawa jazdy, został zwolniony od odpowiedzialności karnej. Powód: psychodegradacja alkoholowa.

ROK później, też w Warszawie, kierowca Fiata 125p zabił na przejściu dla pieszych człowieka przechodzącego przez ul. Grochowską. Postępowanie karne umorzono, sprawca wypadku był chory na schizofrenię. Przykłady można by mnożyć, ale nie w tym rzecz. Powiedzmy otwarcie: **służba zdrowia, milicja i inne instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo w ruchu drogowym nie są przygotowane na walkę z tym nowym zagrożeniem.** Wszystko wskazuje na to, że będzie ono coraz większe, przynajmniej jeśli chodzi o narkomanów, których liczba wzrasta.

Maciej PIOTROWSKI

Tajemnica pioruna

OD lat naukowcy w wielu krajach świata przeprowadzają liczne doświadczenia, których celem jest opanowanie największego znanego źródła energii, czyli syntezy termojądrowej. Możliwość wykorzystania syntezy w sposób kontrolowany jest jeszcze sprawą dość dalekiej przyszłości, ale dzisiejsze badania są nieprawdopodobnie kosztowne. Jednak pewien naukowiec obwieścił światu, że potrafi wykonać odpowiednie doświadczenia (normalnie przeprowadzane bardzo długimi i żmudnymi metodami) znacznie szybciej i taniej. Jest nim holenderski fizyk Gerard Dijkhuis, który twierdzi, że wykorzysta w tym celu zjawisko pioruna kulistego.

W PIORUNIE takim — po raz pierwszy zaobserwowanym około 300 lat temu i intrygującym przez ten czas wielu naukowców — mogą według Dijkhuisa występować szczególne wiry, przyspieszające cząstki atomowe (szczególnie deuterony i atomy ciężkiego wodoru), do tak zawrotnych prędkości, że wewnątrz sferycznego, unoszącego się w atmosferze pioruna dochodzi do syntezy lekkich pierwiastków.

BYŁ taki czas, kiedy się wydawało, że statki napędzane siłą wiatru powrócą na światowe trasy żeglugowe. Opinie te były powodowane szokiem wywołanym gwałtowną zwyżką cen na ropę naftową na początku lat siedemdziesiątych. Obecnie ceny na paliwa płynne uległy wydatnemu obniżeniu, co wcale nie oznacza, że konstruktorzy zrezygnowali z poszukiwań alternatywnych źródeł napędu transportowych statków oceanicznych.

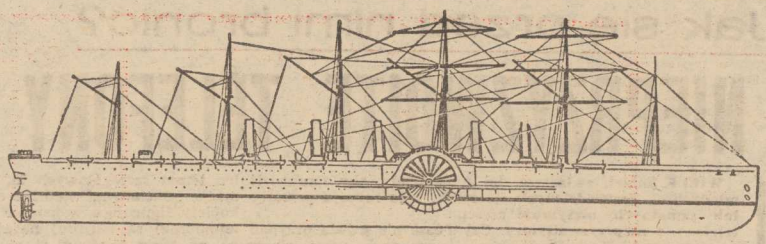

Wielki statek z małym żaglem

Komputer na tropie wiatru

Dlaczego tak się dzieje? Nikt z żeglugowego interesu nie łudzi się, że ceny paliw w bliższej i dalszej perspektywie będą stabilne. Stąd też armatorzy, dla których stawki frachtowe są decydującym czynnikiem wpływającym na wszelkie kalkulacje ekonomiczne, poszukują statków wygodnych dla klientów z jednej strony i tanich w eksploatacji z drugiej. Największe centra badawczo-rozwojowe przemysłu stoczniowego starają się wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom. **Od przeszło dziesięciu lat intensyfikuje się badania nad możliwościami zastąpienia silników dieslowskich nową generacją napędu węglowego, usprawnienia tradycyjnych silników okrętowych, poprawienia kadłubów z punktu widzenia wymagań hydrodynamicznych.** Obserwatorzy stoczniowego biznesu są jednak zdania, że przy obecnym stanie myśli naukowo-technicznej w tej branży największe nadzieje należy pokładać w usprawnianiu kombinowanego napędu żaglowo-motorowego jednostek pływających. W tym też kierunku prowadzą prace instytuty japońskie, brytyjskie i zachodnioniemieckie.

Z całą pewnością można obecnie stwierdzić, że nie powtórzy się już era wielkich żaglowych transportowców. Potwierdzają to wyniki badań przeprowadzonych przez japońskiego armatora, Nippon Kokan. Firma ta w 1978 roku zleciła wybudowanie jednostki „Daioh". Był to mały statek towarowy o długości 25 m, wyposażony — obok silnika dieslowskiego — w trzy siedmiometrowej wysokości maszty żaglowe. Podczas prób eksploatacyjnych statku doświadczalnego japoński przewoźnik potrafił określić optymalne formy żagli, uzależnienia zdolności manewrowych jednostki, sposoby wykorzystania elektroniki sterującej pracą żagli i stabilność statku. Dzięki zdobytym doświadczeniom mógł spłynąć na wodę pierwszy współczesny tankowiec pod żaglami „Shin Aitoku Maru" posiadający plastikowe ożaglowanie o pow. ponad 200 m kw. Po kilkuletniej eksploatacji doliczono, że jednostka zużywa o połowę mniej paliwa płynnego i przynosi oszczędności w ciągu roku rzędu ćwierć miliona dolarów! Był to sygnał dostrzeżony przez wszystkich czołowych światowych producentów statków.

Obecnie po morzach i oceanach pływa kilkanaście frachtowców, kontenerowców i zbiornikowców posiadających — obok napędu mechanicznego — nowoczesne, przeważnie wykonane z aluminiowej folii, ożaglowanie. Najczęściej żagle mocowane są na masztach dźwigów pokładowych. Konstruktorzy wierni są zasadzie, by załoga na motorowo-żaglowych jednostkach nie była liczniejsza niż na statkach konwencjonalnych. Stąd też ustawienie żagli odbywa się automatycznie, zaś sterowaniem nimi rządzi odpowiednio zaprogramowany komputer. Obecnie największym żaglowo-motorowym statkiem transportowym jest kanadyjska jednostka „Aquacity", licząca 31 tys. DWT.

Marek RYCZKOWSKI

POWYŻSZY rysunek przedstawia „Great Eastern", statek który wyprzedził epokę. Juliusz Verne poświęcił mu całą książkę — „Miasto pływające". Zbudowany w latach 1854—1858, był jak na owe czasy rzeczywiście gigantem. Długość wynosiła 211 metrów, szerokość 36 m, zanurzenie 9 m. Statek miał potrójny napęd: dwa olbrzymie boczne koła łopatkowe o średnicy 17 metrów, czteroskrzydłową śrubę o średnicy 7,3 m i żagle o powierzchni 5 400 m kw. Ponad pół hektara płótna żaglowego i maszyny parowe o mocy 9 tys. KM nie potrafiły jednak nadać kolosowi odpowiedniej prędkości.

Co ma kot do AIDS?

Retrowirusy atakują

NA początku przyszłego roku ukaże się w paryskich aptekach weterynaryjnych skuteczna szczepionka przeciwko kociej leukemii. Miliony tych zwierzątek na całym świecie zapadają na tę białaczkę, której przyczyną jest wirus, i to nie byle jaki. Jest to „wirus z odległej przeszłości", tzw. retrowirus. Nie atakuje on ludzi, jednakże spustoszenia, jakie czyni wśród kotów sprawiły, że zainteresowali się nim naukowcy. I oto ich prace uwieńczone zostały powodzeniem; szczepionka, która umie pokonać kociego zabójcę, jest już praktycznie gotowa.

Rzecz warta jest uwagi, bowiem **leukemia kocia, a ściślej wywołujący ją wirus, ma wiele wspólnego z postrachem naszych czasów — AIDS.** Tę nieuleczalną dotychczas chorobę wywołuje podobny retrowirus, powodując prawie identyczne objawy — gwałtowny spadek sił obronnych organizmu i jego wyniszczenie wskutek licznych infekcji. Francuskie laboratorium Virbac, we współpracy z ekipami naukowców amerykańskich, wyizolowało z chromosomu wirusa powodującego kocią leukemię geny kierujące syntezą ochronnej proteiny. Obecnie trwa wprowadzanie tych genów do bakterii będących jak gdyby sprawnymi fabrykami ogromnych ilości obronnych protein.

— Jest jeszcze za wcześnie — mówią naukowcy — twierdzić, że szczepionka przeciwko białaczce u kotów naprowadzi naukowców walczących z AIDS na drogę odkrycia skutecznego leku przeciwko tej strasznej, szerzącej się już w większości krajów świata, chorobie. Zasada, jaką kierują się w wynalezieniu leku, jest jednak ta sama: podniesienie bariery obronnej organizmu. Weterynarze zaś przyjmują wiadomość o szczepionce dla kotów z wielką ulgą, bowiem na jej bazie można wyprodukować leki przeciwko wielu innym chorobom zwierząt.

Halina UŻYCKA

Kolejna zagadka

Las na Antarktydzie?

ANTARKTYDA JEST W PRZEWAŻAJĄCEJ CZĘŚCI kontynentem skał i lodu. Jeszcze do niedawna uczeni sądzili, że oglądany dziś krajobraz tego lądu jest taki sam od 15 milionów lat i nie ulegnie już zmianie.

OBECNIE jednak pracując w laboratoriach na samym lodowym kontynencie odkryli na Antarktydzie drewniane szczątki czegoś, co prawdopodobnie było **gigantycznym lasem** rosnącym ok. 3 milionów lat temu zaledwie **600 km od Bieguna Południowego.**

IDEA wiecznego lodu Antarktydy zaczęła topnieć po raz pierwszy kilka lat temu, gdy amerykański paleontolog Peter Webb z Ohio State University i jego współpracownicy odkryli w Górach Transantarktycznych mikroszczątki pochodzenia morskiego. Webb wyciągnął stąd wniosek, że 4 miliony lat temu pokrywa lodowa Antarktydy odsunęła się i wschodnią część kontynentu zajęło morze. Następnie, gdy pokrywa ta przesunęła się ponownie, szczątki przeniesione zostały z oceanu w okolicę gór. Nieda wno odnalezione na obszarze rozciągającym się na około 300 km wzdłuż Gór Transantarktycznych korzenie i pnie krzewów oraz pyłki kwiatowe nie tylko wskazują na fakt ruchów pokrywy lodowej, ale również dowodzą, że w okolicy tej musiał istnieć klimat na tyle ciepły, że sprzyjał powstaniu pokaci pokrytej gęsto krzewami, a nawet lasami. Zdaniem Webba, obszar ten musiał przypominać dzisiejsze zadrzewione fiordy Chile i Norwegii.

Zachodzi pytanie — skąd wzięły się lasy w tej okolicy? Albo istniały one w tej części Antarktydy „od zawsze" (srogość lodowego krajobrazu Antarktydy byłaby wówczas przez uczonych przeceniona) albo resztki roślin i pyłki przeniesione zostały na Antarktydę z innych kontynentów. Webb zauważa, że 40 mln. lat temu Antarktyda była środkowym ogniwem migracji torbaczy i innych zwierząt płynących z Ameryki Południowej do Australii, wówczas gdy obydwa te kontynenty były znacznie bliższe Antarktydy niż obecnie. Około kilku milionów lat temu Australia oddaliła się od Antarktydy na tyle, że uniemożliwiła tego rodzaju migracje. Webb wysuwa jednak zawrotną wręcz hipotezę, że migracje te mogły odbywać się również potem z terenu samej Antarktydy, która musiałaby wówczas być lądem przedzielonym morzami, a na brzegach tych mórz porośniętym lasami!

EKSPEDYCJA prowadzona przez uczonego amerykańskiego szuka więc obecnie szczątków owadów i innych stworzeń, które mogły żyć w lasach Antarktydy. Szczątki drzewne, znalezione tam przez zespół Webba zdają się być stosunkowo świeże (a więc sprzed kilku milionów lat); wciąż mogą unosić się na wodzie i łatwo się palą. Webb twierdzi, że znaleziska te dowodzą, iż Antarktyda była lądem bardziej aktywnym tektonicznie i geologicznie niż przypuszczano. Nie jest ona odwiecznym płatem lodu, lecz była najprawdopodobniej wielokrotnie rozbijana na mniejsze części wzajem na siebie oddziaływające. To zaś prowadziło do szybkiego wzrostu gór, których uskoki wykazują, że kilka milionów lat temu były one niższe niż się do dziś twierdziło. Im mniejsze były góry, tym mniej lodu potrzeba było, by je pokryć, stąd mniej go było do stopienia, gdy pokrywa lodowa cofała się wskutek inwazji morza. W jaki wszakże sposób w górach tych znalazły się szczątki drzew i czy uczeni odnajdą w niedługim czasie na Antarktydzie również pozostałości życia owadów? Na te pytania nie mamy na razie jasnej odpowiedzi. Kto wie jednak, czy nie przyniesie jej już najbliższa przyszłość.

Andrzej KOWALSKI

Wideo-małżeństwa

TECHNOLOGIE wideotelefoniczne są coraz tańsze i najprawdopodobniej już w niedalekiej przyszłości spełnią istotną rolę w tak ważnej usłudze jak kojarzenie małżeństw. Znawcy sądzą, że wideotelefony, transmitujące wraz z głosem żywe wizerunki mówiących, okażą się bardzo pomocne w usługach matrymonialnych. Para, nim spotka się, będzie mogła „poznać się" na odległość, w zaciszu swych własnych domów właśnie dzięki wideotelefonom — relacjonują przedstawiciele naukowo-produkcyjnej firmy IRD z Norwalk w Connecticut w USA. Ci, którzy preferują bary dla samotnych — u nas niestety nie ma takiej instytucji — będą mogli korzystać z komputerowo opracowanych kart spotkań. Ocenia się, że do 1990 roku bary samotnych będą dysponowały komputerowymi listami spotkań, które znacznie ułatwią najlepszy dobór par. Listy te będą opracowane na podstawie informacji o wieku, wadze, wzroście, miejscu zamieszkania, cechach i charakterystyce zainteresowanych bywalców.

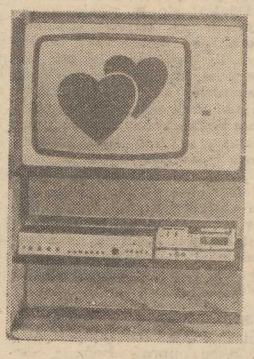

Wywiad tygodnia

Pomyśl dobrze o sobie — mówi Lucyna Winnicka

NIEDAWNA inauguracja filii Akademii Życia w Szczecinie wywołała w mieście wielkie zainteresowanie, atmosferę niemal sensacji. Ludzie, którzy tłumnie przybyli na otwarcie Akademii w „Słowianinie" przyciągnęły tu w równej mierze ideologia tej niezwykłej uczelni, co osoba jej inicjatorki — LUCYNY WINNICKIEJ.

Oto wywiad, którego udzieliła „Kurierowi".

— Przez wiele lat była pani wziętą aktorką, tysiące ludzi pamiętają pani znakomite role w „Pociągu", „Matce Joannie od Aniołów" i w wielu innych filmach... Tymczasem już od dawna nie widać pani ani na ekranie ani na scenie. Czy zatem na rzecz obecnej działalności zerwała pani definitywnie z aktorstwem?

— JA nie lubię w ogóle słowa „definitywnie". nigdy nie mówię nigdy... Być może więc jeszcze zechcę kiedyś wyjść na scenę. na plan. Jeśli jednak przyjmę rolę w filmie. to na pewno będzie to film ze szczególnym scenariuszem, w którym będę chciała przekazać pewne treści. A więc nie będzie to rola dla samego aktorstwa, lecz dla wyrażenia pewnej idei... W 1974 roku rzuciłam teatr. Coś jeszcze nakręciłam w 1975 roku.

— Zaczynała pani swą karierę aktorską w Szczecinie...

— O tak! Był to pierwszy mój teatr. Byłam tu rok, nie, trochę dłużej... Przyjechaliśmy całą grupą z PWST. Pamiętam... pierwszą moją rolą była służąca w „Ślepym zaułku", taki epizod, śmieszny Bardzo mile wspominam ten czas. tę moją pierwszą pracę w życiu. Grałam potem w kilku szczecińskich przedstawieniach.

— Czy nie zgodzi się pani, że obecna działalność w Akademii Życia wiąże się w pewien sposób z aktorstwem, ze sztuką?

— W pewnej mierze — tak. Sztuka działa poprzez uczucia i wyobraźnię. My również w Akademii uczymy się posługiwać twórczo wyobraźnią i uczuciami. Staramy się także uświadamiać sobie wpływ słowa na życie człowieka. Słowo, które często wypowiadamy sami do sjebie, działa twórczo. Nasza praca z tzw. afirmacjami polega na tym, że niejako programujemy swoje funkcjonowanie emocjonalne, fizyczne i psychiczne poprzez formułowanie pewnych myśli, używanie pewnych słów (a słowo to jeden z ważnych elementów sztuki aktorskiej). Sięgamy po muzykę, prowadząc sesje muzykoterapii, doceniamy oddziaływanie poprzez kształty, barwy i ruch.

— Gdzie w Polsce powstały już filie Akademii Życia?

— Akademia wyrosła z Sekcji Psychoedukacji, Profilaktyki i RB w Warszawie. Sama idea została opisana przeze mnie w „Przekroju" parę lat temu. Potem przeszła szereg przeobrażeń i podjęta została przez red. Basię Pietkiewicz w audycjach telewizyjnych. Okazało się, że istnieje ogromne zapotrzebowanie na tego rodzaju działalność. Zaczęliśmy więc formułować na nowo program Akademii Życia — program. który może przyjąć każda grupa ludzi, instytucja czy klub.

Nasza centrala warszawska mieści się w Spółdzielczym Domu Kultury przy ul. Gołębiowskiego. Pierwsza filia AŻ powstała w Warszawie na Mokotowie. Pierwsza poza stolicą — w Gdańsku, a druga w Szczecinie. Poza tym działają liczne grupy w innych miastach, przygotowujące się do otwarcia filii.

— Którą z idei Akademii, przeszczepionych przecież na nasz europejski grunt z kultury i tradycji dalekowschodniej, uważa pani za najważniejszą?

— Przekonanie o twórczej sile myśli. Ja sama w pewnym momencie uwierzyłam, że moje funkcjonowanie w ogromnym stopniu zależy ode mnie samej, od tego jak sama siebie zaprogramuję, jak myślę o sobie. Ja też w pewnej chwili pomyślałam o sobie: jestem młoda, ładna, pełna energii, a świat jest piękny. I te myśli kształtują moje postępowanie, moje życie. Pomyślmy więc dobrze o sobie — to pomaga. Ileż to ludzkich nieszczęść wynika z niewłaściwego, negatywnego myślenia o sobie samym i własnych możliwościach. Z wielkim zadowoleniem widzę wokół siebie na co dzień pozytywne rezultaty działalności Akademii Życia, spostrzegam ludzi, którzy zmienili się, otrząsnęli z nieszczęść, niszczących emocji. Nie chodzi wcale o to, aby nie przeżywać głęboko zarówno chwil szczęśliwych. jak i dramatów, ale o to aby móc ponownie wrócić do harmonii z sobą. Ta zasada harmonii, równowagi w życiu człowieka i we wszech świecie to również doniosła idea hinduizmu.

— Czy pani — założycielka Akademii Życia potrafi już w pełni zapanować nad swymi myślami, oczyścić się z negatywnych emocji?

— Jestem normalnym człowiekiem. Nieraz denerwują mnie nawet drobiazgi. Wiem już jednak jak przywrócić myślom i uczuciom równowagę. Pomaga mi w tym właśnie filozofia Dalekiego Wschodu. Nikt jednak nie jest mistrzem, do końca życia. Człowiek przeżywa upadki, powinien jednak zawsze umieć się podnieść. Moim bohaterem pozytywnym jest... „Wańka Wstańka".

— Symbolem Akademii jest jabłko z listkiem w kształcie serca, złożone jakby z dwóch połówek. Ma pani ten znak wyhaftowany na swetrze. Co on oznacza?

— Jest to znak pao — symbol harmonii, jedności świata, równowagi światła i ciemności, przyjemności i cierpienia, pierwiastka żeńskiego i męskiego, plusa i minusa, życia i śmierci, dobra i zła...

— Jak wykładacie w Akademii pojęcie dobra i zła?

— Tym zajmuje się etyka, religia, ideologie. My nie ujmujemy w tych kategoriach świata, ani też postępowania ludzi. Staramy się doskonalić siebie, oceniać tylko siebie. Nawet walkę o pokój rozgrywamy w sobie starając się zasiać pokojowe myśli, harmonię w naszych sercach. Zgodnie z filozofią hinduizmu nie istnieje zło obiektywne, choć funkcjonuje w tym systemie nadrzędna zasada zwana ahinsa: „Nie niszcz życia, nie krzywdź!"

— W Akademii mówicie do siebie per ty...

— Zwracamy się wprost, po imieniu, bez krępujących tytułów. W tej formie treści znacznie lepiej docierają do odbiorcy, ludzie porozumiewają się ła twiej. W atmosferze bezpośredniej, kameralnej pękają bariery uprzedzeń, rodzi się sympatia między ludźmi.

— Jak więc z tą zasadą kameralności pogodzić tak wielką, masową imprezę jak dzisiejsza, z tłumem ludzi, z megafonami, z kamerami?

— Rzeczywiście... To mi przypomniało trochę atmosferę festiwalu filmowego. To na pewno nie to co ja chcę robić. Ale przecież jako aktorka, a od 8 lat — jako dziennikarka „Przekroju" (pracuję tam na etacie) doceniam wartość środków przekazu, korzystam z nich dla rozpropagowania idei, które uważam za pożyteczne. Nim nasze zespoły samopomocy emocjonalnej zaczną funkcjonować same z siebie, w kameralnych warunkach, trzeba je pobudzić mocnym impulsem, pierwszym uderzeniem. I właśnie takie głośne imprezy dają im ten rozpęd. Dlatego właśnie akceptuję, choć nie bez wewnętrznych oporów udział w takich imprezach.

Przyznam, że nie oczekiwaliśmy tak wielkiego zainteresowania, takiej rzeszy ludzi. Sądzę, że w czasie naszych dwóch spotkań udało się przekazać najważniejsze myśli Akademii. Myślę, że niejeden ze szczecinian — uczestników naszej inauguracji zechce zgłosić się do organizatorów filii w „Słowianinie" by razem z nami uczyć się żyć w zgodzie z sobą i z innymi.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Janusz ŁAWRYNOWICZ

Statystycy zaglądają do garnka

WĘGIERSCY statystycy co dwa lata badają sytuację materialną rodzin robotniczych i inteligenckich, wykorzystując ankiety wypełniane przez 12 tys. rodzin. Badania te można uznać za reprezentatywne, chociaż — jak twierdzą sami statystycy — bardzo trudno jest pozyskać dla tego celu rodziny żyjące w dość nie uregulowanych warunkach oraz te o bardzo wysokich dochodach.

Ostatnie badania objęły 1985 rok i wykazały między innymi, że wydatki na konsumpcję i usługi w przeliczeniu na jednego członka rodziny wyniosły 43 tys. forintów w rodzinach robotniczych, 39 tys. w rodzinach rolniczych, 57 300 wśród pracowników umysłowych, w grupie rencistów 39 700. Rolnicy wydają na żywność 35 procent wliczając w to również własną produkcję przyzagrodową, robotnicy 32,7, pracownicy umysłowi 26,1, a emeryci 41,2 procenta. Na używki robotnicy przeznaczają 3 780 forintów rocznie, a pracownicy umysłowi 3 640. Ci ostatni wydają więcej na odzież, bo 5 700 w skali jednego roku, podczas gdy robotnicy 4 400. Jeszcze większa różnica na korzyść pracowników umysłowych istnieje w wydatkach na artykuły trwałego użytku, przeznaczają oni na nie 6 120 forintów, podczas gdy robotnicy tylko 3 670. Duże są też wydatki pracowników umysłowych na usługi, w skali rocznej wynoszą one 9 860 forintów, podczas gdy w rodzinach robotniczych na ten cel przeznacza się 5 570 forintów. Jeśli chodzi o dane mówiące o zamożności rodzin węgierskich, statystyka podaje, że na 100 rodzin robotniczych przypada 37 samochodów osobowych, pracowników umysłowych 63, wśród robotników własnym domkiem letniskowym dysponuje 6 spośród 100 rodzin, wśród pracowników umysłowych blisko 18. Różnice w zamożności wynikają przede wszystkim z dochodów, które są wyższe od zarobków robotniczych o 28 procent i bardziej racjonalnego gospodarowania nimi. Badając tendencje ostatnich lat węgierska statystyka odnotowała, iż w ubiegłym roku spadek realnej wartości przeciętnego zarobku w stosunku do 1978 roku wyniósł 8 procent. W trudniejszej sytuacji znaleźli się też emeryci, większość odpowiada na tę niekorzystną zmianę zmniejszeniem przede wszystkim wydatków na odzież i przedmioty trwałego użytku na rzecz wydatków na żywność. Odnotowano też dalszy wzrost zainteresowania dorabianiem po godzinach pracy, co jest jednocześnie oznaką, iż większość mieszkańców Węgier nie godzi się z ewentualnym obniżeniem dotychczasowego standardu życiowego i odnosi się to zarówno do rodzin robotniczych, jak i pracowników umysłowych.

Galeria przysławka

Rys. Henryk SAWKA

MINI–HOROSKOP

26. 10. — 1. 11. 1986 r.

BARAN. Tydzień udany. Znakomite i błyskotliwe pomysły w pracy. W sferze uczuć konieczne opanowanie i konsekwencja poczynań. Ożywienie życia towarzyskiego i spory sukces na tej niwie. Lepsze finanse. Ważne znaki — Lew i Rak.

BYK. W działaniach zawodowych Twoje inicjatywy nie znajdą uznania, natomiast pomyślny obrót przybiorą sprawy serca, co znacznie poprawi Twój nastrój. W domu spokój i sympatyczny klimat. Zapowiada się długa, atrakcyjna podróż. Życzliwa Waga.

BLIŹNIĘTA. Mimo usilnych starań nie potrafisz wywrzeć wpływu na rozwój wydarzeń. Wiele spraw wymyka się spod kontroli. W domu napięta atmosfera i umotywowane pretensje. Nie wyklucza się kłopotów ze zdrowiem. Finanse w normie. Przychylny Koziorożec.

RAK. Nowe sytuacje w pracy i sprawdzian operatywności i skuteczności działania. W życiu prywatnym też nie zaznasz nudy w tych dniach. Ciekawe spotkania i rozmowy, rewelacyjne niespodzianki. Osoba, na której Ci zależy patrzy na Ciebie z podziwem! Ważne Ryby.

LEW. W pracy ambitne plany. Niewykluczo na przeszkoda, która mo że przyhamować Twoje inicjatywy, ale nie utrąci. Spotkanie z interesującą osobą zmieni Twój plan zajęć w najbliższych dniach. Licz się ze zdaniem Barana i Wodnika.

PANNA. Niebywały przypływ odwagi i silnej woli. Znakomite poczynania w pracy jak również efekty. Niekonwencjonalne kroki w sprawach osobistych i zaskakujące rozwiązania. Miłe spotkanie towarzyskie. Poprawa materialna. Niezawodny Rak.

WAGA. Twoje niezadowolenie i krytykowanie wszystkich zaczyna męczyć otoczenie. Nawet najbliżsi nie potrafią rozszyfrować Twych intencji. Może szczera rozmowa potrafi rozładować napięcie i narastające konflikty? W pracy bez zmian. Ważny Baran.

SKORPION. Przypływ energii i lepsze samopoczucie. Sukcesy w życiu osobistym i ciekawe plany na przyszłość. W pracy spory wysiłek, ale opłaci się — efekty widoczne. Dobre zdrowie i finanse. Najważniejsze Bliźnięta.

STRZELEC. Irytująca sytuacja w pracy. Obecność pewnej osoby działa paraliżująco, zaczynasz wątpić w siebie i w swoje kompetencje. Nie wpływa to korzystnie na wyniki. Natomiast sprawy osobiste bardzo pomyślne. Niewykluczona podróż. Serdeczna Panna.

KOZIOROŻEC. W pracy nieprzewidziane okoliczności zmuszą do większego wysiłku, ale wszystko ułoży się pomyślnie. W sprawach domowo-rodzinnych wyjątkowo dobry układ. Interesujący rozwój „wątku sercowego". Poprawa stanu finansów. Przychylny Wodnik.

WODNIK. Tydzień na ogół udany. W pracy dodatkowe zajęcia i pogodna atmosfera, ale i drobny incydent. W sprawach serca nie staraj się za wszelką cenę stawiać na zdrowy rozsądek — odrobina szaleństwa wskazana. Zdrowie i finanse dobre.

RYBY. Sporo problemów w pracy wymagających dużej aktywności. Na pewno potrafisz uporać się z nimi. W sprawach osobistych tydzień miłych niespodzianek. Przychylne znaki — Baran i Wodnik.

Muzyczne to i owo

◇ **JAZZ JAMBOREE 86.** Trwa Jazz Jamboree. Przypominamy o bezpośrednich transmisjach radiowych: piątek — (występuje m. in. Herbie Hancock), pocz. godz. 21.30, pr. II, sobota — nie ma transmisji, niedziela — 21.20, pr. II.

◇ **CO porabia Jan Borysewicz?** Po wrocławskim „wstrząsie" zespół Lady Pank nie wznowił jeszcze działalności, lecz Jan Borysewicz już od pewnego czasu intensywnie pracuje, m. in. jako muzyk studyjny towarzyszący różnym wykonawcom (np. Grzegorzowi Ciechowskiemu). Pracuje także nad przygotowaniem nowej płyty „Lady Pank". Ponieważ Andrzej Dylewski przebywa w USA, zespół nagrywać będzie z... automatycznym perkusistą! Cała

muzyka jest autorstwa Borysewicza, teksty — różnych autorów (m. in. Hołdys).

◇ **ROCK i blues.** Jutro w szczecińskim CKM Słowianin o godz. 16 wystąpią: hardrockowa grupa Hush i bluesowa Free Blues Band. Patronat nad pierwszą sprawuje Słowianin, a założyli ją w 1984 r. dwaj gitarzyści Zbigniew Kabziński i Wojciech Wójcicki. Drugi zespół, istniejący od 1977 r. ma już na swym koncie pewne osiągnięcia, łącznie z kwalifikacją do „złotej dziesiątki" tegorocznego festiwalu w Jarocinie (tej grupie patronuje klub AR Kubuś).

◇ **DEMIS RUSSOS w Polsce.** Tylko na jeden koncert zorganizowany z okazji 10-lecia warszawskiego hotelu Victoria przybył w tym tygodniu do Polski grecki piosenkarz Demis Russos. Występ zarejestrowała TVP, która nada go w późniejszym terminie. Sam Russos podobno zmienił się bardzo wewnętrznie i zewnętrznie (schudł o 50 kg).

◇ **DUO Urbaniak — Niemen.** W nadchodzącą niedzielę, 26 bm. wystąpią razem w Filharmonii Poznańskiej Michał Urbaniak i Czesław Niemen (plus zespół Constellion).

◇ **OTO dziesiątka listy przebojów Metal Attack POP 10.** Wydanie nr 4 z 19.X. br.

1. „Master Of Puppets" — METALLICA (3). 2. „Fighters Return" — ANGEL DUST (5). 4. „Metal Knight" — NASTY SAVAGE (4). 4. „Twardy jak skała" — OPEN FIRE (1). 5. „Kill Again" — SLAYER (2). 6. „Kawaleria Szatana" — TURBO (6). 7. „Wasted Years" — IRON MAIDEN (9). 8 „Pleasure To Kill" — KREATOR (10). 9. „Heavy Metal Is The Law" — HELLOWEEN (7). 10. „Evil Eye. Eyil Minds" — AGENT STEEL (—).

Głosować (na kartkach pocztowych) można na trzy dowolne utwory heavymetalowe. Kartki kierować należy pod adresem: METAL ATTACK TOP 10. P.O. Box 37, 70-961 Szczecin 6.

Powstały w 1984 roku zespół Angel Dust tworzą: Roman Keymer voc. Andreas Lohrum — g., Frank Bangs — bg., Dirk Assmuth — dr. Młodzi muzycy z Dortmundu (RFN) obrali sobie za wzór takie zespoły jak Exodus i Onslaught a więc definitywnie speed metal. Debiutancki album zespołu zatytułowany jest „INTO THE DARK PAST" (Disaster).

Fakty, plotki...

„...mam dość Hollywoodu!"

TO WYZNANIE słynnej już na rynkach światowych amerykańskiej gwiazdy filmowej **Jessici LANGE.**

Nie dotarł jeszcze do nas film pt. „Frances", w którym Jessica odtwarza postać słynnej piosenkarki Frances Foster, zniszczonej przez wielki biznes i doprowadzonej do rozpaczy.

„Nie mogę dopuścić, by mnie spotkało podobne przeżycie. A to musi spotkać każdego, kto ma odrobinę wrażliwości. Hollywood to miejsce dla masochistów" — wyznaje artystka.

Jessica wyniosła się zatem na ranczo w Santa Fe. Twierdzi, że przyszło jej to wyjątkowo łatwo, bowiem pochodzi z rodziny farmerskiej. Poza tym w życiu imała się różnych zajęć. Gdy studiowała aktorstwo w Paryżu, by przeżyć, pracowała u stolarza i czyściła antyczne meble. Później przyszła intratna kariera modelki w Nowym Jorku i występ w głośnym, choć nieudanym filmie „King Kong".

„Na moje nieszczęście wyglądałam podobno wzruszająco na łapie małpy, więc chciano mnie zaliczyć w poczet słodkich blondynek". Znalazło się jednak dwóch reżyserów, którzy zwrócili uwagę na talent Jessici. W ten sposób przyszły jej znaczące, choć nie pierwszoplanowe role w „Cały ten zgiełk" i w „Tootsie". Po tych filmach zaczęto o niej mówić jako o prawdziwej aktorce i osobie posiadającej wcale oryginalny talent.

SKANDAL, jaki powstał wokół niej i Jacka Nicholsona po filmie „Listonosz dzwoni zawsze dwa razy", spowodował falę plotek, napływ reporterów i wścibskich dziennikarzy. Jej życie stało się nie do wytrzymania. Wszyscy chcieli wiedzieć, czy Jessica naprawdę uprawiała miłość z Nicholsonem na stole kuchennym. Na szczęście podczas pracy nad następnym filmem pt. „Country" spotkała znanego dramaturga i aktora Gama Sheppardа. On też należał do ludzi zmęczonych gwarem i blichtrem Hollywoodu. Wystąpili razem w filmie, a następnie razem zamieszkali na farmie. Właśnie w Santa Fe. Mówią, że nie muszą sobie niczego w życiu wyjaśniać. Rozumieją się bez słów. W Hollywood podobno już się to nie zdarza...

Rafał GODLEWSKI

Więzienne bestsellery

JAK donosi prasa nowojorska, na czoło listy amerykańskich bestsellerów wydawniczych przesuwają się ostatnimi czasy nazwiska autorów znanych dotąd nie tyle z dokonań literackich, co... kryminalnych. I tak miejsce 3 listy bestsellerów w kategorii literatury fachowej zajęła książka niejakiej Sidney Biddle Barrows, prostytutki skazanej na wieloletnie więzienie za stręczycielstwo. Nakład jej książki pt. „Mayflower Madam" przekroczył już 200 tys. egzemplarzy. Wysokie miejsce na liście zajmuje także powieść „Stranger in Two Worlds" (Obcy w dwóch światach) pióra Jean Harris, byłej kierowniczki szkoły, skazanej za morderstwo popełnione na znanym nowojorskim lekarzu. O prawo sfilmowania tego dzieła ubiegają się dwie wytwórnie filmowe. Furorę na rynku robi również książka „Trading Sekrets" b. dziennikarza „Wall Street Journal" R. Foster Winansa, skazanego na 1,5 roku więzienia za brudne interesy z maklerami giełdowymi. Wśród literatów amerykańskich krąży w związku z tym opinia, że aby się wybić na niwie pisarskiej, należy najpierw kogoś zabić, lub przynajmniej okraść...

Penderecki w CSRS

NA 14 listopada zapowiedziany jest pierwszy koncert Krzysztofa Pendereckiego w Czechosłowacji: w Filharmonii Słowackiej w Bratysławie kompozytor przedstawi swoje dzieła „Tren pamięci ofiar Hiroszimy" oraz „Dies irae". Ustalony jest także termin kolejnej wizyty K. Pendereckiego w CSRS. Wystąpi on w przyszłym roku na „Praskiej Wiośnie" z orkiestrą Filharmonii Czeskiej.

W NOWYM polskim filmie Wojciecha Hasa „Osobisty pamiętnik grzesznika przez niego samego spisany" występuje m. in. Anna Dymna (z prawej).

Przed wyjściem z mieszkania pamiętaj o wyłączeniu urządzeń gazowych i elektrycznych

Krzyżówka na weekend

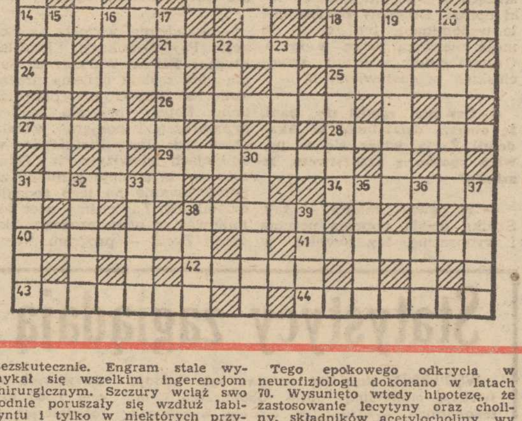

POZIOMO: 1) wycięta część wyodrębniona z większej całości, 6) drzewo iglaste o jasnozielonych, opadających na zimę szpilkach, 10) arkan, 11) znajduje przyjemność w zadawaniu cierpień, 12) pracuje w wytwórni goudy, rokwaru, 13) list żelazny, 14) brzdąc, 18) naczynie metalowe z pokrywą, używane do pieczenia ciast i mięs, 21) postać z „Grażyny" Mickiewicza, 24) proklamacja, 25) oczodół, 26) namiastka, 27) wiosenny grzyb jadalny, 28) lipcowa solenizantka, 29) dwuizbowy parlament w USA, 31) stado wilków, 34) cesarz rzymski (53—117), 38) można ją wygarbować, 40) smarowidło, 41) apatia, ociężałość, 42) kij z żyłką i haczykiem, 43) komplet naczyń stołowych, 44) pałacowa izba.

PIONOWO: 1) urwis, 2) dziwak, 3) wnęka, 4) zaprawa podpuszczkowa używana do wyrobu bryndzy, 5) umartwianie się, 6) bywał zwodzony, 7) niemiecki malarz i grafik (1471—1528), twórca m. in. „Apokalipsy", 8) ...ach, 9) zakręt, 15) zawieja, 16) zapas, 17) część liścia, 18) sprzeciw, 19) tekst, fotografia odtworzone sposobem drukarskim, 20) szpitalny oddział chorób wewnętrznych, 22) obszar, 23) siła witalna, 30) ...programu, 31) kropla krwi lub wydzieliny narządu rozprowadzona na płytce szklanej w celu wykonania badań mikroskopowych, 32) sakwa, 33) jamochłon słodkowodny, stułbia, 35) mądrość, roztropność, 36) największe uzdrowisko na Krymie, 37) wielka bieda, 38) w przysłowiu: nie urodzi sokoła, 39) liczydło starożytnych Rzymian.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych), w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł każdy ufundowany przez PZU.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 198. Poziomo: wz...t, minus, awangarda, szmer, jadło, pretensja, stępa, klaka, szczerk, ...wast, wstręt, rabatka, świeca, ...rzan, żarłacz, pisak, maszt, odbijanie, bubel, tupot, kosmaczek, terma, atlas. Pionowo: wisus, ramię, karpa, halerz, Zgierz, treser, majak, nędza, sfora, tchawki, planeta, ...teria, krętacz, straż, ceber, Eltra, ...wacz, azbest, łajdak, cynizm, pobyt, sobór, kolka, metka, supeł, Tytus.

NAGRODY — bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali: Maria Kamieńska, Gryfino, ul. Grunwaldzka 12, Jadwiga Spilis, Szczecin, ul. Robotnicza 18, Jerzy Kraskowski, Szczecin, ul. Chełmońskiego 20.

Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 p., pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Rozmowa z Piotrem Fronczewskim i Andrzejem Korzyńskim

MIESZANIE CZARNEJ MASY

— PODOBNO panowie znów szykują jakąś rewelację?

P.F. i A.K. — Dlaczego „znów"?

— Po co ta skromność? Franek Kimono — dziecko waszej spółki — cieszył się ogromną popularnością. Co więc będzie tym razem?

A.K. — Nowa płyta, która w jakimś sensie jest kontynuacją naszych poprzednich propozycji. Można powiedzieć: Franek Kimono w nowym garniturze.

— Nadal chcecie proponować ludziom dość niefrasobliwą rozrywkę?

A.K. — Wszystko bierze się z tego, że obaj z Piotrem mamy taki stosunek do życia, że chcemy je brać z przymrużeniem oka. Nie ma chyba powodu, by pracując normalnie zawodowo nie móc się czasem trochę zabawić. I zaproponować tę zabawę innym.

P.F. — Andrzej na co dzień pracuje nad muzyką filmową czy teatralną, ja wychodzę na deski, by rozmawiać z ludźmi przy pomocy Szekspira czy Brechta. Zatem wymyślenie i narodziny Franka Kimono, a teraz Crazy Zdzicha, bo tak nazywa się postać z nowej płyty (ale kto wie, czy nie zmienimy mu pseudonimu), jest wynikiem naszego wspólnego pomysłu na relaks.

— Ale Franek Kinmono najlepsze chwile ma już za sobą. Dlaczego uparliście się, by powielać tę postać?

A.K. — Niedawno miałem okazję brać udział w radiowej audycji „Muzyka nocą". Wziąłem do studia kilka nagrań z przygotowywanej właśnie płyty i okazało się, że ludzie to kupują. Było sporo telefonów z pytaniami, co to za nowy facet śpiewa, ale były i takie, w których ludzie domagali się prezentacji „kawałków" Franka Kimono.

— Czego można oczekiwać po nowej płycie?

A.K. — Poza piosenkami pisanymi specjalnie dla Crazy Zdzicha będą na niej fragmenty mojej muzyki do nowego polskiego serialu filmowego „Tulipan". Myślę, że atmosfera filmu odpowiada klimatowi, w jakim chętnie porusza się nasz kumpel... Szczegółów nie będę zdradzał.

P.F. — Ponadto Crazy Zdzich jest chyba bogatszy w warstwie muzycznej, zmienił mu się trochę język. Nadal jednak będziemy trzymać się sprawdzonego na Franku wzoru.

A.K. — Bo właściwie, dlaczego nie? U nas panuje jakieś zastanawiające przekonanie, że jak coś chwyciło, jak coś się ludziom podoba, to trzeba z tym jak najszybciej skończyć.

— Ale Franek Kimono był i zniknął...

A.K. — Ano właśnie. To kolejny powód do zastanowienia się nad paradoksami w myśleniu w naszym kraju. Firma „Arston", która początkowo zajmowała się promocją Franka Kimono, wypuściła określoną liczbę płyt i kaset na rynek i pomimo że ten pochłonąłby i dwa razy tyle, zaprzestała zajmowania się postacią, którą ludzie „kupili". I Franek zniknął. Nie miał menedżera, a płyty i kasety, które dotarły do ludzi, wydane zostały z półtorarocznym opóźnieniem.

— Czy zmieniliście sponsora?

A.K. — Oczywiście. Crazy Zdzich został oddany w ręce firmy „Polton". Jak dotąd mieliśmy bardzo dobre doświadczenia z tą firmą. Oba „Klek-sy" zostały wydane szybko, chociaż miały stosunkowo niską cenę, bo był to produkt dla dzieci. Okładka była dobrze zaprojektowana, na niezłym papierze... więc może i tym razem uda się.

— Frankowi stawiano zarzuty, że mówi slangiem. Czy w wypadku twórczości Crazy Zdzicha potrzebny będzie słowniczek?

P.F. — Nie. Zdzich jest bardziej uniwersalny, operuje bogatszym słownictwem, co nie znaczy, że nie mówi, a właściwie śpiewa z pewną manierą. Franek był związany przede wszystkim z dyskoteką, z żargonem klezmerskim. Myślę, że Crazy Zdzich odwiedza nie tylko dyskotekę...

— Skoro już tyle wiadomo o nowej płycie to może na koniec jedno pytanie: kiedy Crazy Zdzich trafi na rynek?

P.F — Jest to przede wszystkim kwestia wymieszania czarnej masy.

A.K. — Wszystko jest w rękach dystrybutorów, ale dużo się teraz asfaltu zrywa z warszawskich ulic, więc i może na naszą płytę wystarczy...

— A poważnie?

A.K i P.F. — Poważnie, to my nie wiemy.

Rozmawiał:
Jacek STRZEMŻALSKI

35 lat Oddziału Poznańskiego PWN

Nowe monografie, słowniki i encyklopedie

NABYWCÓW tegorocznych nowości poznańskiego oddziału Państwowego Wydawnictwa Naukowego czeka miła niespodzianka: **książki te zaopatrzone są w oryginalne exlibrisy z motywem herbu Poznania.** — To jest nasz prezent z okazji 35-lecia wydawnictwa — poinformowała dziennikarza dyrektor oddziału Władysława Klawiter. Warto przypomnieć — powiedziała — że co roku oddział PWN w Poznaniu wydaje od 280 do 300 pozycji z różnych dziedzin wiedzy obejmujących ok. 5 tys. arkuszy wydawniczych. Jest to możliwe dzięki temu, iż drukujemy swe książki w wielu drukarniach kraju. I tak „jubileuszowy" exlibris ma kolejna, ósma książka pt. „Modrzewie" w serii monografii drzew, przygotowanej przez Instytut Dendrologii PAN w Kórniku, a także „Historia nowożytnej kultury rosyjskiej" prof. Ludwika Bazylowa. Opublikowaliśmy pierwszy tom słownika języka angielskiego tzw. oxfordzkiego. Niebawem też pojawią się nowe, ciekawe pozycje, a wśród nich pionierska praca radzieckiego muzykologa Wsiewołoda Grigoriewa „Henryk Wieniawski — życie i twórczość", zawierająca nowe, nie znane dotąd dokumenty, dotyczące życia i działalności naszego wielkiego wirtuoza i kompozytora. Wyjdzie również fundamentalna praca wybitnego poznańskiego językoznawcy, prof. Władysława Kuraszkiewicza „Polski język literacki". Z kręgu tej tematyki zapowiedzieć należy przygotowywany przez prof. Monikę Gruchmanową dwuczęściowy „Słownik gwary poznańskiej". Z kolei Stanisław Kania przygotował dla PWN pracę „Polska gwara konspiracyjna". Natomiast w druku jest oczekiwana z dużym zainteresowaniem przez etnografów i miłośników kultury ludowej praca doc. Zofii Staszczakowej pt. „Słownik etnologiczny".

Przypomnieć tu trzeba, iż wcześniej PWN wydał pierwszy i drugi tom „Dziejów Szczecina" w opracowaniu naukowców Poznania i Pomorza Zachodniego pod redakcją znanego historyka prof. Gerarda Labudy. Tom czwarty dzieła jest już gotowy do druku, a tom trzeci — w ostatecznej redakcji.

Na koniec informacja o książce, nad którą postępują intensywne prace — będzie to pionierska w kraju „Encyklopedia Wielkopolski" o objętości ok. 400 arkuszy wydawniczych.

Film o Majakowskim

„WEZWANY PRZEZ REWOLUCJĘ" — to tytuł poświęconego Włodzimierzowi Majakowskiemu 4-odcinkowego filmu telewizyjnego realizowanego w Studio „Ekran" przez Sergiusza Jewłachiszwiliego. Reżyser ten ma już w swym dorobku kilka utworów będących syntezą literatury i sztuki filmowej, takich jak „Cyrano de Bergerac" czy „Tewje Mleczarz".

W nowym filmie nie zobaczymy aktora grającego rolę poety, usłyszymy jednak jego wiersze i obejrzymy jego rysunki. Postać Majakowskiego ożyje we wspomnieniach jemu współczesnych i przyjaciół — Błoka, Eisensteina, Czukowskiego. Do filmu włączone zostaną też taśmy archiwalnych kronik z tamtych lat.

Ślimaczy doktorat

88-LETNI emeryt ze Splitu (Jugosławia), Slanko Swirscevic, zdobył ostatnio długo wymarzony tytuł akademicki. Temat jego pracy doktoranckiej: „Życie miłosne czerwonego ślimaka przydrożnego na wapiennym podłożu".

PRASÓWKA

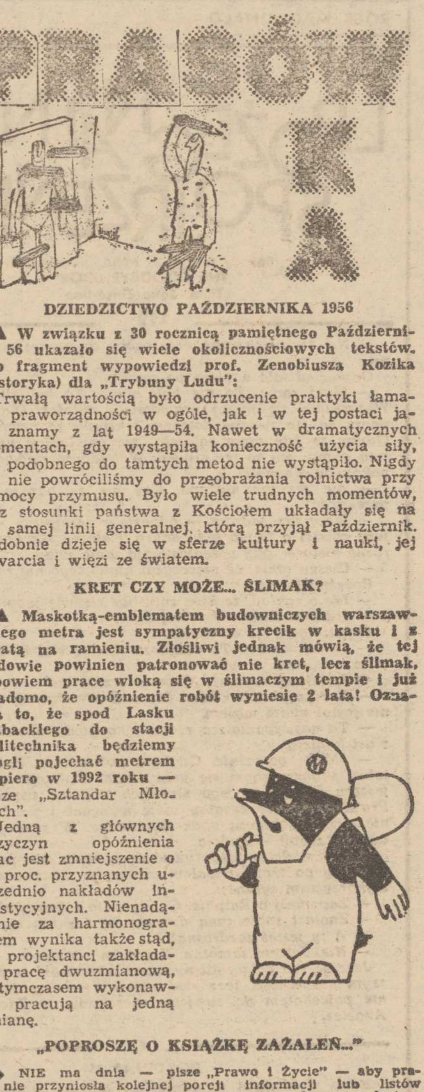

DZIEDZICTWO PAŹDZIERNIKA 1956

▲ **W związku z 30 rocznicą pamiętnego Października 56 ukazało się wiele okolicznościowych tekstów. Oto fragment wypowiedzi prof. Zenobiusza Kozika (historyka) dla „Trybuny Ludu":**

Trwałą wartością było odrzucenie praktyki łamania praworządności w ogóle, jak i w tej postaci jaką znamy z lat 1949—54. Nawet w dramatycznych momentach, gdy wystąpiła konieczność użycia siły, nic podobnego do tamtych metod nie wystąpiło. Nigdy też nie powróciliśmy do przeobrażania rolnictwa przy pomocy przymusu. Było wiele trudnych momentów, lecz stosunki państwa z Kościołem układały się na tej samej linii generalnej, którą przyjął Październik. Podobnie dzieje się w sferze kultury i nauki, jej otwarcia i więzi ze światem.

KRET CZY MOŻE... ŚLIMAK?

▲ **Maskotką-emblematem budowniczych warszawskiego metra jest sympatyczny krecik w kasku i z łopatą na ramieniu. Złośliwi jednak mówią, że tej budowie powinien patronować nie kret, lecz ślimak, albowiem prace wloką się w ślimaczym tempie i już wiadomo, że opóźnienie robót wyniesie 2 lata! Oznacza to, że spod Lasku Kabackiego do stacji Politechnika będziemy mogli pojechać metrem dopiero w 1992 roku** — pisze „Sztandar Młodych".

Jedną z głównych przyczyn opóźnienia prac jest zmniejszenie o 40 proc. przyznanych uprzednio nakładów inwestycyjnych. Nienadążanie za harmonogramem wynika także stąd, że projektanci zakładali pracę dwuzmianową, a tymczasem wykonawcy pracują na jedną zmianę.

„POPROSZĘ O KSIĄŻKĘ ZAŻALEŃ..."

◆ **NIE ma dnia — pisze „Prawo i Życie" — aby prasa nie przyniosła kolejnej porcji informacji lub listów rozgoryczonych czytelników dotyczących odmowy udostępniania w placówkach handlowych, gastronomicznych oraz usługowych książki skarg i wniosków. Sądząc przy tym z ilości tego typu sygnałów owo zjawisko przybrało niepostrzeżenie postać codziennej, nagminnej praktyki (...). Wydaje się, że odmowa udostępnienia przez pracowników książki zażaleń i wniosków winna być traktowana jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych w rozumieniu art. 52, par. 1 kodeksu pracy ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami.**

JAK NAJLEPIEJ SIĘ SPRZEDAC

▲ Nasi malarze pracują jak małe kurewki na zagranicę. Robią obrazki w typowych wymiarach, np. 30×70 cm, oprawiają w czarne ramki, które menedżer zachodni wyrzuca i zamienia na złote ramki. W tanich galeriach takie obrazy są sprzedawane na pęczki do dekoracji hoteli czy mieszkań. To jest nasz eksport sztuki. Wszyscy jednak marzą, aby się tam dostać. Zakup muzealny przestał cokolwiek znaczyć. Jest bowiem działaniem rutynowym. Sytuacja dla sztuki jest rzeczywiście tragiczna.

(Opinia malarza Franciszka Starowieyskiego — wywiad dla tygodnika „Wybrzeże").

Według tygodnika „Veto", cena bonów PeKaO na czarnym rynku przekroczyła (kupno) 10 bm. po raz pierwszy 800 zł (810; sprzedaż 790).

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ

▲ Na przyjęciu wydanym w stolicy przez „Orbis" i redakcję „Szpilek" Janusz Atlas jadł z ręki Józefa Cyrankiewicza. Do czego to doszło!

get

Dlaczego będziemy musieli jeść rosół z lecytyną?

„Pigułka pamięci" tuż, tuż...

OD CZASU kiedy odkryto, że wraz z wprowadzeniem do mózgu nowych informacji, „pod czaszką" powstają odpowiednie zmiany biochemiczne, człowiek wpadł na pomysł opracowania „pigułki pamięci". Dotychczasowe badania nad poszukiwaniem takiej substancji przypominają raczej zabawę w kotka i myszkę, która wymyka się wszelkim zastawionym pułapkom, ale jak twierdzą specjaliści pracujący nad tym zagadnieniem, **dziś mamy całkiem odmienną sytuację.** Mysz została zapędzona do kryjówki. Teraz trzeba tylko po nią umiejętnie sięgnąć. **Już za pięć lat firmy farmaceutyczne wprowadzą na rynek „strażnika umysłu"** (jak określił wymownie pamięć Szekspir) **w pigułce.**

Właściwie nie chodzi tu o uniwersalną pigułkę wzmacniającą pamięć dla każdego, ale o lek, który będzie mógł pomóc ludziom cierpiącym na chorobę Alzheimera. Głównym jej objawem jest postępujący i nieodwracalny (jak na razie) zanik pamięci. Ponieważ jednak również pamięć ludzi zdrowych zaczyna słabnąć (choć w o wiele mniejszym stopniu) już po przekroczeniu przez nich 30 roku życia, uczeni mają nadzieję, że pigułka stałaby się dobrodziejstwem także i dla osób w średnim wieku.

POCZĄTKI badań nad „pigułką pamięci" sięgają lat dwudziestych. Wydawało się wtedy, że rozwiązanie tajemnicy pamięci jest proste i bliskie. Neurofizjolog Karl Lashley z Uniwersytetu Harvarda uważał, że ma ona swą określoną siedzibę w mózgu, którą nazwał engramem. Poszukiwał jej przez 35 lat żmudnych badań. Wytresował tysiące szczurów aby poruszały się w określonym kierunku w labiryncie, a następnie wycinał fragmenty ich kory mózgowej w nadziei, że usunie ośrodek pamięci tego, czego się nauczyły. Bezskutecznie. Engram stale wymykał się wszelkim ingerencjom chirurgicznym. Szczury wciąż swobodnie poruszały się wzdłuż labiryntu i tylko w niektórych przypadkach zdolność do wykonania tego zadania była nieco zachwiana.

CZYM jest zatem pamięć i jak funkcjonuje? Eksperymenty Lashleya nie poszły na marne. Naprowadziły one na ślad szlaków cholinergicznych. Dziś wiadomo bowiem, że pamięć jakiegoś wydarzenia jest rozmieszczona w całym mózgu, a ponadto zawarta jest w określonych ośrodkach, które kontrolują rozległą sieć połączeń komunikacyjnych nazwanych szlakami cholinergicznymi. Ponadto komórki nerwowe wytwarzają i wykorzystują acetylocholinę z neuroprzekaźników. Wszystko zatem wskazuje na to, że brak acetylocholiny, w ostrej formie patologicznej czy też łagodnej u osób zdrowych, powoduje pogorszenie pamięci na skutek zaników szlaków cholinergicznych.

Tego epokowego odkrycia w neurofizjologii dokonano w latach 70. Wysunięto wtedy hipotezę, że zastosowanie lecytyny oraz choliny, składników acetylocholiny, występujących w powszechnie dostępnym pożywieniu — jak jajka, ryby i mięso — może być punktem wyjścia do opracowania odpowiedniego środka farmakologicznego. Jak twierdzą specjaliści z firmy farmakologicznej Warner-Lambert, przodującego ośrodka w poszukiwaniu „pigułki pamięci", jesteśmy w połowie drogi do sukcesu. Dążą do niego również inne znane firmy na świecie. Można powiedzieć, że trwa obecnie wielki wyścig o to, kto pierwszy wypuści na rynek „pigułkę pamięci" skuteczną i nie wywołującą skutków ubocznych. Nakłady na badania są ogromne, ale spodziewany z tego zysk można porównać tylko do poszukiwanych leków przeciwko nowotworom.

AMERYKAŃSKA agencja ds. żywności i leków rozważa obecnie projekt wprowadzenia na rynek rosołu z kury z makaronem, wzbogaconego lecytyną. Dlaczego lek w zupie? Zdaniem uczonych, dla poprawienia zdolności zapamiętywania niezbędne jest zażywanie dużej ilości tej substancji, a rosół z kury jest wygodnym na to sposobem i może być wykorzystany także w leczeniu schizofrenii. Niestety, nawet spożywanie znacznej ilości lecytyny nie przynosi w pełni pożądanego efektu. W tej sytuacji równolegle poszukuje się także innych metod pobudzenia szlaków cholinergicznych.

Obecnie eksperymenty ze środkami przywracającymi sprawność zapamiętywania rozdzieliły się w tak różnych kierunkach, że trudno w tej chwili przewidzieć, które z nich przyniosą spodziewane wyniki. Może to być np. lek z innej grupy farmaceutyków, tzw. nootropicznych, nad którymi prowadzi się badania już od dawna i to z myślą o zupełnie innym ich zastosowaniu. Lek o nazwie „piracetam", jeden z serii tzw. prostowników pamięci, opracowany został przez belgijską firmę UCB jako środek skuteczny w leczeniu zaburzeń ruchu. Sprzedawany już jest w 85 krajach. Struktura piracetamu jest podobna do budowy neuroprzekaźnika — kwasu gamma aminomasłowego. Jak się okazało, przyspiesza on rozrost neuronów cholinergicznych. Stosowany jest u ludzi z łagodnymi objawami demencji starczej, a także jako środek poprawiający pamięć u osób zdrowych.

ZGODNA jest jednak opinia specjalistów, że nie jest to jeszcze poszukiwana „pigułka pamięci". Ale za kilka lat...

ROSS MACDONALD

POŻEGNALNE SPOJRZENIE

© 1969 by Margaret Millar Survivors Trust

„THE GOODBYE LOOK"

Tłum. Zofia Zinserling

112

— Nie sprawiasz wrażenia osoby dręczonej poczuciem winy.

Odpowiedziała dopiero po chwili

— Masz rację. To nie była wina. To był zwyczajny ból. Wyrzekłam się mojej prawdziwej miłości. Dla czego? Dla domu za sto tysięcy dolarów i kliniki za czterysta tysięcy. Gdyby to ode mnie zależało, nie chciałabym umrzeć ani w tym domu, ani w tej klinice. Wolałabym wrócić do jednego pokoju w Magnolii.

— Ale jej już nie ma. Czy nie za bardzo idealizujesz przeszłość?

— Może przesadzam — odparła z namysłem. — Zwłaszcza jeśli chodzi o to, co było dobre. Kobiety skłonne są zmyślać różne historie, gdy przedstawiają same siebie

— Cieszy mnie, że mężczyźni nigdy tego nie robią.

Roześmiała się.

— Idę o zakład, że Ewa zmyśliła historię jabłka.

— I Adam zmyślił historię ogrodu.

Przyczołgała się do mnie.

— Jesteś wariat. To diagnoza. Cieszę się, że powiedziałam ci to wszystko. A ty?

— Jakoś wytrzymuję. Czemu to zrobiłaś?

— Z różnych powodów. Masz w dodatku tę przewagę, że nie jesteś moim mężem.

— To najwspanialsza rzecz, jaką kiedykolwiek usłyszałem z ust kobiety.

— Mówię poważnie. Gdybym powiedziała Ralphowi to co tobie, skończyłabym się jako osoba. Stałabym się po prostu jeszcze jednym z jego słynnych trofeów psychiatrycznych. Prawdopodobnie kazałby mnie wypchać i powiesić na ścianie swego gabinetu obok dyplomów. W pewnym sensie to właśnie zrobił — dodała.

Chciałem dalej wypytywać ją o męża, ale pora i miejsce nie były po temu, trwałem zresztą w postanowieniu, że nie wykorzystam sytuacji.

— Zapomnij o Ralphie. Co się stało z Sonnym?

— Znalazł sobie inną dziewczynę i z nią się ożenił.

— A ty jesteś zazdrosna?

— Nie. Jestem samotna. Nie mam nikogo.

Jeszcze raz połączyliśmy naszą samotność w czymś mniejszym niż miłość, lecz słodszym niż własne ja. Ostatecznie nie pojechałem do swojego mieszkania w Zachodnim Los Angeles.

13

ROZDZIAŁ 25

Rano wyszedłem wcześnie, nie budząc Moiry. Mgła nadciągnęła znad morza i spowiła dom na skale wraz z całym wybrzeżem Montevista. Bardzo powoli jechałem drogą między rzędami widmowych drzew.

Raptownie dotarłem do miejsca, gdzie skończyła się mgła. Przecinało bezchmurne niebo. Jedynie parę rozmazanych smug po odrzutowcach. Udałem się do śródmieścia i zgłosiłem w komisariacie policji.

Lackland był w swoim pokoju. Elektryczny zegar na ścianie nad jego głową wskazywał punkt ósmą. Zaniepokoiłem się tym na moment, bo doznałem wrażenia, że Lanckland za pomocą jakiejś siły nadprzyrodzonej ściągnął mnie tu znowu akurat o tej porze.

— Cieszę się, że pan wstąpił — powiedział. — Proszę siadać. Myślałem sobie właśnie, gdzie się wszyscy podziali.

— Trop zawiódł mnie do San Diego.

— I, zabrał pan ze sobą swoich klientów?

— Ich syn miał wypadek. Pojechali do San Diego, żeby się nim zająć.

— Rozumiem. — Chwilę czekał, wykrzywiając i przygryzając wargi, jakby chciał je ukarać za zadawanie pytań — Jaki wypadek, jeśli to nie jest tajemnica rodzinna?

— Przede wszystkim zatrucie barbituranami. Doznał także obrażeń głowy.

— Zamach samobójczy?

— Możliwe

Lackland gwałtownie wychylił się do przodu, przybliżając twarz do mojej twarzy.

— Po tym, jak załatwił panią Trask?

Na to pytanie nie byłem przygotowany, więc udzieliłem odpowiedzi wymijającej.

— Pierwszym podejrzanym o zabójstwo pani Trask jest Randy Shepherd.

— Tyle wiem — rzekł Lackland, wyraźnie dając do zrozumienia, że niczego się ode mnie nie dowiedział. — Z San Diego dostaliśmy wyczerpujący komunikat policyjny o Shepherdzie

— Czy zawiera wzmiankę, że Shepherd znał Eldona Swaina z dawnych czasów?

Lackland przygryzł górną wargę.

— Wie pan o tym na pewno?

— Tak. Rozmawiałem z Shepherdem wczoraj, zanim padło na niego podejrzenie. Powiedział mi, że Swain uciekł z jego córką Ritą, zabierając pół miliona dolarów. Najwidoczniej Shepherd wciąż próbował chapnąć część tych pieniędzy. Jest zresztą dość oczywiste, że to on namówił panią Trask, by wynajęła Sidneya Harrowa i przyjechała do Pacific Point. Wykorzystał ich, bo chciał zdobyć możliwie dużo informacji nie ponosząc ryzyka związanego z pojawieniem się tutaj.

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

ALGEBRAF

ABCD + AAE = DFBG

— : +

BHI + IC = BBA

AFDB × I = IFCJ

ANANIMÓWKA

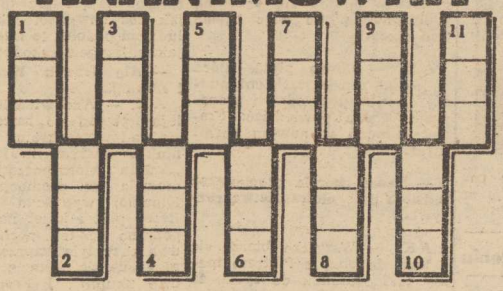

1—2) w klubie sportowym „Stal" tego miasta grał A. Szarmach, 2—3) obok wopisty czuwa na przejściu granicznym, 3—4) hormon roślinny, 4—5) świętuje 18 listopada, 5—6) załącznik, dowód, 6—7) nocny gryzoń nadrzewny, 7—8) autor „Pautiny", 8—9) autor poezji „Krokwie", 9—10) Mateo (1547—1613), pisarz hiszp., 10—11) namiar.

Kalambur

Z Moskwy ksiądz i potok, ruczaj,
zbyt wysoko jest zazwyczaj.

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

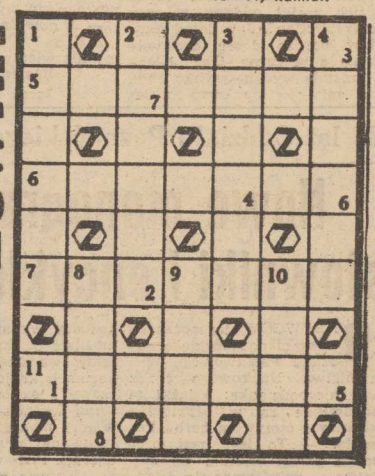

POZIOMO: 5 — mieszkańcy slumsów, 6 — rodzaj ciągnika, 7 — ma cztery równe boki, 11 — pracuje w przędzalni;

PIONOWO: 1 — wystawność, luksus, 2 — chroni blat stołu kuchennego, 3 — wytwarza grzanki, 4 — soda rodzima, natron, 8 — madagaskarska małpiatka wielkości kota, 9 — długi gruby kij, 10 — korab.

* * *

1 — zadra, drewienko = 1 — 2 — 3 — 4 — 3 — 5 — 4,
2 — film z kowbojami i szeryfem = 6 — 7 — 8 — 9 — 7 — 2 — 10,
3 — miasto woj. z „Apeną" = 11 — 12 — 7 — 13 — 8 — 14 — 15,
4 — jacht, który w 1956—66 opłynął Amerykę Płd. = — 16 — 17 — 12 — 4 — 18 — 19,
5 — wkręt w podkowie = 20 — 4 — 21 — 7 — 13,
6 — miasteczko nad Obrą na trasie Wolsztyn — Skwierzyna = 3 — 11 — 22 — 8 — 3 — 19 — 23.

Piramidka matematyczna

Pola piramidki należy zapełnić liczbami tak, aby w polu górnym znajdowała się suma liczb z dwóch pól leżących tuż pod nim.

Kalambur

Parów i czosnku kawałek,
jego mięso jest wspaniałe.

ARYTMOGRAF

9	19	13	14	15	11
4	2	1	3	15	17
4	18	7	16	6	12
7	21	3	14	12	5
4	8	10	22	15	1
6	7	8	9	21	20
10	12	7	23	20	8
12	7	10	14	12	7
6	12	21	3		

ROZWIĄZANIA Z NRU 198

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM: Jasło, starcie, Korea, kwatera, raksa, Koran, waran, pajac, akolada, gemma, kronika, jenot, joker, serek, Osaka, tasak, ucier, redan, toga, rafa, arak, stal, Warka, rotor, nadir, pagaj, Jemen, chart.

Lew nie łapie much.

KRZYŻÓWKA: nadziak, kanarek, anatema, okolica, Baran, szmat, najem, kapok, nanos, remis, kapar.

SZYFROGRAM: trudno jest iść przez życie wieloma drogami jednocześnie — Pitagoras.

KALAMBUR ANAGRAMOWY: klamra (lak+ram).

ROZWIĄZANIE WIZYTÓWKI: masarz.

NAGRODY wylosowali: **Bożena Dizner-Werner** 65-635 Zielona Góra, ul. Kraljewska 8, **Józef Peterman**, Szczecin, ul. Marii Dąbrowskiej 22, **Krystyna Wardęga**, Szczecin, ul. Rosenbergów 69.

Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował:
Rudolf MACURA

Podpatrzyć u „Telimeny"

OGLĄDAJĄC jesienno-zimowe kolekcje mody damskiej warto zwrócić uwagę na dodatki. Tym bardziej jeśli u progu nowego sezonu nie będzie okazji do sprawienia sobie szałowego okrycia. Obnoszony i już niemodny płaszcz czy kurtkę można „umodnić" nadając sylwetce akcent nowoczesności pomysłową czapeczką, kolorowym szalem albo fantazyjnie omotaną wokół głowy chustą. Innym sposobem na urozmaicenie i odświeżenie starej garderoby są przeróbki. Można coś przeszyć, podłużyć, skrócić itp. Pomysł ów dostarczy być może łódzka „Telimena", której ubiory z jesienno-zimowej kolekcji prezentują na zdjęciu modelki.

Sen bez tajemnic

Lunatyzm

LUDZIE, którzy prowadzeni światłem księżyca spacerowali po gzymsach i balkonach z wyciągniętymi przed siebie rękami wywoływali do niedawna zabobonny lęk. Uważano ich za opętanych przez diabła. I dziś zresztą sennowłództwo, czyli samnambulizm — jak fachowo określa medycyna tę przypadłość — należy do zjawisk owianych nimbem tajemniczości i obrosłych licznymi anegdotami, mimo iż medycyna wyjaśniła już szereg okoliczności z nim związanych.

PRZEDE wszystkim więc ustalono, że lunatyzm jest chorobą najczęściej przejściową, związaną z okresem dojrzewania. Występuje przeważnie między 10 a 15 rokiem życia i dotyczy dwa razy częściej chłopców niż dziewcząt. Część neurologów przyjmuje, iż jest on wynikiem tzw. niedojrzałości układu nerwowego. Uważają oni mianowicie, że układ nerwowy dojrzewa proporcjonalnie do dojrzałości somatycznej. Zdarza się jednak, że w procesie tym nie nadąża. Może to być spowodowane czynnikami środowiskowymi bądź dziedzicznymi, najczęściej jednak, bo w ponad 80 proc. badanych przypadków, niedojrzałość układu nerwowego miała bardziej ewidentne przyczyny — była skutkiem urazów czaszkowo-mózgowych, neuroz, epilepsji lub zachorowań infekcyjnych, w wyniku których nastąpiło porażenie systemu nerwowego.

W takich przypadkach osłabiony, niedojrzały układ nerwowy — przekonują zwolennicy tej tezy — nie nadąża wytworzyć odpowiednich hamulców, specjalnych funkcji, które potrafiłyby regulować te wszystkie czynności, jakie powinny być kontrolowane we śnie. W rezultacie sygnały płynące z wnętrza organizmu — np. z pęcherza moczowego czy przewodu pokarmowego, bądź z zewnątrz — w postaci bodźców wzrokowych czy słuchowych, wyzwalają mechanizmy powodujące lunatyzm, moczenie nocne, występujące u małych dzieci nocne lęki, wreszcie najgroźniejsze ze zjawisk, bo w wielu przypadkach u noworodków i małych dzieci kończące się zgonem — tzw. bezdech.

Z czasem jednak, twierdzą neurolodzy, kora mózgowa dojrzewa. Procesy zachodzące w organizmie są właściwiej kontrolowane i patologiczne zjawiska zanikają. Choć, oczywiście, mogą przetrwać i występować nawet przez całe życie, jeśli u podłoża nieprawidłowych reakcji leżą zmiany organiczne.

Z Ireną Gumowską o darach natury

Luksusowa konfitura

— TRUDNO jednym tchem wymienić wszystkie owoce dziko rosnące, a cenne dla zdrowia, ale warto chyba wspomnieć np. o dereniu.

— Dereni znanych jest ok. 40 gatunków, w Polsce zaś występuje tylko kilka: dereń właściwy, krzew lub drzewo dorastające do 8 m wysokości, dereń rozłogowy, używany na żywopłoty i dereń świdwa o czarnych owocach.

— Na czym polega wartość ich owoców?

— Dereń ma tyle witaminy C, co truskawka i berberys. Występują odmiany o nieco większych owocach, ale zawsze jagódki są mniejsze od np. czereśni. Można jadać owoce bezpośrednio z krzewu, najsmaczniejsze są jednak w przetworach. Nieraz wydrylowanych jagódek używa się do nadziewania ciast i ciasteczek. Przemysł stosuje je również do produkcji cukierków, a znawcy twierdzą, że wódka-dereniówka jest doskonała.

— Jakie przetwory można robić z derenia?

— Choćby przecier: oczyszczone, umyte owoce wrzucić do rondla z niewielką ilością wrzącej wody, krótko zagotować i gorące przetrzeć przez sito. Odrzucić pestki i skórki, a przecier nałożyć do słoików i pasteryzować. Zimą, przed użyciem, osłodzić do smaku i używać do ciast, pierożków czy kremów.

— Wspomniała pani o konfiturach.

— Przetwór ten zawsze należał i do dziś należy do konfitur luksusowych. Nie tylko ze względu na smak i wygląd, ale i dlatego, że wymaga więcej cukru. Na 1 kg derenia — aż do 2 kg cukru. Tak nakazuje stary, klasyczny przepis. Ale można dawać nieco mniej i konfitury także się udadzą. Owoce trzeba drylować. Z owoców nie przejrzałych pestkę po prostu się wyciska. Do 2 kg cukru wlewa się 2 szklanki wody i gotuje gęsty syrop. Potem wkładamy owoce, mieszamy i odstawiamy do następnego dnia. Smaży się konfiturę najpierw na dużym ogniu, potem na wolnym, aż owoce staną się przezroczyste. Gorące nakłada się do gorących słoiczków i szczelnie zamyka.

— Czym różni się dżem z derenia od konfitur?

— Połowę owoców przeznaczonych na dżem należy rozgotować i przetrzeć przez sito. Pozostałą połowę — trudno! — trzeba jednak wydrylować. Przecier zagęścić do połowy objętości i dodać cukier, powinno go być tyle, ile jest wydrylowanych owoców plus połowa objętości zagęszczonego przecieru. Do usmażonego przecieru wrzucić wydrylowany dereń i smażyć z przerwami na wolnym ogniu aż do przejrzystości owoców. Dobrze jest doprowadzić do wrzenia i odstawić. Kilkakrotnie powtarzać tę czynność. Gorący dżem wkładać do gorących słoików i zamykać. Można też jabłka, z odmian nie rozpadających się, pokrajane na ćwiartki, smażyć w dżemie dereniowym. Na 1 kg derenia wziąć 2 kg jabłek i 1 kg cukru.

Pyk, pyk z fajeczki

FIRMA Douwe Egberts produkuje jedenaście rodzajów popularnej „Amphory". Największą popularnością wśród fajczarzy cieszy się sześć z nich:

◇ Brązowa (Regular) — ta mieszanka nie jest klasyfikowana jako aromatyczna, choć dodawane są tzw. przyprawy smakowe i zapachowe. Pali się wolno, jest łagodna. Szczególnie ceniona przez znawców.

AMPHORA®

Prawie wszystko o sześciu kolorach

◇ Czerwona (Full Aroma) — najpopularniejsza wersja „Amphory". Zapach jest bardziej intensywny niż smak. Mieszanka 20 tytoni, o aromacie pomarańczy, malin, kwiatów i odrobiny mentolu.

◇ Niebieska (Mild Aroma) — jest komponowana identycznie jak mieszanka Regular, z tym, że dodaje się więcej aromatu. Zaliczana do mieszanek lekkich.

◇ Zielona (Rich Aroma) — komponowana głównie z tytoni ciemnych. Podczas palenia wyczuwa się smak miodu, wanilii i karmelu. Ceniona przez tych palaczy, którzy lubią otaczać się rzeczywiście wonnym dymkiem.

◇ Czarna (Black Cavendish) — jak nazwa wskazuje, jest to mieszanka czarnych tytoni, dwukrotnie fermentowana. Tytoń dla znawców.

◇ Złota (Golden Cavendish) — przeciwieństwo poprzedniej mieszanki. Jest kompozycją jasnych tytoni. Smak i zapach — łagodny.

W naszej kuchni

KAPUSTA Z BOCZKIEM WĘDZONYM

GŁÓWKA kapusty, sól, cukier, pieprz do smaku, 10 dkg wędzonego boczku, 2 cebule, zielony koper.

Poszatkowaną kapustę włożyć do wrzącej wody, dodać przyprawy do smaku oraz drobno pokrojoną cebulę i po krótkim gotowaniu bez przykrycia dogotować w przykrytym naczyniu. Pod koniec gotowania odparować wodę, a kapustę wymieszać z drobno pokrojonym stopionym boczkiem oraz posypać zieleniną.

Egzotyka w akwarium

To już jesień

JESIEŃ nastała na dobre, dnie są coraz krótsze i chłodniejsze. Każdy akwarysta powinien o tym bezwzględnie pamiętać, gdyż cały podwodny świat roślinny i zwierzęcy odczuwa zmianę pory roku. Niemal wszystkie rybki akwariowe pochodzą z obszarów tropikalnych i umiarkowanych, gdzie nie mają miejsca znaczne różnice temperatur w ciągu roku. Na mniej więcej stałym poziomie utrzymuje się intensywność światła słonecznego.

O tej porze roku trzeba więc dbać o utrzymanie stałej temperatury w akwarium. Sprawia to wiele kłopotu, jeśli mamy zbiornik nie ogrzewany. Woda jest bardzo podatna na zmiany temperatury w pokoju, często dochodzi do zachwiania równowagi biologicznej, ryby i rośliny zaczynają chorować. Należy też pamiętać, iż w akwarium z wodą o temperaturze pokojowej nie ma możliwości hodowli zbyt wielu gatunków rybek.

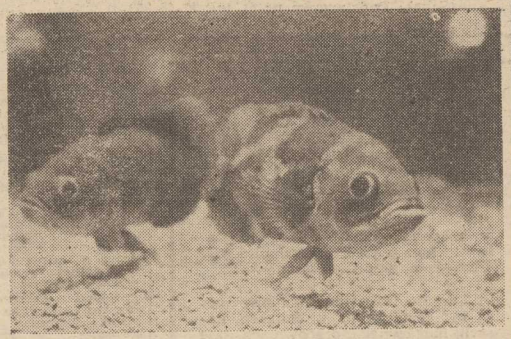

Prawdziwy akwarysta nie może zatem obyć się bez grzałki. Tylko zbiornik z kontrolowaną temperaturą wody umożliwia hodowanie rzeczywiście egzotycznych ryb. Decydując się na zakup urządzenia elektrogrzejnego, najlepiej wybrać grzałkę z termostatem, pozwalającą utrzymać stałą temperaturę, lub też grzałkę kilkustopniową z regulowaną wydajnością cieplną. Warto też pamiętać, iż moc grzałki dobiera się według zasady: na 2 litry wody potrzebna jest moc 1 wata. Zatem w akwarium 100-litrowym powinna być grzałka 50-watowa.

Warto wiedzieć

◆ TAK bardzo obecnie modny jedwab ma tę wadę, że zwłaszcza biały, ma skłonność do żółknięcia. Aby temu przeciwdziałać dobrze jest odzież z białego jedwabiu przed praniem zanurzyć na co najmniej godzinę w surowym mleku. Następnie prać w roztworze płatków mydlanych w prawie zimnej wodzie. Płukać kilkakrotnie, do ostatniego płukania dodając kostkę cukru (usztywnia) i sok z cytryny lub kwasek cytrynowy. Nie wyżymać! Grube tkaniny jedwabne, których nie trzeba usztywniać dobrze jest płukać w wodzie z dodatkiem soli.

◆ OBUWIE tekstylne typu trampki lub tenisówki znakomicie prać można w pralce automatycznej. Program nastawiamy na 30 stopni C i wyłączamy wirówkę. Suszymy następnie w przewiewnym miejscu wypychając obuwie — żeby nie straciło fasonu — zmiętymi gazetami (trzeba je zmieniać kilkakrotnie).

◆ BĄBLE na pięcie powstałe w wyniku noszenia np. nowych niezbyt wygodnych pantofli można dość szybko zlikwidować przykładając na bolące miejsce, na noc, kompres z miękiszu chleba zagniecionego z odrobiną mleka i mąki ziemniaczanej.

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

„P E W E X"

Oddział w Gdańsku, ul. Abrahama 1a

uprzejmie informuje P.T. Klientów, że sklep „Pewex" w Szczecinie, przy ul. Mariackiej 10a, prowadzi sprzedaż artykułów

MOTORYZACYJNYCH

w godzinach od 11 do 18

w pierwszą sobotę m-ca w godzinach od 11 do 16
w ostatnią sobotę m-ca w godzinach od 11 do 18.

Posiadaczy walut wymienialnych i bonów towarowych Banku PKO SA zapraszamy do naszego sklepu i życzymy udanych zakupów!

5379-K

„OŚWIATA"

OTWIERA KURSY

na zgłoszenia indywidualne i zakładów pracy:

JĘZYKÓW OBCYCH:

— konwersacyjne V stopnia: niemiecki i angielski

DLA POTRZEB WŁASNYCH:

— dziewiarstwa maszynowego
— dziewiarstwa ręcznego
— haftu
— kosmetyki
— naprawy sprzętu RTV
— gotowania i organizacji przyjęć domowych

oświata KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

Zapisy i informacje:

— „Oświata" Szczecin, ul. Madalińskiego 9, tel. 379-29, 880-46 do 49, wewn. 22
— Ośrodek Szkolenia Zawodowego „Oświata" Stargard, tel. 77-40-05 (Szkoła Podstawowa nr 5).

5377-K

„OŚWIATA"

OTWIERA KURSY

na zgłoszenia indywidualne i zakładów pracy:

KWALIFIKACYJNE NA TYTUŁ MISTRZA I CZELADNIKA W ZAWODACH:

— mechanika samochodowego
— ogólnobudowlanych
— tapicera
— ślusarza
— spawacza
— montera instalacji wod.-kan.-gaz.
— elektromontera
— stolarza

oświata KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

PRZYUCZAJĄCE DO ZAWODU:

— sprzedawca
— palacz c.o. i kotłów wysokoprężnych
— spawacz gazowy i elektryczny

Zapisy i informacje:

— „Oświata" Szczecin, ul. Madalińskiego 9, tel. 379-29, 880-46 do 49, wewn. 22
— Ośrodek Szkolenia Zawodowego „Oświata" Stargard (Szkoła Podstawowa nr 5), tel. 77-40-05.

5376-K

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Szczecinie ul. Bol. Śmiałego 4

poleca usługi

w zakresie projektowania, montażu i konserwacji elektronicznych urządzeń przeciwwłamaniowych.

Urządzenia przeciwwłamaniowe mogą być instalowane w bankach, kasach, magazynach, pracowniach, sklepach, urzędach pocztowych, aptekach itp.

Oferujemy szybkie i fachowe wykonanie usług.

Szczegółowe informacje w Zakładzie Instalacyjnym przy ul. Barnima 22, tel. 23-09-33.

5243-K

PRACA

PIEKARZY na bardzo dobrych warunkach zatrudnię — Piekarnia — Trzciński, Bol. Śmiałego 11. 27173-G

EKSPEDIENTKĘ zatrudnię — smażalnia „Tosty" Tadeusz Mirek, tel. 22-42-75. 27069-G

SPAWACZE z uprawnieniami dozorowymi, elektr.-gazowe podejmą pracę na pół etatu. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26862.

ZAKŁAD Elektryczny zatrudni elektryka tel. 719-00, Zygmunt Witkowski. 27061-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem, Boh. Warszawy 97/18. 26740-G

NAUKA

MATEMATYKA, fizyka — korepetycje, 732-84. 26336-G

NIEMIECKI — tłumaczenia, 461-46. 26674-G

JĘZYK angielski — korepetycje, 830-850. 26718-G

SZYBKO i solidnie nauczę języka niemieckiego. Do intensywnej nauki udostępniam własne podręczniki tel. 229-905 po 20. 26923-G

MATRYMONIALNE

KANDYDATÓW do ślubu poszukaj w Klubie „We dwoje", 41-800 Zabrze, skrytka 49. 5317-K

Z BRAKU znajomości w celu matrymonialnym poznam wdowca do 50 lat. Dyskrecja zapewniona. Fotooferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26855.

NIERUCHOMOŚCI

BLIŹNIAK 136 m kw. w atrakcyjnym miejscu zamienię na mniejsze w szeregowcu lub M-5. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27195.

DOM, mieszkanie w mieście Tczew sprzedam, tel. 231-720. 26923-G

DOM w stanie surowym na działce uzbrojonej Milicz — wrocławskie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27059.

DZIAŁKĘ warzywno-owocową sprzedam, tel. 52-27-72. 26924-G

CKM „SŁOWIANIN" ul. Korzeniowskiego nr 2 tel. 456-55

organizuje

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO I i II st.

Zebranie organizacyjne odbędzie się dnia 27 października br. o godz. 18.00.

5503-K

RÓŻNE

COLOR Rubiny aktywizuję kineskopy, Wróblewski 32-32-89. 25129-G

COLOR — telenaprawa, 75-100 Kaczorek. 25292-G

TELENAPRAWY, Jakimowicz, 22-09-67. 26678-G

TELENAPRAWA, Czernik 809-04. 25119-G

TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46. 25602-G

TELENAPRAWA, Miśkiewicz, 527-680. 24351-G

TELENAPRAWA, Paryski, 222-132. 25347-G

TELENAPRAWA, Barczyk, 82-45-53. 25061-G

TELENAPRAWY — przestrajanie, 475-20 Gaszyński. 24042-G

TELENAPRAWA, Serocki, 82-35-25. 24894-G

TELENAPRAWA, Błachowski, 373-47. 25728-G

TELENAPRAWY, śródmieście Sirowy, 524-158. 25726-G

PRZESTRAJANIE UKF, Tyburczy, Kossaka 1, tel. 442-10. 25663-G

DRZWI drewniane harmonijkowe — montaż, Petrasz, tel. 22-91-08. 27079-G

CYKLINOWANIE, Brózda, 52-33-06. 27328-G

NAPRAWA lodówek, Kimszal, 77-523. 25126-G

NAPRAWA pralek automatycznych, lodówek, Krzykowski, tel. 468-10. 26492-G

ALARMY pożarowe, przeciwwłamaniowe, niezawodne elektroniczne — uchronią mienie od strat. Duże zniżki PZU. Instaluję dla przedsiębiorstw, osób prywatnych, Aleksander Kacprzak, tel. 230-996. 26976-G

POŚREDNICTWO kupna — sprzedaży dla rzemiosła akwizycja, tel. 421-36, 424-18, Czapliński. 25534-G

PONICAR — autopośrednictwo, 79-18-19, Poniński. 25279-G

PAWILON mebli swarzędzkich poleca sprzedaż. Szczecin — Gumieńce, Olsztyńska 31. Dach tera. 26565-G

KOTKA oddam, 82-90-25. 27137-G

KUPNO

DACIĘ nową kupię w rozliczeniu Skoda 100 S, tel. 50-16-93. 27296-G

BMW kupię, tel. 382-02. 27296-G

NOWEGO Poloneza i telewizor marki zachodniej kupię, Goleniów, tel. 35-77. 26984-G

BONY PeKaO kupię, tel. 53-36-79. 25215-G

CUKIERNIĘ kupię, tel. 393-68. 27237-G

LOKALE

WŁASNOŚCIOWE 85 m kw. zamienię na mniejsze, tel. 387-58. 27192-G

MIESZKANIE kwaterunkowe w Elblągu 35 m kw. komfortowe, telefon zamienię na podobne Szczecin, tel. 23-81-27. 27151-G

KOŁOBRZEG — spółdzielcze dwupokojowe M-2 zamienię na kawalerkę w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27131.

M-2 w Radomiu zamienię na równorzędne w Szczecinie, Stargardzie lub Goleniowie, tel. 702-56. 26949-G

MIESZKANIE 4 pokoje, centrum, etażowe c.o., stare budownictwo zamienię na 2-pokojowe, nowe budownictwo, tel. 433-19 od 17 do 20. 27425-G

M-3 w Koszalinie zamienię na podobne lub większe w Szczecinie w rozliczeniu rozpoczęta budowa domu, tel. 521-842. 26774-G

POSZUKUJĘ kawalerki. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26754.

MIESZKANIE 2-pokojowe kupię, najchętniej nowe budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27120.

MIESZKANIE dwupokojowe kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26939.

MIESZKANIE własnościowe w centrum Szczecina 70 m kw. c.o., telefon sprzedam lub zamienię na mieszkanie w Warszawie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27115.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, tel. 719-64. 27181-G

SPRZEDAŻ

SKODĘ 100L 1976 sprzedam, ul. Bol. Śmiałego 27/13. 27229-G

FIATA 125p (1976) sprzedam, tel. 177-469 po 18. 26896-G

PEUGEOTA 504 D stan b. dobry z powodu wyjazdu sprzedam, ul. Chorzowska 19 27194-G

GOLFA diesla (1981) — sprzedam, Strzelecka 3/4. 27174-G

126P inwalidzki (1982) sprzedam, tel. 522-309 po 19. 26784-G

RADIOMAGNETOFON dwukasetowy sprzedam. Tel. 230-998. 27222-G

TELEWIZOR Vela, maszynę do szycia Singer, walizkową maszynę do pisania sprzedam, tel. 522-709. 27388-G

UŻYWANĄ wieżę hi-fi prod. polskiej sprzedam, tel. 394-03. 27387-G

RADIO Amator, kolumny 2X30 W, wózek głęboki francuski sprzedam, tel. 363-02. 26714-G

KAMERĘ video — Panasonic z Pewexu na gwarancji wraz z kasetami VHS nagranymi — sprzedam lub inne propozycje. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 26803.

ATARI 800XL z magnetofonem sprzedam tel. 784-71. 28144-G

STRING — Socina sprzedam, tel. 22-49-58. 27254-G

ZX Spectrum sprzedam, 500-143. 27260-G

ALTUSY 140, gitarę Fenderbass, Rubina 714, Goleniów z biurkiem sprzedam, 473-76. 27287-G

LODÓWKĘ — zamrażarkę, atrakcyjną suknię ślubną sprzedam, tel. 23-28-03. 26749-G

ZAMRAŻARKĘ małą — sprzedam, tel. 521-161. 27207-G

AUTOMAT do lodów NRD sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27172.

PRALKĘ automatyczną sprzedam, tel. 22-34-48. 27177-G

JEDNOBIEGOWY piec gazowy c.o. produkcji RFN moc 17,5 kW sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27109.

WAŁ do strugarki sprzedam, tel. 450-48. 27041-G

SUKNIĘ ślubną duży rozmiar sprzedam, ul. Wczasów 6. 27040-G

PP „ORBIS" PBP Oddział Szczecin ul. Krzywoustego 13 tel. 802-75 lub 422-51

oferuje

- **imprezy promowe do RFN i Danii w terminie od 21 do 26.12.86. W programie zwiedzanie Kopenhagi, Hamburga i Lubeki oraz uroczysta kolacja wigilijna;**
- **imprezę promową sylwestrową w terminie od 28.12 do 2.01.87 do Danii i RFN. Cena od 60 000 do 85 000 zł w zależności od kabiny;**
- **vouchery indywidualne do WRL, pobyty 5-dniowe w Budapeszcie na kwaterach prywatnych;**
- **wycieczkę pociągiem specjalnym ze Szczecina do Budapesztu w terminie od 7 do 12.12.86, cena 28 200 zł;**
- **wycieczkę samolotową do ZSRR na trasie Kijów — — Odessa — Kiszyniów w terminie 7—17.12.86, cena — 44 300 zł.**

Wszystkich chętnych prosimy o zgłaszanie się w naszym biurze przy ul. Krzywoustego 13 z dowodami osobistymi i książeczkami walutowymi.

5501-K

„SPOŁEM" POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Szczecinie

zatrudni pilnie:

AGENTA BARU „SZARAGDÓWKA" w Zdrojach

Wymagane kwalifikacje gastronomiczne i staż pracy w gastronomii. Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Gastronomii, ul. Kolumba 5 (za Dworcem Głównym) pok. 29, 30, 31, telefon 441-11 lub 363-12.

5311-K

SZCZECIŃSKA FABRYKA MASZYN BUDOWLANYCH „ZREMB-FAMABUD" w Szczecinie

zatrudni

- ▲ **spawaczy z uprawnieniami na spawanie w osłonie CO_2**
- ▲ **operatorów suwnic**
- ▲ **operatorów dźwigów**
- ▲ **malarzy konstrukcji stalowych**
- ▲ **ślusarzy remontowych**
- ▲ **elektromonterów**
- ▲ **robotników transportu**
- ▲ **referentów zaopatrzenia**
- ▲ **specjalistę ds. kosztów.**

Przedsiębiorstwo dysponuje własnym Ośrodkiem Wczasowym w Dziwnówku, sobotnio-niedzielnym w Sierakowie, a także wymianą wczasową w atrakcyjnych miejscowościach górskich oraz NRD.

Zakład posiada stołówkę i hotel pracowniczy

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego Szczecin, ul. Cukrowa 12, tel. 82-30-51, w. 222.

5502-K

SKÓRY wyprawione nutrii, futro karakułowe, kożuch sprzedam. 612-256. 27159-G

FUTRO długie ciemnobrązowe z lisów niedrogo sprzedam, tel. Bytów 23-27. 199-P

KIOSK warzywa-owoce, sprzedam, tel. 899-21. 27282-G

PIĘKNE chryzantemy doniczkowe! Oferuje Ogrodnictwo K. Litwin Szczecin ul. Zbójnicka 12. 26861-G

SEGMENT Goleniów — sprzedam, tel. 421-45. 27189-G

KOMPLET meblowy — „Skrzat" (młodzieżowy) sprzedam, tel. 527-977. 26833-G

ZESTAW wypoczynkowy „Adam", kożuch męski sprzedam, tel. 82-35-34. 26753-G

Opowiadanko sensacyjne

Tajemnica starego kufra

IRWIN GODDARD uważał, że przyszedł na świat w romantycznym wieku i z tego powodu został antykwariuszem. W czterdziestym roku życia wyglądał jak prawdziwy antyk: był chudy, długowłosy o ponurym wejrzeniu. Ponure wejrzenie było wynikiem dojścia do wniosku, że nie jest dobrym antykwariuszem. Kupował swoje towary, jak inni, na aukcjach. Niestety, wielu było takich, którzy podrabiali lub fałszowali antyki i Irwin zawsze dawał się na to złapać. Był jednak cierpliwy, pewnego dnia szczęście musi zapukać do jego drzwi. I miał rację, szczęście nadeszło w postaci kufra gabinetowego z mosiężnym zamkiem i miedzianymi okuciami.

— Proszę państwa — zapewniał licytator — ten kufer pochodzi ze spadku po Montague Willigrayu. I nie muszę przecież mówić państwu kim on był. Spadek był tak wielki, że ten kufer sprzedajemy bez znajomości jego zawartości. A więc: zawartość nieznana.

Irwin zaproponował dziesięć dolarów. Licytator roześmiał się.

— Dziesięć dolarów za kufer z nieznaną zawartością, kufer który należał kiedyś do Montague Willigraya? Pan jest uprzejmy żartować.

Irwin miał przeczucie, że w tym kufrze ukrywa się jego szczęśliwy los. Kupił więc kufer za pięćdziesiąt dolarów. Z bijącym sercem otworzył kufer w antykwariacie i drżącymi rękoma uniósł pokrywę. Starzyzna, pomyślał nic tylko starzyzna. Szczęście znów nie uśmiechnęło się do niego. Podarta koszula męska, fason z roku 1890, para brązowych pantofli filcowych, drewniana kasetka ze spinkami do kołnierzyka i mankietów z kości słoniowej. Może przyniosą pięć dolarów. Zniszczona aksamitna kurtka.

To było wszystko. W kurtce znalazł jeszcze napoczętą flaszkę z whisky. Nareszcie coś, czym mógł zapić swe troski. Zaczął układać wszystko z powrotem w kufrze. Kiedy ujął kurtkę usłyszał szelest papieru. W jednej z kieszeni znalazł arkusz czerpanego papieru, zapisany odręcznym, staromodnym pismem. Kiedy przeczytał tekst, wiedział, że szczęście jednak go nie opuściło.

„Ja, Montague Willigray chciałbym przed śmiercią oczyścić swe sumienie. Stwierdzam, że w dniu 17 stycznia 1872 roku zamordowałem z chciwości mego wspólnika Jeremiaha Fleetwooda. Sporządzam ten dokument, prosząc równocześnie Boga o przebaczenie. Montague Willigray".

Irwin drżał z podniecenia. Przyznanie się do morderstwa sprzed stu laty. Szkoda, że list nie jest z nieco późniejszej daty, chociaż...

Następnego dnia Irwin poszedł do biblioteki miejskiej i przejrzał gazety z roku 1872. Znalazł tam wiadomość o śmierci Jeremiaha Fleetwooda. Nieszczęśliwy wpadł wraz ze swym powozem w przepaść. W notatce nie było mowy o podejrzeniu morderstwa. Fleetwood i Willigray byli właścicielami lukratywnego przedsiębiorstwa tekstylnego. Irwin wrócił do domu i długo myślał. Około południa miał już plan.

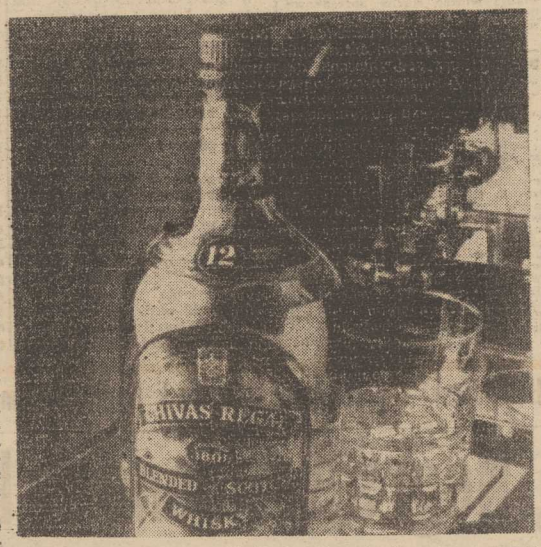

Willa Willigraya, majestatyczna budowla, obok której Irwin często przechodził, stała przy Park Avenue. Mieszkała tam panna Sara Willigray, wnuczka założyciela majątku Willigrayów. Stara panna wyglądała jak relikt przeszłości. Kiedy zobaczyła jego wizytówkę z napisem „Handlarz antyków" otworzyła drzwi szerzej.

— To bardzo miło, że pan przyszedł, panie Goddard. Jest pan zapewne zainteresowany resztką zbiorów pozostałych po Montague Willigrayu...

Irwin usiadł w pokoju urządzonym w stylu wiktoriańskim i wyjaśnił, że przybył nie jako kupiec a raczej jako sprzedawca i wyciągnął z kieszeni fotokopię wyznania jej dziadka. Starsza pani dokładnie przeczytała dokument i zwróciła mu go z uśmiechem.

— Zawsze uważałam, że ze śmiercią Jeremiaha Fleetwooda coś było nie w porządku. Teraz jednak wszystko jest przedawnione i nie można posadzić mordercy na krześle elektrycznym.

— Przestępstwo jest przedawnione, łaskawa pani, ale nie następstwa. Potomkowie zamordowanego mogą rościć sobie prawa do majątku pozostawionego przez mordercę, ponieważ wszedł w jego posiadanie wskutek przestępstwa. Każdy sąd...

— Co zamierza pan zrobić? — zapytała pobladła starsza pani.

— Zamierzam sprzedać ten dokument najwięcej oferującemu. Albo pani albo potomkom Jeremiaha Fleetwooda.

— A cena?

— Dziesięć tysięcy dolarów.

— Pięć tysięcy.

— Osiem tysięcy.

— Zgoda. Przyniosę panu pieniądze pojutrze.

Irwin Goddard zatarł ręce, nareszcie udana transakcja. W czwartek przed sklep Irwina podjechał Rolls-Royce. Przez zakurzone szyby zobaczył, że wysiada z niego Sara Willigray. Kiedy weszła podsunął jej krzesło.

— Czy mogłabym zobaczyć kufer dziadka aby stwierdzić czy jest to ten sam?

Przyciągnął z kąta kufer i otworzył go. Sara dokładnie obejrzała zawartość.

— Tak, to jest kufer mego dziadka. Mieliśmy zamiar spalić go przed pięćdziesięciu laty — podała Irwinowi kopertę — Podczas kiedy pan będzie liczył pieniądze napiłabym się z przyjemnością kieliszek koniaku.

— Ależ naturalnie — powiedział Irwin — położył kopertę na stole i wyjął z kufra flaszkę whisky Montague Willigraya. Napełnił dwie kryształowe szklaneczki i wręczył je starszej damie.

— Za majątek rodziny Willigray — powiedział i szybko wypił.

— Czy wie pan jak umarł mój dziadek? — zapytała Sara, trzymając swój kieliszek w dłoni.

— To świetny trunek — stwierdził Irwin — nic dziwnego, po tylu latach — nagle wargi odmówiły mu posłuszeństwa.

— Dziadek popełnił samobójstwo — powiedziała Sara — teraz wiemy dlaczego i jak. Babka, bojąc się skandalu, uprosiła naszego lekarza domowego aby stwierdził jako przyczynę zgonu atak serca. Potem zapakowała jego rzeczy do kufra: koszulę, kurtkę i flaszkę koniaku, z której się pan napił, panie Goddard — wzięła ze stołu kopertę oraz list dziadka i podeszła do drzwi — mam nadzieję, że nie będzie pan długo cierpiał.

George B. WELL

Uśmiechnij się!

— Ależ ja oddałam do naprawy tylko maszynkę do mięsa.

77

Napastnicy zaklęli siarczyście. Jeden z nich rzucił się do drzwi i zatamował drogę. Dwaj pozostali skoczyli do niego. D'Artagnan rozpoznał w jednym z nich Roquemonta.

— Ha! morderca! — krzyknął i natarł na obydwóch. Roquemont wrzasnął przeraźliwie.

— To nie jest nasz człowiek! Prędko załatwmy się z tym!

W odpowiedzi rapier D'Artagnana przeszył gardło towarzysza Roquemonta. Trzeci, podbiegłszy do drzwi, zaatakował muszkietera z tyłu. Tylko cud ocalił rycerza.

D'Artagnan domyślił się wszystkiego. Mlle de Sirle namówiła trzech drabów, by zabili Bassompierre'a. Myśl o nikczemności kobiety i łajdactwie zbirów doprowadziła go do wściekłości.

— Więc wam się zachciało ciała Bassompierre'a, co? — zawołał. — Bezwstydni mordercy kobiet! Cadedis! Oto wasza nagroda, łajdaki!

I znów rapier muszkietera przebił gardło trzeciego napastnika. Zbir zwalił się na ziemię jak długi. Teraz kolej na Roquemonta. D'Artagnan zaatakował go z taką furię, że i ten nie mógł się oprzeć. Cofał się wstecz aż do łóżka, na którym leżał trup de Sirle.

— Świetnie! — zawołał D'Artagnan. — Zdechniesz jak pies przy niej, którą zamordowałeś, łotrze!

Roquemont bronił się zaciekle. Czymże jednak była ta obrona wobec młynka szabli przeciwnika, który go formalnie omamił. Atak był bezlitosny. Obrona beznadziejna. Po chwili D'Artagnan wpakował pół szabli w pierś mordercy. Krew buchnęła strumieniem. Z wykrzywioną twarzą zwalił się na łóżko. Odsłonięta kurtyna ukazała oczom muszkietera skurczoną postać nieżywej de Sirle.

— Sprawiedliwości zadość! — zawołał D'Artagnan, spoglądając na pobojowisko. Wzdrygnął się. Ubrał się szybko, nakrył się płaszczem Bassompierre'a i pospieszył do celi swego więźnia.

— Czy jesteś tam M. de Bassompierre? — zawołał. Szybko, szybko!

Bassompierre wypadł z kindżałem w ręku.

Oniemiał na widok D'Artagnana.

— Na Boga! To M. D'Artagnan!

— Czy twój płaszcz, monsieur? — D'Artagnan podał płaszcz marszałkowi. Zjawiłem się tu na czas, by cię ocalić. Przyszli tu zamordować cię. Idź zobacz sypialnię...

Bassompierre był oszołomiony. Zrozumiał jednakże, że nic mu w tej chwili nie groziło. Nie rozumiał przecież wszystkiego. D'Artagnan nie chciał, by rozumiał.

Bassompierre skierował swe kroki do sypialni. Po chwili wydał cichy okrzyk przerażenia i wrócił do D'Artagnana.

— Ona... umarła... Kto ją zabił?

— Skąd ja mam wiedzieć — zaśmiał się zgryźliwie D'Artagnan. — Lecz chodźmy stąd, później będziemy mówić. Bądź łaskaw, monsieur, postępować za mną.

Z ręką na szabli D'Artagnan poprowadził marszałka do ogrodu, następnie do stajni. W kącie pod latarnią drzemał pachołek. Muszkieter dotknął go końcem szabli.

— Konie tych morderców! — zawołał D'Artagnan do ucha śpiącego. — Mordercy zabili twoją panią, lecz ja ją pomściłem. Prowadź do bramy i otwórz ją. Naprzód!

Struchlały pachołek wypełnił rozkazy muszkietera milcząco. Brama nie była strzeżona.

W kilka sekund później obydwaj rycerze znaleźli się na drodze.

— Nic z tego wszystkiego nie rozumiem, monsieur — przerwał pierwszy milczenie Bassompierre. — Wiem tylko, żeś mi uratował życie. Gdybym tylko mógł ci się odwdzięczyć...

D'Artagnan podjechał do marszałka.

— Owszem, możesz, monsieur — odpowiedział szczerze. — Madame de Chevreuse życzyła sobie, bym pojechał do królowej i wypowiedział trzy wyrazy. Te wyrazy upewnią jej Królewską Mość, że na razie nie potrzebuje obawiać się swych wrogów.

(cdn)

Rozmowa z zastępcą szefa RUSW — ppłk. Kazimierzem Rybińskim

Niesforni kibice pod nadzorem

Stop dla „pociągów grozy"!

W PORÓWNANIU z państwami Zachodu, w Polsce i innych krajach naszego obozu obiekty sportowe, ze stadionami piłkarskimi na czele, są „oazami spokoju". Także i u nas zdarzają się jednak różnego rodzaju wybryki pseudokibiców. Rodzi je szowinizm, fanatyzm i powiedzmy wprost niedostatek rozsądku w rozwich rzonych głowach części młodych ludzi. Oni bowiem są głównymi „bohaterami" tych zdarzeń, które niekiedy, sporadycznie przenoszą się na ulice, dworce, do pociągów.

Jak przedstawia się na tym tle sytuacja w naszym mieście? O sprawach tych rozmawiamy z zastępcą szefa Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Szczecinie ppłk. Kazimierzem Rybińskim.

— Najwięcej kibiców przybywa u nas na stadion przy ul. Twardowskiego. Czy w obecnym sezonie miały tam miejsce zdarzenia, wymagające interwencji MO?

— Były to sytuacje sporadyczne, związane z drobnymi incydentami. Kończyły się one z reguły zwróceniem uwagi przez funkcjonariuszy MO niesfornym kibicom, bądź — zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości — usuwaniem ze stadionu osób, będących w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, przeciwko którym kierowano później wnioski do kolegium. Służba porządkowa MKS Pogoń prowadzi na bramach zaostrzone kontrole. Współpracujemy z nią w tym zakresie, toteż osób którym udaje się przemycać alkohol albo wejść na stadion w stanie nietrzeźwym jest coraz mniej. Chciałbym przy okazji podkreślić, że za bezpieczeństwo i ład na obiekcie odpowiada przede wszystkim organizator. Nasza tam obecność ma charakter profilaktyczny.

— W jednej z centralnych gazet przeczytałem niedawno, że rodzice w niektórych miastach, w trosce o bezpieczeństwo swych dzieci, zabraniają im przychodzenia na mecze piłkarskie. Czy w Szczecinie takie obawy też są uzasadnione?

— Generalnie oceniamy sytuację, pod względem ładu i bezpieczeństwa na naszych obiektach sportowych, jako dobrą. Nie ma zdarzeń, które mogłyby poważniej niepokoić opinię publiczną. Wielostronnych działań perswazyjnych wymaga jednak dążenie do poprawy kultury kibicowania. Wyzwiska pod adresem sędziów, czy zawodników drużyny przeciwnej, ordynarne przyśpiewki, tworzą nieprzyjemny klimat na stadionie. Nie mamy nic przeciwko dopingowi, sympatycznym piosenkom, spontanicznemu okazywaniu radości po zdobytej przez Pogoń bramce, nie będziemy jednak przymykać oczu na zwykłe chamstwo. A rodzicom najmłodszych sympatyków piłki doradzałbym, wyłącznie z czysto profilaktycznych powodów, towarzyszenie im na stadionie.

— Czy przed meczami lub po nich — na ulicach, na dworcach, czy w pociągach miały miejsce jakieś poważniejsze incydenty z udziałem pseudokibiców?

— Były takie zdarzenia, związane z meczem Pogoń — Lechia. Pisaliście o tym na łamach „Kuriera". Przypomnę jedynie, że na ul. 3 Maja, po wyjściu z dworca, grupka młodych szczecinian próbowała zaatakować kibiców z Gdańska. Musieliśmy interweniować, zatrzymując kilku młodych ludzi. Po rozmowach z nimi i ich rodzicami zostali zwolnieni do domów. Po meczu próbowano spotkać się z gdańszczanami na dworcu. Sama obecność funkcjonariuszy zapobiegła powstaniu incydentu. Innych podobnych sytuacji w Szczecinie nie notowaliśmy.

— Zaobserwowaliśmy ostatnio pewne nowe zjawisko — funkcjonariusze MO z innych miast przyjeżdżają do nas, towarzysząc swoim kibicom. Widziałem też jak przyjezdni kibice pytali na stadionie jednego z milicjantów: „gdzie będzie podstawiony autobus, który odwiezie nas na dworzec?"

— Rzeczywiście kibicom z niektórych miast — nie za każdą drużyną jada bowiem jej sympatycy — towarzyszą funkcjonariusze z tych ośrodków. Kontrolują ich zachowanie w pociągach, na dworcach, na ulicach i stadionie. I dzięki temu nie ma m. in. sławetnych „pociągów grozy", burd czy awantur. Wszystkie przyjeżdżające do nas grupy kibiców „witamy" na Dworcu Głównym. Rozmawiamy z nimi, przestrzegamy, informujemy o zasadach zachowywania się w mieście i na stadionie. Często wydzielamy tam dla nich specjalny sektor, który bacznie obserwujemy. Podobnie jak i trybuny, na których siedzą młodzi kibice Pogoni. Zdarzało się, że były podstawiane autokary WPKM, które odpłatnie, po wykupieniu przez zainteresowanych biletów, odwoziły ich na dworzec. Wychodzimy z założenia, że profilaktyki nigdy nie jest za dużo...

— Czy szczecińscy funkcjonariusze MO również towarzyszą naszym kibicom?

— Wyjazdy takie zdarzają się rzadko. Jeśli na dany mecz wybierają się od nas większe grupy kibiców, wtedy jeździmy z nimi i my.

— Jak przedstawia się sytuacja w zakresie bezpieczeństwa i porządku na innych szczecińskich obiektach sportowych?

— Nie mamy z tym praktycznie większych problemów. Niestety jednak nie wszyscy organizatorzy, powołują własne służby porządkowe, licząc że jak będą problemy to te załatwi MO...

— Dziękujemy za rozmowę. (jg)

Jordanka Donkowa: Można szybciej...

„UZYSKANIE wyniku 12,10 sek. w biegu na 100 m ppl. jest możliwe jeszcze dziś" — powiedziała rekordzistka świata na tym dystansie — Jordanka Donkowa. 25-letnia bułgarska lekkoatletka dodała, że do uzyskania takiego wyniku potrzebne są trzy warunki: dobry, bez kontuzji i przerw trening, wiejący podczas zawodów niezbyt silny, ale sprzyjający wiatr oraz aktywny doping publiczności.

Jordanka Donkowa odebrała w tym roku rekord świata w tej konkurencji Polce — Grażynie Rabsztyn (12,36 sek), poprawiając go trzykrotnie i doprowadzając ostatecznie do 12,26 sek. Wygrała w tym roku wszystkie najważniejsze zawody, w tym Igrzyska Dobrej Woli oraz mistrzostwa Europy w Stuttgarcie.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 9.15 — basen WDS — turniej piłki wodnej młodzików z okazji 40-lecia GKS Arkonia Szczecin;

godz. 14.30 — stadion przy ul. Witkiewicza — międzynarodowa liga piłki nożnej. Grają: PTHW — Minol i SSPTP — Aufbau;

godz. 16.30 — hala WDS — mecz w koszykówce mężczyzn o mistrzostwo I ligi Pogoń — Hutnik Kraków;

godz. 17 — hala przy ul. Narutowicza — mecz w piłce ręcznej o mistrzostwo II ligi mężczyzn Ogniwo — Pogoń;

godz. 18.30 — hala WDS — spotkanie w koszykówce o mistrzostwo I ligi kobiet Czarni — ŁKS Łódź.

NIEDZIELA

Godz. 10 — basen WDS — c.d. turnieju piłki wodnej;

godz. 10.30 — stadion SKS Czarni — międzynarodowa liga piłki nożnej. Grają: PTHW — Aufbau oraz Norma — Minol;

godz. 11 — kąpielisko „Arkonka" — start do biegu o Grand Prix TKKF (dla wszystkich chętnych);

godz. 11 — hala WDS — spotkanie bokserskie o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Gwardia Białystok.

godz. 11 — stadion w Stargardzie — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Błękitni — Stal Stocznia;

godz. 11 — stadion w Policach — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo III ligi Chemik — Łucznik Strzelce Krajeńskie;

godz. 11 — hala przy ul. Narutowicza — rewanżowe spotkanie w piłce ręcznej o mistrzostwo II ligi mężczyzn Ogniwo — Pogoń;

godz. 14 — stadion w Chojnie — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Odra — Energetyk;

godz. 18 — hala WDS — mecz koszykówki o mistrzostwo I ligi mężczyzn Pogoń — Wisła Kraków.

Pływacy Stali

Wystartują w Bremen

CORAZ większymi krokami zbliża się zimowy sezon w pływaniu. Na razie zawodnicy tej trudnej dyscypliny sportowej solidnie przygotowują się do pierwszych kontrolnych startów, uczestnicząc m.in. w wielu międzynarodowych konfrontacjach. I tak w sobotę i niedzielę pływacy Stali Stocznia wezmą udział w wielkich międzynarodowych zawodach w Bremen (RFN). W składzie ekipy znalazły się: S. Juryniec, B. Perkowska, G. Rypińska, B. Węgrzyn, A. Hofsas, A. Kodłubaj oraz zawodnicy: R. Malec i D. Jarzyna. (bż)

Piłkarze Pogoni grają w Lubinie

Przynajmniej zremisować...

ZAGŁĘBIE — POGOŃ, Górnik W. — Stal, Legia — Motor, Polonia — Ruch, GKS — Lechia, ŁKS — Lech, Górnik Z. — Widzew, Olimpia — Śląsk — oto zestawienie par 12 kolejki spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. Sytuacja w tabeli następująca: Górnik Z. — 17 pkt., Śląsk i Widzew — po 16, GKS i Pogoń — po 15, Legia — 14, Lech — 13, Zagłębie — 12, ŁKS, Polonia, Górnik W. — po 9, Ruch — 8, Stal, Olimpia i Motor — po 6 oraz Lechia — 5 pkt.

MECZEM kolejki będzie bez wątpienia pojedynek w Zabrzu, gdzie miejscowy Górnik zmierzy się z łódzkim Widzewem. Pogoń gra w Lubinie w niedzielę o godz. 13.30. Jest to trzeci termin tego spotkania. Wcześniej lubini nie zawiadomili morski klub że mecz odbędzie się o godz. 11, potem przesunęli go na godz. 14.30 by w końcu telefonicznie poinformować szczecinian że początek gry nastąpi o godz. 13.30. I chyba ten termin nie zostanie już zmieniony. Zmieniono natomiast miejsce meczu Pogoń — Widzew w ramach PP z 29 bm. na 30 listopada.

W ZESPOLE portowców nie zagra w Lubinie kontuzjowany Janusz Makowski. Pod znakiem zapytania stoi występ Adama Kensego. Piłkarz ten trenuje, ale czy lekarz dopuści go do gry — nie wiadomo. Zakończyła się natomiast kara nałożona (za czerwoną kartkę) na Andrzeja Miązka.

Do meczu w Lubinie Pogoń przystąpi po dwóch z rzędu porażkach — z Legią i Górnikiem W. Stanie naprzeciwko rywala, który spisuje się w tym sezonie znacznie lepiej niż oczekiwano. Efektem tego — 8 lokata Zagłębia w tabeli z dorobkiem 12 punktów. W poprzedniej kolejce lubinianie przegrali na wyjeździe z Widzewem 1:2. Wcześniej jednak sprawili sensację nie lada, jaką było ich zwycięstwo w Zabrzu 3:1. **Czy Pogoń przywróci na lubińskim stadionie swą szczęśliwą passę?** Wszyscy w Szczecinie jej tego życzymy. Z lepszymi niż Zagłębie zespołami Pogoń potrafiła na wyjeździe nie przegrywać (remisy z Lechem i GKS). Oby i tym razem było przynajmniej tak samo. (jg)

Leszek Wolski w roli trenera

„Byliśmy inni"

LESZEK WOLSKI, poza grą w I-ligowym zespole piłkarskim Pogoni, wprawia się także do roli trenera. Prowadzi on w morskim klubie jedną z drużyn trampkarskich. Zapytany przez nas: jakie widzi różnice między swoim pokoleniem piłkarskim z okresu trampkarskiego, a obecnym — odpowiedział:

„Byliśmy inni, bardziej sprawni, bardziej zafascynowani piłką. Więcej nam się chciało, uprawianie futbolu przynosiło autentyczną radość. Dziś chłopcy, z którymi pracuję sprawiają czasem wrażenie, że trenują z musu. Nie, nie pytają jeszcze: za ile? Po prostu nie chcą, albo nie potrafią dać z siebie wszystkiego". (jg)

Holenderski supermaratończyk Henk Noor gościem „Kuriera"

„Nogi stworzone do biegania"

W ŚRODĘ redakcję „Kuriera Szczecińskiego" odwiedził znany i lubiany na świecie supermaratończyk Holender, Henk Noor. Towarzyszyła mu jego przyszła żona Tina Heuving oraz szczecińscy biegacze, którzy go zaprosili — Jan Szumiec i Jerzy Kotelecki. H. Noor przyjechał do Polski, by m.in. wystartować w tradycyjnej kaliskiej „100".

— Czy jest to pańska pierwsza wizyta w naszym kraju? — pytamy naszego gościa.

— Już niejednokrotnie otrzymywałem od Jasia (Jan Szumiec — przyp. red.) zaproszenie do złożenia wizyty w Polsce, a przede wszystkim w Szczecinie. Zawsze jednak coś stawało na przeszkodzie. W tym roku powiedziałem sobie: muszę was odwiedzić i jestem. Zostałem przyjęty bardzo gościnnie, a jeszcze bardziej moja narzeczona Tina. Po raz pierwszy także wystartuję w Kaliszu na 100 km.

— Czy liczy pan na udany start?

— Będę starał się o wywalczenie jak najwyższej pozycji. Pierwszą pozostawiam waszemu znakomitemu supermaratończykowi Jasiowi Szumcowi. On naprawdę w tym roku jest najlepszy na świecie.

— Jak to się stało, że został pan biegaczem, a nie zawodnikiem najpopularniejszej dyscypliny w Holandii (i nie tylko), czyli piłki nożnej?

— Tak, jak każdy chłopiec w naszym kraju, swoją przygodę ze sportem rozpocząłem od futbolu. Miałem wówczas 16 lat. Szło mi na wet nieźle. Przez następnych 8 lat byłem piłkarzem klubu Thos w miejscowości Beerta. Treningowego obciążenia zaczęły nie wytrzymywać kolana i lekarze powiedzieli mi pół żartem, pół serio, że moje nogi są stworzone do biegania. Potraktowałem ten żart poważnie i od 24 roku życia (H. Noor ma dziś 30 lat — przyp. red.) rozpocząłem zawodowe biegową. W miarę upływu czasu, zaczęło mi się to podobać. Dziś mogę powiedzieć, że ta zmiana dyscypliny sportowej wyszła mi na dobre, z czego jestem niezmiernie zadowolony. Biegam bardzo dużo. Około 200 km zaliczam co tydzień. Obecnie korzystam z planów treningowych, przygotowanych specjalnie dla mnie przez Jasia Szumca. Jakie będą tego efekty przekonam się niebawem. Na razie jest dobrze.

— Jakie światowe maratony ma pan już poza sobą?

— Lista jest bardzo długa. Wymienię te najważniejsze. A więc startowałem w Anglii, RFN, Holandii, Belgii. W Londynie m. in. uczestniczyłem w biegu 24-godzinnym. Pokonałem wówczas 275 kilometrów. Oczywiście tradycyjnie startuję na 100 km w Winschoten (Holandia), gdzie zawodnikiem nie do pokonania jest Jasio. Może w przyszłym roku uda mi się z nim wreszcie wygrać.

— U boku pana siedzi Tina. Jaką ona odgrywa rolę w pańskiej karierze zawodniczej?

— Ogromną. Jest niejako moim trenerem. Jadąc ze mną podczas zawodów reguluje tempo biegu i informuje o pozycjach przeciwników. Jest moją nierozerwalną towarzyszką biegania. Na zawodach i na treningach.

— Dziękując panu za rozmowę życzymy dalszych sukcesów i zapraszamy do gościnnego Szczecina na bieg pod nazwą „Szczecińska 20"

— Dziękuję, jak czas pozwoli, skorzystam z zaproszenia.

Rozmawiał: **Bogdan TYCHOWSKI**

NA ZDJĘCIU: supermaratończyk Henk Noor (od prawej) wraz z Tiną Heuving. *Foto: Z. Jodkowski*

Szczęśliwa bramka Jacka Chyły

1080 minut bez... kapitulacji

JACEK CHYŁA jest bramkarzem III-ligowej drużyny piłkarskiej polickiego Chemika, który nie przegrał w tej rundzie żadnego spotkania. Policzanie uzyskali dotychczas 6 zwycięstw i 5 remisów, zajmując 2 lokatę w tabeli. **11 meczów to 990 minut gry. W tym czasie Jacek Chyła nie puścił ani jednej bramki, dzięki czemu chemicy mają czyste konto.** Gdy dodamy do tego wygrany przez policzan 1:0 ostatni mecz poprzedniego sezonu z Flotą Świnoujście, okaże się że bramkarz Chemika **w przeciągu 1080 minut gry nie wyjmował piłki z siatki.** Do końca jesiennej rundy pozostały III-ligowcom jeszcze dwie kolejki spotkań. Chemik zagra u siebie z Łucznikiem Strzelce Krajeńskie i w Szczecinie ze Stalą Stocznia. **Czy Jacek Chyła nadal nie pozwoli strzelić sobie bramki?** (jg)

PIĄTEK,
24 PAŹDZIERNIKA

DZIŚ:
Rafała, Marcina
JUTRO:
Darii, Ingi

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane przejściowo duże, przelotny deszcz, możliwość burz. Temp od 6 do 8 st. Wiatry umiarkowane okresami dość silne i porywiste, zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1007 hPa (755 mm Hg). W ciągu dnia wzrost ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (sala klubu „Korab") niedziela: „Jak się kochają w niższych sferach" g. 19; **OPERA I OPERETKA** — sobota: „Traviata" g. 19.30; niedziela: g. 16 **PLECIUGA** — sobota: „Wyspa kapitanów" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 6); **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17; **POLSKI** — niedziela: „Wiśniowy sad" g. 18.

KINA

DELFIN (468-78) „Siekierezada" g. 18, 20 — pol., l. 15; „Podróż do Indii" g. 15 — ang., l. 12; sobota i niedziela: „Siekierezada" g. 16, 18. 20; „Podróż do Indii" g. 13; „Cudowny kwiat" g. 12 (sobota); **COLOSSEUM** (458-13) „Protektor" g. 16, 18, 20 — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **KOSMOS** (380-03) „Amadeusz" g. 9.30, 13, 16, 19 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (Kawiarnia video) piątek i sobota: „Szczęśliwe dni Muminków" g. 17 — pol.; „Mistrzyni Wu-Dang" g. 19 — chiński, l. 15; niedziela: g. 19; **BAŁTYK** (733-35) sobota i niedziela: „Tak zaczyna się miłość" g 15 — CSRS; „Tom Horn" g. 17, 19 — USA, l. 18; **POLONIA** (22-18-34) „Wilk grasuje" g. 14.30 — NRD; „Cotton Club" g. 16, 18.30 — USA, l. 18; sobota i niedziela: „Wyprawa do szmaragdowego grodu" g. 13.30; „Wilk grasuje" g. 14.30 — NRD; „Cotton Club" g. 16. 18.30; **PIONIER** (475-02) „Star 80" g. 17 19 — USA, l. 18; „Jestem przeciw" g. 15 — pol.; sobota i niedziela: „Star 80" g. 9.30, 17.30. 19.30: „Krasnoludek" g. 11.30, 12.30; „Jestem przeciw" g. 13.30, 15.30; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Mała czarownica" g. 16.30 — CSRS; „Blues Brothers" g. 18.15 — USA, l. 15: niedziela: g. 13.15; **ZAMEK** — „Kochanica Francuza" g. 19; sobota: g. 16, 18; niedziela: g. 16; **MARS** — piątek. „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 15.30 — ind., l. 12; „Komandosi z Navarony" g. 18, 20 — ang., l. 18; niedziela: g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) sobota: „Wyprawa po złote włosy" g. 8, 10 — CSRS; niedziela: „Gremlinsy rozrabiają" g 16, 18.15 — USA, l. 12; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Nieoczekiwana zmiana miejsc" g. 16 18.15 — USA l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Żółta róża" g. 16.30 — rum.. „Wielki Szu" g. 18.30 — pol.. l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Błękitny grom" g. 17 — USA, l. 15; sobota: g. 13; „Reksio i świerszcz" g 12; niedziela: „Błękitny grom" g 16; **BAJKA** (Police) „Indiana Jones" g. 17, 19 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Biały lotos" — chiński, l. 15; „Diabelskie szczęście" — pol., l. 15; **MEWA** (Żelechowo) niedziela: „Miłość, szmaragd i krokodyl" g. 17 — USA, l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „C.K. Dezerterzy" — pol.-węg., l. 18 — cz. I i II (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela: „Jezioro Bodeńskie" — pol., l. 15; „Porwanie w Tiutiurlistanie" — pol.: **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Ucieczka w noc" — USA, l. 18; „Srebrna maska" — rum., l. 12; **WENUS** (Goleniów) piątek, sobota i niedziela: „Halo, taxi" — jug., l 18; **INA** (Stargard) piątek i niedziela: „Honor Prizzich" — USA, l. 18; **DAR** (Stargard) piątek, sobota i niedziela: „Drugi oddech" — radz., l. 12; „1941" — USA, l. 15; **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Amok" — marok., l. 15.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

(niedziela)

DELFIN — „Cudowny kwiat" g. 10.30, 12; **COLOSSEUM** (kawiarnia video) „Szczęśliwe dni Muminków" g. 17; **BAŁTYK** — „Reksio przewodnik" g. 14; **POLONIA** — „Wyprawa do szmaragdowego grodu" g. 13.30; „Wilk grasuje" g. 14.30; **PIONIER** — „Krasnoludek" g. 11.30, 12.30; **HETMAN** — „Ciuchcia" g. 12; **ZAMEK** — zestaw bajek g. 11, 12, 13; **MARS** — „Opiekun ptaków" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Spotkanie z lisem" g. 15; **PRZYJAŹŃ** — „Czarodziejski Lolo" g. 14.30; **1 MAJ** — „Dżony i Arnika" g. 15; **HUTNIK** — „Reksio i świerszcz" g. 12; **BAJKA** — „Za siedmioma morzami" g. 16; **ZATOKA** — „Tam na tajemniczych dróżkach"; **MEWA** — „Spotkanie z lisem" g. 16.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — STAROMŁYŃSKA 1 — Współczesna sztuka polska; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Dawne wyroby cynowe z Rostocku; Szkło i porcelana ze zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta — Dzieje Szczecina — dokumenty 40-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci p. dyrektor Janiny Szczerskiej — g. 9—15.30; **ZAMEK BWA** — Malarstwo, grafika i rysunek Adama Styki — g. 10—18.

MUZEA — w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.50 Powtórka przed maturą — Informatyka. 15.30 „W szkole i w domu". 15.50 NURT — Rolnictwo ekologiczne. 16.20 Wiadomości. 16.25 Dla młodych widzów — „Wyzwanie". 16.50 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.15 Teleexpress. 17.30 Mag. muzyczny. 18.30 „Nie tylko dla oszczędnych". 19 Dobranoc. 19.10 „Dom rodzinny — ród Kawallów". 19.30 Dziennik. 20 Program publ. 20.30 Film radz. „Przed nami ocean". 21.40 Komentarze. 22.05 „Zawsze po 21" 22.45 Sport — kronika MŚ w zapasach 23.05 Wiadomości. 23.10 Dokum. film ang. — „Korporacja zbrodni".

PROGRAM II

17 J. angielski. 17.30 „Jak uprawiać sport" 18 Kronika. 18.30 „Muppet show — czyli rewia gwiazd". 18.55 Pr. rozrywkowy — „Duran, Duran". 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — Luwr. 20.30 Wizytówki muzyczne z NRD. 21 „Uwaga, dokument". 21.40 Ang. kino „młodych gniewnych" — „Rodzaj miłości". 23.10 „Stan krytyczny". 23.50 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 i 7.55 TTR. 8.30 „Tydzień na działce". 9 Kino lektur szkolnych — „Zemsta". 10.30 Wiadomości. 10.40 Stare, nowe, najnowsze. 12.05 „Sztuka prymitywna". 12.45 W świecie ciszy. 13.15 Międzynarodowe zawody o Puchar Grunwaldu w gimnastyce sportowej. 14 Za kierownicą. 14.30 Pr. wojskowy. 15 Wiadomości. 15.05 Teatr TV „Ladacznica z zasadami". 16.10 Mag. konsumenta. 16.50 TV Klub Młodych. 17.20 „Skarbiec". 18 Sport — I liga piłki nożnej. 18.50 Losowanie Dużego Lotka. 19 Dobranoc 19.10 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20 Western USA — „Tropiciele". 21.10 Czas. 21.40 „7 dni na świecie" 21.50 Wiadomości. 22 „Polityka, politycy". 22.30 Sportowe rytmy tygodnia. 23.10 Kino nocne — „Anielska diablica" — CSRS.

PROGRAM II

14.25, 14.55 i 15.25 NURT. 16 Zespół „Dom". 17.25 „100-lecie motoryzacji". 18 Kronika kulturalna (lok.). 18.30 i 23.15 „100-lecie motoryzacji". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Rewelacja miesiąca — „Tosca" G. Pucciniego. 21 Tydzień w polityce. 21.10 Film TV RFN — „Klinika w Schwarzwaldzie". 21.55 D.c. opery. 23.35 Wiadomości.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.30 Wszechnica rodziny wiejskiej. 7.55 „Po gospodarsku". 8.20 „Tydzień". 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała". 11.25 „U narodzin husarii". 11.50 „7 anten". 12.35 Rep. „Chodowiacy w Bułgarii". 12.55 „Wspomnienie o Andrzeju Nowickim". 13.25 „Po 25 latach". 13.45 TV koncert życzeń. 14.30 Kraj za miastem. 15 Wiadomości. 15.05 Teatr Młodego Widza — „Szatę wdziejesz z purpury". 16.10 Pr. dokumentalny. 16.20 Relacja z posiedzenia Sejmu. 16.40 Teatr TV — „W starej drogerii". 17.45 „Społem — czyli razem". 18.25 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film fr. — „Dama kameliowa". 21.50 Pegaz. 22.40 Sport. 23.15 Kabaret Olgi Lipińskiej — „Rury". 24 Wiadomości.

PROGRAM II

10.30 Film dla niesłyszących — „Dama kameliowa". 13.45 Pr. wojskowy. 14.20 „Kwadrans z hejnałem". 14.25 „Jarmark". 16.05 „Jutro poniedziałek". 16.35 Kino familijne — „Robin Hood". 17.30 „Kino Oko". 18.20 Słynne dzieła, słynni wykonawcy. 19 Wywiady Ireny Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21 „Ze sztuką na ty". 21.30 „W cieniu historii — generał Żagorski zaginął". 22 Film TV ang. — „Saga rodu Forsyte'ów". 22.50 Ze sztuką na ty... 20.20 Wiadomości.

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.55 Pr. rozrywkowy. 16.25 Ty i twoje zwierzęta. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Pr dla dzieci. 17.45 Film TV węg. — „W cyrku". 18.50 TV dziecięca. 19 Rep. z Sansibaru. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD 21.05 Muzyczne wędrówki. 21.30 Filmy z waszego wyboru. 22.55 Kronika. 23.10 Muzyka z operetek.

PROGRAM II

17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości 17.50 TV dziecięca. 18 Program z Rostocku. 18.55 Wiadomości. 19 Pr muzyczny. 20 Film TV — „Pod fałszywym nazwiskiem". 21.30 Kronika. 22 D.c. filmu.

SOBOTA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Pr. dla dzieci. 10.30 Dla dzieci — „Latający Holender". 11.55 Wiadomości 12 Mag. kulturalny. 12.45 Studio Drezno. 13.35 Wiadomości. 13 45 Film TV radz. — „Płyń, stateczku" 15.30 „Skalne ptaki". 16 Rozmaitości. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Komicy filmu niemego. 19 25 Prognoza pogody kronika. 20 Pr. rozrywkowy. 21 Film z B. Bardot i M. Mastroianni — „Życie prywatne". 22.45 Pop-music

PROGRAM II

15.45 Film pol. — „Marysia i Napoleon". 17.35 Gimnastyka 17.45 Wiadomości. 18 Film kanad — „Inspektor Cameron". 18.40 „Przygody Bolka i Lolka". 18.55 Wiadomości. 19 Chiński film dokum. — „Jedwabna ulica". 19.30 Pr. TV CSRS. 20 Film USA z Burtem Lancesterem — „Dwie dziewczyny i banda Doolina". 21.30 Kronika. 22 Film radz. — „Obca kobieta i mężczyzna pod łóżkiem"

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 i 10.30 Pr. dla dzieci. 11 Naukowcy pedagogom. 11.45 „Godzina z muzyką poważną". 12.50 Wiadomości kronika. 13 Pr. z Rostocku. 14.15 Studio Halle. 14.30 „Niebieskie okna". 15.30 Pr. dla dzieci. 16 Pr. rozrywkowy. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody. kronika. 20 „Obrońca ma głos". 21.10 „Jak przeżyłem moje życie". 22.10 Kronika. 22.25 Utwory Fr. Liszta. 23.40 Wiadomości.

PROGRAM II

15.30 Film radz. — „Clown". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV CSRS. 18.55 Wiadomości 19 Sport. 20 Film wł. — „Zemsta Ivanhoe". 21.30 Kronika. 22 Film TV — „Milczący olbrzymi".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 20, 22, 23.
14.05 Magazyn „Rytm". 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Ludzie Radia. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.00 Magazyn informacyjny. 19.30 Radio dzieciom. 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Znani i nieznani. 22.20 Repetycje z jazzu polskiego. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 20.50
14.30 Folklor na mapie świata. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Znane czy nie znane? 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Dziesięciu Murzynków" 17.05 Felieton. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 W jesiennym nastroju. 18 Koncert życzeń 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 20.55 Wieczorne refleksje. 21 „Uniwersalny Teatr Eterek". 21.30 XXXIII Międzynarodowy Festiwal Muzyka Jazzowej.

PROGRAM III

SERWIS: 15, 16, 17, 18. 22.05.
15.05 Rock po polsku. 15.40 Dary mistrzów. 16 Zapraszamy do Trójki 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Codziennie powieść. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Demon z altówką" 20 Magazyn muzyczny 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu 21.45 Klub Trójki. 22.15 Folk — muzyka z przeszłości. 22.45 Radiowspomnienia. 23 Opera tygodnia 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 18, 19.30, 21.55.
14.30 Rozgłośnia Harcerska. 15.20 Między nami. 16 Radiokomputer. 16.30 Repetito est mater studiorum 17.05 Muzyka oratoryjna. 17.55 Widnokrąg. 18.30 J. angielski. 18.50 Studio ekspertów. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Swingowe granie. 20 15 Wieczór muzyki i myśli. 21.35 „W trosce o przyszłość".

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6.30, 7, 8, 9, 10, 12.05 14, 16, 19, 20, 22, 23.
8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Król Obojga Sycylii". 11 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców 14.05 Magazyn „Rytm". 14.05 Piosenka tygodnia. 14.55 Pięć minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Muzyczne wizytówki. 19.30 Radio dzieciom — „Supełek". 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Interpretacje pieśni francuskiej. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6, 8, 17, 21.30, 0.50.
6.05 Muzyczne dzień dobry. 6.30 Studio Bałtyk. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada. 8.40 60 lat radiowej piosenki. 9 „Mistrzowie pięknego słowa". 9.20 Muzyka, którą lubi Andrzej Blikle. 9.50 „Dziesięciu Murzynków". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Recital Hanny Banaszak. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Koncert muzyki popularnej. 13.05 Zawód — nauczyciel. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Dzieła, style, epoki. 16.50 „Dziesięciu Murzynków". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Sobotni relaks. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Gwiazdozbiór. 19.15 Audycja literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.35 Wieczorne refleksje. 21.40 Teatr PR — „Jesienna nuda". 22.15 Studio Stereo zaprasza. 23 „Mistrzowie pięknego słowa". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 „Poeci Albionu".

PROGRAM III

SERWIS: 7, 8, 9, 12. 15, 16, 17, 18. 22.05.
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Milion nowych dni" 9.05 Piosenki na weekend. 9.15 Wizyty i podróże. 9.30 Przeboje z filharmonii. 10 „Przeminęło z wiatrem". 10.30 Złote lata swinga. 11 Przegląd tygodników. 11.15 Piosenki na weekend. 11.30 W życiorysach nie znajdziecie. 11.40 Piosenki na weekend. 11.50 „Demon z altówką". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Milion nowych dni". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Wielcy klawesyniści. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 15.40 Reportaż — „Ślad". 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Pamiętnik potoczny. 19.30 Dziś w liście przebojów. 19.50 „Demon z altówką". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 22.34 Muzyka. 23 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7.30, 12, 17, 19.30. 21.55.
7.00 Dookoła świata — „W dżungli Choco". 7.20 Słuchamy piosenek Leszka Długosza. 7.35 Prognoza biometeorologiczna. 7.45 Festiwal Dziecięcych Chórów Radiowych w Ołomuńcu. 8.10 Moje hobby — Koń mój przyjaciel. 8.30 „Śpiewać każdy może..." 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz 10.00 Alfabet piosenki aktorskiej. 10.30 Vademecum słow i znaczeń „Wulgaryzm". 11 Magazyn harcerski. 12.05 Recital zespołu „Kreis". 12.20 Biuro listów. 13 Koncerty zatrzymane w czasie. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr młodzieży — „Zanim wyrosną brzozy". 16.10 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Socjologia i życie potoczne. 17.10 Pejzaż polski. 17.30 Kulisy historii — „Pod panowaniem Mandżurów". 18.10 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 19 Portret słowem malowany. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 J. francuski. 20 Po Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej. 21.10 Piosenki — przeboje. 21.30 „Fotel w czwartym rzędzie" 21.45 Humoreska: „Słówka"

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 19, 20, 23.
7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8 Magazyn wojskowy. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10 Poznajmy się. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Piosenki naszych twórców. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 „Podwieczorek przy mikrofonie". 17 Dialogi historyczne. 17.15 Świat muzyki. 18 Magazyn „Wektory". 18.20 Niedzielne wydanie. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 20.05 Śladem naszych interwencji. 21.05 W dworku Chopina w Dusznikach. 22 Teatr PR 23 20 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.10 Muzyka młodych. 8 Koncert życzeń. 8.25 Za rogatkami. 8.45 Audycja wojskowa. 9.05 Poranek z muzami. 11 Gra Orkiestra PRiTV w Krakowie. 12 Płytoteka Dwójki. 12.10 Zanim trafią na listy przebojów. 13.05 60 lat PR. 14 Śpiewnik rodzinny. 14.15 Muzyczne nowości. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Zakłócenia odbioru. 18 Stanisław Moniuszko. 21.20 „28 Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej"

PROGRAM III

SERWIS: 7, 13, 19.
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę. 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Pogodzić się ze światem". 12 Recital z nagrań Waltera Giesekinga. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Hanki Bielickiej. 14.15 Śpiewać poezję. 15 Życie na gorąco. 15 30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje nagrania. 17 Radiowspomnienia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe 18 „Impuls twórczy" — William Somorset Maugham. 18.30 Muzyka. 19.05 Baw się razem z nami. 21 Audycja poetycka. 21.20 Tydzień talentów. 22 Sto książek — sto rozmów 22.15 Duke Ellington i jego muzyka. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Jam session w Trójce. 23.50 „Immoralista".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7.05, 12, 17, 19.30, 23.55.
7.15 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Motety Bartłomieja Pękiela. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla dzieci 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.05 „Muzyczne fascynacje — muzyczne penetracje". 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 „U Bartoszy w Proszowicach". 13.45 „O kulturę słowa". 14.05 Muzyka instrumentalna 14.15 Monografie. 14.45 Książka nasza i naszych pradziadków. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Quis popularnonaukowy. 17.05 „Album płytowy". 17.45 Refleksje uczonych. 17.50 „Selva mortale ospirituale". 18 Nabożeństwo Kościoła Adwentystów 18.40 Niemiecka muzyka na trąbkę i organy. 19 Alfa i omega. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Piosenki starej Warszawy. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 21.35 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.25 Magazyn publicystyki kulturalnej. 23.10 Muzykoterapia. 23.35 Rozmowy intymne

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ 25 bm. czynne będą sklepy ogólnospożywcze nabiałowe, piekarnicze w godz. od 6 do 17 (cała sieć).

Delikatesy czynne od godzin otwarcia jak w dni powszednie do godz. 17.

Sklepy spożywcze „Pewexu" oraz konsygnacyjny przy al. Jedności Narodowej 47 czynne w godz. od 10 do 17.

Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie, czynne w godz. od 8 do 17 w tych samych godzinach czynne będą sklepy rybne.

Sklepy monopolowe czynne od godz. 13 do 19.

Sklepy przemysłowe wszystkich branż czynne w godz. od 11 do 18, Dom Towarowy „Posejdon" czynny będzie w godz. od 8.30 do 20.

Kioski „Ruchu" czynne jak w dni powszednie.

W niedzielę 26 bm czynne będą Delikatesy przy ul. Anieli Krzywoń 31 w godz. od 9 do 13 i Delikatesy przy al. Wojska Polskiego 52, natomiast w godz. od 13 do 17 przy al. Jedności Narodowej 47.

Punkty przy zakładach gastronomicznych ze sprzedażą mleka i pieczywa czynne w godz. od 8 do 11 przy ul. Komuny Paryskiej 40, al. Wojska Polskiego 21, Włościańskiej, Mickiewicza 101, Lednickiej Batalionów Chłopskich (bez sprzedaży mleka) al. Jedności Narodowej 42.

Kioski „Ruchu" czynna połowa stanu czynnej sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy ul. Dworcowej, Ruskiej róg Frysztackiej, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego. Dworzec PKP w Dąbiu, Roztworowskiego róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Kołłątaja przy przystanku autobusowym, Basen Górniczy, al. Niepodległości przy barze „Extra", os. Słoneczne przy „Heliosie". Emilii Gierczak, pl. Hołdu Pruskiego, al. Wyzwolenia 29 (do 19), al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi (13—18) oraz na Dworcu Głównym PKP (6—22).

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dowrcu Głównym PKP. Wszystkie pozostałe UPT z wyjątkiem okresowo nieczynnych, czynne będą w godz. od 8 do 13. Urząd pocztowy przy ul. Bogurodzicy 1 czynny będzie od 8 do 20 (nadawczy).

KOMUNIKACJA INACZEJ

W NOCY z 24 na 25 bm. w godz. 24—4 z powodu robót sieciowych na pl. Rodła wprowadzone zostaną następujące zmiany w kursowaniu nocnych tramwajów linii nr 1, 2, 3, 4, 5:

1N — na całej trasie zastąpiona będzie autobusami, 2N — na odcinku Kołłątaja — Dworcowa zastąpiona będzie autobusami, 3N — będzie kursowała na skróconej trasie Las Arkoński — Dworzec na Niebuszewie, natomiast 4N — z Pomorzan przez pl. Lenina do zajezdni na Pogodnie. 5N — będzie kursowała z Krzekowa do ul. Jagiellońskiej — powrót al. Wojska Polskiego i Wawrzyniaka. Na odcinkach pl. Lenina — Stocznia Remontowa i pl Lenina — pl. Rodła i Potulicka również autobusy zastąpią tramwaje.

Szczeciński ... muje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Cena prenumeraty miesięczna — 147 zł, kwartalna — 441 zł, półroczna — 882 zł, roczna — 1 764 zł. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. D-8

Przebojem zdobywa klienta...

„Unitra" na szczecińskim rynku

ODKĄD uruchomiono na Słonecznym pawilon usługowo-handlowy, melomani i telewidzowie nie muszą już odbywać „handlowych" wycieczek do podobnego obiektu w Stargardzie Szczecińskim. Nowoczesny sprzęt elektroniczny można nabyć już na miejscu. Odnosimy zresztą wrażenie, iż triumfalny pochód tej firmy przez szczeciński rynek dopiero się zaczął...

KLIENCI mogą się tylko z tego cieszyć. Im więcej punktów handlujących i naprawiających sprzęt elektroniczny — tym lepiej. Gdzie zaś będziemy kupować? Na pewno chętniej tam, gdzie zapewni się nabywcy możliwość godziwego obejrzenia i posłuchania nowego urządzenia, gdzie prawdziwy fachowiec zza lady będzie umiał zachwalić walory eksploatacyjne sprzętu, jego parametry techniczne...

Podsumujmy. Mamy nowy pawilon usługowo-handlowy „Unitry" są też jeszcze trzy punkty naprawcze tej firmy: przy ul. Asnyka, przy al. Wojska Polskiego i ul Klemensiewicza.

Elektroników z zamiłowania ucieszył jednak najbardziej fakt, że na Słonecznym otwarto także duże dobrze zaopatrzone stoisko z częściami radiowo-telewizyjnymi

— Wiemy, że jest to zawsze spore ryzyko, mogące odbić się na zmniejszeniu popytu na usługi — stwierdza dyrektor szczecińskiego oddziału „Unitry" Józef Pietruczuk. — Uważamy jednak, że z wielu względów sprzedaż części jest rzeczą wręcz niezbędną. Młodzież czyta w fachowych pismach o nowoczesnych konstrukcjach na obwodach scalonych. Dlaczego nie dać jej możliwości pomajsterkowania? Mogę więc zapewnić, że oferta części będzie coraz większa.

Jak już wspomnieliśmy zdobywanie szczecińskiego rynku przez „Unitrę" jeszcze się nie skończyło. Oto przy ul. 26-Kwietnia powstaje kolejny duży pawilon usługowo-handlowy. Na wiosnę przyszłego roku będzie tu serwis, stoisko handlowe oraz zakład montujący odbiorniki samochodowe. W obecnym zakładzie telewizyjnym przy al. Wojska Polskiego uruchomiona zostanie natomiast sprzedaż radiowego sprzętu elektronicznego.

(mor)

Na os. Zawadzkiego—Klonowica

Posadź drzewo!

JUTRO tj. w sobotę na osiedlu Zawadzkiego — Klonowica rusza akcja „Posadź drzewo" zainicjowana przez Studio „Bałtyk" PR. Biorą w niej udział żołnierze, harcerze i sa morząd osiedlowy. Początek o godz. 9 — każdy indywidualny chętny do posadzenia drzewa bądź krzewu — mile widziany.

(wys)

Nici z ciekawej wystawy!

Nawalił „Polonus"...

KILKA dni temu — „Kurier" a wczoraj również „Głos Szczeciński" zapowiadały ciekawą wystawę elektronicznego sprzętu przeciwwłamaniowego organizowaną przez WUSW i PZU. Miała być czynna wczoraj i dziś, organizatorzy przygotowali specjalne pomieszczenie na eksponaty, a o zainteresowaniu wystawą niech świadczy fakt, iż przybyło na nią wczoraj — oprócz szczecinian — kilka wycieczek spoza naszego miasta.

Wszyscy ciekawi odeszli jednak z kwitkiem. **Produkujące owe „cuda techniki" przedsiębiorstwo polonijno-zagraniczne „Polonus" (Zakład Elektroniczny w Bytomiu), które jeszcze na początku października któryś raz z rzędu potwierdziło gotowość przyjazdu w ustalonym terminie... po prostu „nawaliło". I to bez jednego słowa wyjaśnienia!**

Organizatorzy za naszym pośrednictwem przepraszają wszystkich zainteresowanych. „Polonus" okazał się firmą wyjątkowo nierzetelną!

(ap)

Kiermasz „Ossolineum"

W SOBOTĘ i niedzielę w hotelu „Chemik" w Policach czynny będzie (od 11 rano do 18, w niedzielę do 15) kiermasz wydawnictw „Ossolineum". W ofercie są m.in. dzieła klasyków polskich, wydawnictwa słownikowe i encyklopedyczne oraz lektury szkolne.

Dlaczego nie ma naturalnego jogurtu?

JOGURT na dobre zyskał sobie smakoszy. Ci wytrawni gustują przede wszystkim w jogurcie naturalnym tj. bez dodatku dżemu, dzieci natomiast przedkładają nad naturalny jogurt owocowy.

W szczecińskich sklepach od kilku miesięcy jednak trafić można (i to przede wszystkim z samego rana) wyłącznie na jogurt owocowy. Jak się dowiedzieliśmy na ostatnim posiedzeniu sztabu żywno ściowego w UM — zamówienia handlu na jogurt naturalny są żadne, stąd i produktu nie ma. Dokładniej zaś rzecz polega na tym, że jakoby ma on (tzn. jogurt naturalny) mniejszą klientelę więc handel zamawia na całe miasto np. 100 opakowań, a tak małej ilości SSMI. nie może z powodów technicznych wyprodukować. No i koło się zamyka.

(wys)

W rocznicę powołania ONZ

• Rozstrzygnięcie konkursu
• Koncert w Filharmonii

W SOBOTĘ (25 bm.) o godz. 17 odbędzie się w Filharmonii Szczecińskiej koncert nadzwyczajny z okazji Międzynarodowego Roku Pokoju oraz 41-lecia utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Przed koncertem — uroczyste wręczenie nagród laureatom konkursu pn. „ONZ bez tajemnic" którego organizatorami są Rada Wojewódzka PRON, Wojewódzki Komitet Pokoju, Kuratorium Oświaty i Wychowania, redakcja „Morza i Ziemi" oraz Polskie Towarzystwo Przyjaciół ONZ w Szczecinie i Towarzystwo Przyjaciół Szczecina (fundator pierwszej nagrody). W konkursie uczestniczyła młodzież szkół ponadpodstawowych

W koncercie usłyszymy dzieło W. Williamsa „Dona nobis pacem" w wykonaniu połączonych chórów Schola Cantorum i Chóru Akademickiego PAM oraz Orkiestry PFS.

Janusz Grzelazka (fortepian) zagra utwory Chopina.

(l)

Wieczór w „Weleckiej"

W KAWIARNI „Walecka" znów słychać muzykę disco. Kolorowe światła migają zapraszająco na każdego, kto znalazł się na granicy Szczecina i Mierzyna. W piątki i soboty od godz. 21 i w niedzielę od godz 18 działa tam videodyskoteka. Zatem — nie tylko dobra muzyka, ale i ciekawe pokazy filmowe oraz rozmaite konkursy

Szczecin — godz. 5.00

Przedzimowe ostatki na Turzynie?

GDY dzisiejszego poranka odwiedziliśmy turzyńskie targowisko, zastaliśmy u jego bram, a także wewnątrz, autentyczny „korek". Główny plac został bowiem szczelnie zastawiony różnorakimi samochodami i traktorami. Także boczne „uliczki" pomiędzy straganami, służyły za parkingowe tereny. Przed bramą wjazdową kilkanaście samochodów oczekiwało na wjazd. Mniej cierpliwi — ryzykując zapłacenie mandatu — parkowali pomiędzy nieszczęsnymi platanami przy al. Boh. Warszawy. Tak więc dzisiejszy poranek jeszcze raz potwierdził potrzebę stworzenia — w jak najszybszym terminie — dodatkowego parkingu obok placu targowego. Naszym zdaniem winien on służyć wozom ciężarowym o ładowności większej niż „Żuki" i „Nysy" Także tu powinny zatrzymywać się ciągniki, które manewrując po placu targowym przypominają przysłowiowego słonia w składzie porcelany

— **DLACZEGO dzisiaj taki tłok?**

— JUTRO pracująca sobota, a więc jednak więcej osób kupujących — po wyjściu z pracy — pojawi się przy straganach i sklepach zlokalizowanych w mieście. Ponadto zbliżają się święta i z myślą o nich dokonywane są większe niż zazwyczaj zakupy hurtowe.

I chyba ta opinia jest trafna. Dzisiaj na Turzynie sprzedawano i kupowano praktycznie wszystko co rodzą pola, szklarnie i zakłady rzemieślnicze. Bo oprócz warzyw i owoców można było tu zaopatrzyć się (oczywiście w hurcie) w jadowicie kolorowe lizaki oraz „najprawdziwszą" oranżadę w proszku...

Jak kształtowały się ceny hurtu. Ziemniaki, których od kilkunastu dni przywozi się sporo na targowisko, kosztowały 1500 zł za „metr" czyli 15 zł za kg. Ale, gdy znalazł się nabywca na całość dostawy cena (hurtowa) uległa pewnej obniżce. Kapusta, Nadal króluje na targowisku. Już za 10 zł można było dzisiaj kupić kilogram. Cebula — 25—26 zł za kg. Marchew — 15 zł a kilogram czarnej rzepy oferowano za 20 zł. „klatka" sałaty — 400 zł. czyli nieco ponad 20 zł za sztukę.

Jak nas poinformowano — mimo kłopotów pierwszych dni — „rabanka" zadomowiła się na targowym placu i kilogram kosztuje 400 zł i każdego niemal dnia hodowcy przywożą tu od 200 do 400 kg tego niereglamentowanego mięsiwa. Także służba weterynaryjna „znalazła" swoje miejsce. O godzinie 8 rano przybywa na Turzyn weterynarz i od ręki dokonuje „klasyfikacji zdrowotnej" sprzedawanego mięsa

Ale, jak twierdza znawcy tematu ten duży ruch, to już przedzimowe ostatki. Gdy temperatura ulegnie obniżeniu, rolnicy niechętnie będą otwierali kopce. Lepiej poczekać do wiosny. Bo to i cieplej i... drożej.

(Macz)

MAMY rok urodzajny w dziwy natury. Tak przynajmniej wynika z obserwacji życia na działkach. Oto gigantyczna marchew. Pierwszą prezentuje Tomek Uligowski, uczeń IV klasy SP nr 72. Wyhodowana w ogródku rodziców przy ul. Marchlewskiego marchew mierzy 42 cm długości. Druga — wyrosła na działce p. Jana Berczyńskiego z ul. Relaksowej 9, który wyrwał to warzywo przypominające jako żywo dłoń.

Fot. Z. Jodkowski

W ZSO w Zdrojach

„Święto Ogrodnika"

— W SOBOTĘ i niedzielę Zespół Szkół Ogrodniczych w Zdrojach obchodzi 40-lecie swego istnienia oraz tradycyjne „Święto Ogrodnika".

Jak zawsze — szkoła w tych dniach jest otwarta i będzie można zapoznać się z jej dorobkiem. Przygotowano imponującą wystawę kwiatów, warzyw i owoców. Piękne kwiaty pokażą ogrodnicy ze Szczecina (Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej, KPGO-Gumieńce, Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego RSOP, prywatni posiadacze szklarni), ale także z Poznania i Koszalina.

Organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych na ul. Batalionów Chłopskich w sobotę i niedzielę w godz. od 10 do 17

(wys)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 17 na ul. Bolesława Śmiałego, „Fiat" 125-taxi nr rej. SZC 0709 kierowany przez Henryka C. potrącił 2,5-letnią Izabelę M., która niespodziewanie wbiegła na jezdnię. Lekarz pogotowia skierował dziecko do szpitala. Trzy godziny później na ul. Bazarowej nieustalony samochód (kierowca zbiegł z miejsca wypadku) potrącił 5-letnią Marianne B. Ranna przebywa w szpitalu w Zdunowie.

Pomiędzy miejscowościami Iińsko i Ciemnik rozbił się o drzewo mały „Fiat", którego kierowca Dariusz A. wskutek nadmiernej prędkości po pokonaniu zakrętu stracił panowanie nad pojazdem. Kierowcę i jednego z pasażerów Roberta K. opatrzono w pogotowiu, drugi pasażer Jacek K. doznał złamania podstawy czaszki. Jego stan jest bardzo ciężki.

* * *

SZCZECIŃSCY strażacy mieli spokojną dobę — alarmów nie było. Z terenu województwa otrzymaliśmy jeden sygnał: we wsi Sobnica gm. Banie zabawiające się zapałkami dziecko podpaliło sprzęty kuchenne. Pożar udało się opanować lokatorom jeszcze przed przybyciem Straży Pożarnej. Straty — 30 tys. zł.

(ap)

Notatnik szczeciński

◆ SEKCJA literacka PSTK i klub Pocztylion zapraszają na wieczór poezji zadusznej przy świecach i muzyce dziś godz. 18 w kawiarence klubu.

◆ Wszechnica PAN zawiadamia, że wykład prof. dr. hab. Jerzego Bończaka nt. „Ocena stanu sanitarno-higienicznego kraju", który miał zostać wygłoszony dzisiaj, odbędzie się w późniejszym terminie.

◆ CKM „Słowianin" zaprasza na wprawkę taneczną połączoną z turniejem tańca towarzyskiego dziś godz. 17.

◆ Klub Tatrzański PTTK zaprasza 26 bm. na rajd zaduszkowy do głazu Stanisława Grońskiego. Spotkanie o godz. 10 na Basenie Górniczym i o godz. 11 przy dębach Krzywoustego.

◆ Zebranie członków PTTK KSN „Natura" odbędzie się 25 bm. o godz. 11 w kawiarence przy Dworcu Morskim. Obecność obowiązkowa.

◆ Dom Kultury „Hetman" organizuje 25 bm. o godz. 17 dyskotekę dla młodzieży szkół średnich

◆ Dom Kultury SM „Śródmieście" zaprasza 25 bm. o godz. 13 wszystkie dzieci na projekcje bajek. DK przyjmuje również zapisy na kurs kosmetyczny.

◆ Prezentacje muzyczne w „Słowianinie" — wystąpią: zespół Free Blues Band oraz grupa rockowa „Hush" 25 bm. o godz. 16.

◆ Poranek filmowy dla dzieci proponuje klub osiedlowy przy ul. Jodłowej 7, 25 bm. o godz. 11, a o godz. 15.30 gry i zabawy przy muzyce.

◆ Giełda płyt i sprzętu muzycznego odbędzie się w DK Kolejarza 26 bm. w godz. 12—14, giełda starci w klubie fabrycznym przy FMS „Polmo" 25 bm. w godz. 9—14.

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; — MO — 997; — Straż Pożarna — 998; Dźwigowe — 932; Drogowe — 931; Spółdzielcze — 982; Energetyczne — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS 469-80; Odjazdy autobusów pośpiesznych — 936; KOLEJOWA — 933; Pociągi odjeżdżające — 933; Pociągi przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek: od g. 7.30 do 15.30); SŁUŻBA ZDROWIA — 446-46 i 425-23 (od g. 7.30 do 15, w sobotę: g. 8 do 13) RUCH STATKÓW W PORTACH I NA MORZACH — 951 PZM 34-716 od g. 9 do 22 TRANSOCEAN — 383-68 — od g. 9 do 18, w sobotę i niedzielę od g. 9 do 13. SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7: sobota: dyżur ogólny; Unii Lubelskiej; dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; niedziela: Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — III Pomorzany; sobota: Arkońska; niedziela II Pomorzany. PEZYCHODNIE DYŻURNE: Dorosłych i gab. zabiegowy — Woj. Polskiego 72 — od g. 19 do 7; sobota: od g. 17 do 7 rano w poniedziałek: Stomatologia — Woj. Polskiego 72 — od g. 20 do 7; sobota: od g. 15 do 7 rano w poniedziałek; Pediatryczna — Szpital Zdroje — od g. 16 do 7; sobota: od g. 15 do 7 rano w poniedziałek; Chir. Dziecięca — Wojciecha 7 — od g. 19 do 7; sobota: od g. 15 do 7 rano w poniedziałek; Studencki Telefon Zaufania — 524-778 — sobota od g. 20 do 6. Przychodnie czynne w sobotę od g. 7.30 do 17: Kadłubka 2, Powstańców Wlkp., Starcmłyńska 26, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, al. Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26. Poradnia Dermatologiczna — M. Buczka; Gabinet Okulistyczny — Jedn. Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka). APTEKI DYŻURNE: Woj Polskiego 17 (dod. odtrutki) — 352-61; Marcina 1 — 222-109; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-122; Podjuchy — pl. Wolności 5 — 612-820. Apteki czynne w sobotę od g. 8 do 15.30: Kom. Paryskiej 40 od g. 8 do 18; Dubois 1, Lelewela 1 i jak w każdy dzień roboczy: Dębogórska 10, Rew. Październikowej 11; M. Buczka 35, Odzieżowa 7/8, Energetyków 2, Wieściańska 1, Stołczyńska 105, Bałtycka 33, Willowa 10, Tartaczna 16, Rydla 99, Pomorska 115 B